Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 185. | BYDGOSZCZ, środa dnia 15 sierpnia 1934 r. | Rok XXVIII.

W rocznicę Cudu nad Wisłą

15 sierpnia przypada 14-ta rocznica wielkiego zwycięstwa nad bolszewikami, które ocaliło Polskę a może i całą zachodnią Europę. Ze wschodu szła groźna dla kultury i cywilizacji chrześcijańskiej nawała bolszewicka. Odparcie jej nad Wisłą zapewniło Europie spokój.

Dzień 15 sierpnia 1920 r. ujawnił cały szereg głębokich prawd, których przypomnienie i dziś jest na czasie.

Uprzytomnijmy sobie więc rozgrywające się naonczas wielkie wypadki i wyciągnijmy z nich wnioski na przyszłość.

Po nieudałej wyprawie na Kijów czerwona armja ruszyła wgłąb Polski. W połowie sierpnia 1920 r. więcej niż połowa dzisiejszej Polski była w ich rękach. Bolszewicy zajęli Brodnicę na Pomorzu, atakowali Włocławek i Płock, przypuszczali wściekłe ataki na Radzymin o kilkanaście kilometrów od rogatek Warszawy, zagrażali Lublinowi i Lwowowi, a na południe od Dniestru zapędzali się aż ku Karpatom. Wrogowie nasi sądzili, że Polska upadnie. Niemcy skwapliwie slali w świat depesze: „Warschau gefallen!" — „Warszawa w rękach bolszewickich!".

A jednak Warszawa nie padła. Opatrzność czuwała nad Polską. Gorące modły, jakie naród zanosił w świątyniach, nie były daremne. W dniu 15 sierpnia, w święto Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny, nastąpił **przełomowy zwrot**. Straszne niebezpieczeństwo zamieniło się w świetne zwycięstwo. **„Cud nad Wisłą" uwolnił kraj od najazdu.**

Wiemy, że bez cudownej pomocy Bożej to największe zwycięstwo oręża polskiego byłoby niemożliwe. Ale wiemy też, że Bóg pomaga tylko tym, którzy sami nad swym ratunkiem pracują.

A jak naród polski w owych pamiętnych dniach spełnił swe zadanie?

Po załamaniu się frontu pod Kijowem i na północy odbyła się w apartamentach marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego przy udziale naczelnego wodza marsz. Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego jako min. spraw wojskowych narada, która ustaliła, że **groźne niebezpieczeństwo zlikwidowane być może tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu.** Powołano do życia Radę Obrony Państwa, składającą się z przedstawicieli wszystkich polskich grup politycznych. **Na czele rządu zgody narodowej składającego się z ludowców, endeków, chadeków i socjalistów, stanął chłop polski.** Rząd ten, reprezentujący cały naród, a nie jakąś szczupłą „elitę", zwrócił się do obywateli, nie dzielonych wtedy jeszcze na „państwowców" i „antypaństwowców", z apelem, ażeby wszyscy wysiłki walczącej ciężko armji. I naród cały poszedł za tym apelem. Dostarczył armji tysiące ochotników i rzucił miljony marek w gotówce i naturze na ołtarz zagrożonej Ojczyzny. I armja, zasilona ochotnikami i wsparta przez naród cały, zwyciężyła.

Tak, z „Cudu nad Wisłą" płynie wielka dla wszystkich pokoleń polskich nauka. **Państwo nasze utrzymać i do potęgi rozwinąć może tylko zgodny wysiłek całego narodu.**

Czy pamiętamy o tem?

Czy robimy wszystko, co należy, by wszystkie warstwy społeczne rozumiały, że one a nie jednostka lub grupa ludzi, choćby zasłużonych, ponoszą odpowiedzialność za losy Polski?

Czyż w obliczu niepokoju, jaki idzie dziś przez całą Europę, nie czas najwyższy, ażeby skorzystć z nauki, jaką daje nam „Cud nad Wisłą"? **S. S.**

W sprawie paktu wschodniego

Polska i Francja dochodzą do porozumienia

Pogłoski o poważnej pożyczce francuskiej.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Niektóre dzisiejsze pisma warszawskie donoszą z Paryża, iż we francuskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski o wznowionych rokowaniach między Polską a Francją w sprawie paktu wschodniego, które to rokowania przybierają już ostatnią fazę. W ub. dniach miało się odbyć szereg konferencyj w Warszawie i w Paryżu, a niebawem ma przybyć do Paryża specjalny delegat rządu polskiego, zaopatrzony w daleko idące pełnomocnictwa.

W rokowaniach podobno grały dużą rolę sprawy, poruszone przez generała Debeney'a podczas jego pobytu w Warszawie. Według tychże pogłosek ma być przy tej sposobności wysunięta sprawa udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 1 miljarda franków. (r)

Starhemberg u Mussoliniego.



Austrjacki wicekanclerz i wódz Heimwehry książę Starhemberg przybył samolotem do Rzymu z wizytą do Mussoliniego. Na zdjęciu Starhemberg i Mussolini przechodzą przed frontem młodzieży austrjackiej, spędzającej wakacje w Rzymie.

Manewry floty sowieckiej na Bałtyku.

Moskwa, 14. 8. (PAT). W dniach od 8 do 11 sierpnia w obecności komisarza wojny Woroszyłowa i dowódcy sowieckich sił morskich Orłowa odbyły się na morzu bałtyckiem ćwiczenia czerwonej floty, w których brały udział flotylla łodzi podwodnych oraz eskadra hydroplanów. W ćwiczeniach chodziło o współpracę ataku na wody terytorjalnego związku sowieckiego. Woroszyłow wyraził się z wielkiem uznaniem o akcji łodzi podwodnych, które wypełniły swe zadania lepiej, niż kiedykolwiek.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Berlin, 14. 8. (PAT). Według doniesień z Meksyku część stanu Cusnajuato została w niedzielę opuszczona przez ludność, gdyż od 72 godzin powtarzają się tam silne wstrząsy podziemne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Dotychczas nie ustalono, czy są ofiary w ludziach.

Restauracja monarchji

ma wzmocnić niezależność Austrji.

Paryż, 14. 8. (PAT). Podróż kanclerza Schuschnigga do Budapesztu, a zwłaszcza ostatnie deklaracje ks. Starhemberga — „Raczej Otton, niż Hitler" — oraz rozjazdy b. cesarzowej Zyty wysuwają na pierwszy plan **zagadnienie Habsburgów**. „Petit Journal" nawiązując do tej sprawy pisze: „Rząd austrjacki niema poczucia bezpieczeństwa. Poszukuje on roszerzenia popularności i poparcia moralnego, aby stworzyć dla gabinetu trwalszą podstawę. W Wiedniu sądzą, że obecnie nie można liczyć wyłącznie na interwencję z zewnątrz. Dąży się do pewnego rodzaju wzmocnienia wewnętrznego, które stanowiłoby coś w rodzaju transfuzji krwi w beznadziejnych wypadkach. Jednem słowem **restauracja Habsburgów miałaby wzmocnić zachwianą niezależność.** Idea ta czyni postępy.

Według doniesień rzymskiego korespondenta „Figaro", b. cesarzowa Zyta jest bardzo poruszona sensacyjnemi pogłoskami w sprawie restauracji Habsburgów, rozpowszechnianemi w prasie międzynarodowej. Nic bowiem nie potwierdza tych pogłosek, o ile chodzi o rodzinę cesarską. Korespondent tego dziennika dodaje, że b. cesarzowa Zyta nie traci nadziei, iż dożyje dnia, gdy jej syn nałoży koronę cesarską. Jest jednakże zbyt rozsądna, aby nie zdawać sobie sprawy, że urzeczywistnienie tego najżywszego pragnienia jest uzależnione nie od mniej lub bardziej problematycznego sukcesu monarchistycznego zamachu stanu, lecz od zawarcia układu między mocarstwami bezpośrednio zainteresowanemi przyszłości Austrji. Tego rodzaju układ wymagałby jednak rokowań wstępnych, bardzo przewlekłych i niezmiernie delikatnego charakteru. Jest to sprawa cierpliwości, a do zwalczenia są bardzo poważne przeszkody.

W przeciwieństwie do „Figaro" „Le Populaire" pisze: „Habsburgowie podjęli wielką grę i narazie sprawa ich posunęła się nieco naprzód. Fakt, iż kwestję restauracji niektóre koła uważają za „ostateczne" rozwiązanie, jest niesłychanie niebezpieczny, oznacza on bowiem, że poczynione będą wszelkie możliwe wysiłki, aby uniemożliwić inne rozwiązanie.

„Le Quotidien" pisze: Należy stwierdzić, że **w obecnej konjunkturze Austrja stanowi w Europie coś w rodzaju bomby gotowej do wybuchu.** Ktokolwiek jej dotknie, czy to będzie Hitler, Otto, czy Mussolini, może spowodować katastrofę.

Zwłoki ks. biskupa Tymienieckiego w katedrze św. Stanisława.

Łódź, 14. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się wyprowadzenie zwłok **księdza biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego** z pałacu biskupiego do katedry św. Stanisława Kostki. Na placu ustawiły się liczne delegacje związków, organizacyj, stowarzyszeń, cechów, orkiestra wojskowa oraz tłumy wiernych. W katedrze w obecności przedstawicieli władz z reprezentantem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra W. R. i O. P., p. **wojewody Potockiego** i dowódcy okręgu korpusu IV. **gen. Małachowskiego** mszę żałobną celebrował **ks. kardynał Kakowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa. Następnie **ks. biskup sufragan Tomczak** wygłosił okolicznościowe kazanie. Pogrzeb odbędzie się dziś.

Akcję przedwyborczą w Niemczech

zapoczątkował min. propagandy Goebbels.

Kiedy Hindenburg ustanowił Hitlera wodzem armii?

Berlin, 14. 8. (PAT). Na stadjonie sportowym w Neufeld, minister propagandy Rzeszy Goebbels wygłosił przemówienie przedwyborcze. Blisko półgodzinna mowa ministra Goebbelsa transmitowana była przez wszystkie radjostacje niemieckie. Na głównych ulicach Berlina ustawione były głośniki celem umożliwienia publiczności słuchania mowy, którą została otwarta propaganda przedwyborcza w całej Rzeszy. Równocześnie przemawiali w Monachjum minister Goering, w Kolonji min. Frick, a we Wrocławiu Hess.

Na wstępie min. Goebbels wskazał, że z chwilą powołania Hitlera przez marszałka Hindenburga, rozpoczęła się nowa epoka, której opiekunem stał się Hindenburg. Od tego czasu nastąpiły wielkie zmiany, ale największą rzeczą było to, że **rewolucja dokonana była bez przelewu krwi (?!).** Hindenburg wspierał Hitlera, a ten wywdzięczył mu się nie naruszając armji, to też **w chwili dokonania życia przez sędziwego feldmarszałka, złożył on dowództwo nad armją w ręce Hitlera (?!).** W dalszym ciągu minister wskazał na wielkie zasługi feldmarszałka.

Omawiając informacje zagranicy o sytuacji gospodarczej narodu niemieckiego, Goebbels oświadczył, że zagranica nie potrzebuje mówić Niemcom, że ich położenie jest ciężkie. Sami oni o tem wiedzą najlepiej i sami je opanują. Innym rządom życzyć można tylko, aby były tak mocne jak rząd Hitlera. Goebbels podkreślił, że obecny rząd nie obawia się wrzenia. Dowodem tego jest, że po raz trzeci od objęcia władzy przybywa już naród niemiecki do urny. Goebbels wskazał dalej, że dzisiaj za Hitlerem stoją wszyscy, młodzież, partja, armja i ludność cywilna. Kanclerz opowiedział się za armją, gdyż sam jest żołnierzem. Robotnicy też są z nim, gdyż sam pracował na rusztowaniach w Monachjum a chłopi również stoją za nim, gdyż na samym początku objęcia władzy o nich myślał.

Tajemnicze tło samobójstwa

A. Lednickiego.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Dotychczas śledztwo nie ujawniło przyczyny rozpaczliwego kroku samobójczego Aleksandra Lednickiego. Okazuje się, iż denat w zupełności był owładnięty myślą samobójczą. Według ostatnich wiadomości L. już w godzinach południowych w ub. piątek skoczył z mostu kolejowego do Wisły. Posterunek policji wodnej zdołał go jednak wyratować. Odwieziono go do domu i zawezwano lekarza. W nocy denat wyskoczył z okna na bruk. Wprowadzenie zwłok do kościoła św. Aleksandra odbędzie się w dniu dzisiejszym. (r)

Krwawe zaburzenia

na tle licytacji inwentarza.

Londyn, 14. 8. (PAT.) W irlandzkiem mieście Cork doszło do krwawych zaburzeń, powstałych na tle bezwzględnego ściągania podatków. Przebieg zajść był następujący: Gdy urzędnicy podatkowi zajęli inwentarz dwóch farmerów i gdy nakazali przymusową sprzedaż bydła na targowisku miejskiem, zebrała się grupa kilkuset farmerów, aby przeszkodzić licytacji. Mimo tej demonstracji licytacja się rozpoczęła, i w tejże chwili wielki samochód ciężarowy, na którym znajdowało się dwóch farmerów, pełnym pędem wjechał na strzeżone przez policję wrota targowiska. Wrota zostały wyłamane. Jednocześnie zepsuł się motor i samochód stanął. Policja otoczywszy samochód, usiłowała zaaresztować protestujących farmerów. Gdy inni farmerzy w liczbie kilkuset przybiegli na pomoc swoim kolegom, policja stoczyła formalny bój, przyczem jeden z farmerów został śmiertelnie poraniony, a 20 innych ciężko pobitych. Również trzej policjanci odnieśli poważne obrażenia. Dopiero przybyłe znaczne posiłki policyjne zaprowadziły porządek.

Uczestnicy II zjazdu Polaków z zagranicy

w Toruniu.

Toruń, 14. 8. (Tel. wł.) Zapowiedziana na dzień 13 bm. wycieczka uczestników II zjazdu Polaków z zagranicy przybyła do Torunia w godzinach porannych. Już przed godziną 8 rano zebrały się na placu przed dworcem miejskim organizacje PW, towarzystwa i liczne delegacje ze sztandarami oraz rzesze publiczności, **pragnące powitać drogich braci z zagranicy.** Na dworcu zaś oczekiwali gości przedstawiciele władz.

O godz. 8,04 przyjechał pociąg z Gdyni. Orkiestra kolejowego PW gra marsza powitalnego, w czasie którego goście opuszczają wagony i udają się na plac 18 Stycznia, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie.

Delegatów jako gospodarz powitał prezydent miasta Bolt, wznosząc wkońcu okrzyk na cześć gości. Z delegatów przemówił następnie p. dyr. Wolf, zamieszkały w Czechosłowacji, zapewniając nas, **że Polacy z zagranicy czują się synami wielkiego narodu polskiego.**

Po odpoczynku około godz. 11,45 goście zagraniczni zebrali się przed **pomnikiem Kopernika, u podnóża którego cenzor p. Świetlik złożył imieniem polonji zagranicznej wieniec.** Następnie goście udali się na pięknie udekorowany dziedziniec ratusza, gdzie odbyć się miała akademja. Jednak z powodu deszczu dalszą część uroczystości przyjęcia rodaków zagranicznych przeniesiono do sali Teatru Miejskiego.

Akademji przewodniczył cenzor p. Świetlik. Jako pierwszy zabrał głos prezydent m. p. Bolt, dając w swem przemówieniu zarys historji i rozwoju miasta Torunia. Dalej p. wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis powitał gości jako **włodarz ziemi pomorskiej,** dając tem samem krótki zarys historyczny z czasów walk o Pomorze. Przemówienie swoje p. wojewoda zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, jej Prezydenta i marsz. Piłsudskiego. Po przemówieniach całego szeregu delegatów z poszczególnych krajów, chór odśpiewał szereg pieśni narodowych, poczem udano się do „Dworu Artusa" na śniadanie, wydane dla gości przez miasto.

O godz. 15 goście podzielili się na 3 grupy **i udali się do Wilna, Lwowa i Poznania.**

—::—

Wybuch gazów w kopalni soli potasowych.

Paryż, 14. 8. (PAT). Z Colmaru donoszą, że w kopalni soli potasowych w Elsigheim nastąpił wybuch gazów kopalnianych. Z 10 górników, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu tylko trzech zdołało w porę zbiec. Trzech górników silnie poparzonych wydobyto. Przywieziono ich w stanie groźnym do szpitala. Dotychczas nie udało się odszukać czterech pozostałych górników. Wszelka pomoc jest narazie niemożliwa z powodu gęstego dymu, zalegającego kopalnię. Wśród 10 górników, których zaskoczył ten wybuch, znajdowało się 8 Alzatczyków i dwóch Polaków.

Kto będzie ambasadorem polskim w Londynie?

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Wczorajsza prasa południowa donosi, iż w kołach politycznych wymieniają jako poważnego kandydata na opróżnione stanowisko ambasadora w Londynie obecnego dyrektora departamentu konsularnego w min. spraw zagranicznych p. Drymmera. Placówka londyńska ma być obsadzona jeszcze w bieżącym miesiącu. (r)

Katastrofa samochodowa.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) W pasie nadgranicznym na Górnym Śląsku pod Gierałtowicami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Z nieustalonych przyczyn samochód osobowy skręcił nagle w bok i wpadł do rowu. Szofer samochodu Welser i nadinspektor Bauer ponieśli śmierć na miejscu. Samochód został doszczętnie rozbity. (r)

—::—

Osławiony Abd el Krim wróci do Marokka.

Paryż, 14. 8. (PAT). Obiegają tu pogłoski, jakoby były przywódca powstańców marokkańskich Abd el Krim otrzymać miał niebawem pozwolenie powrotu do francuskiej części Marokko. Abd el Krim, który spędził 8 lat na wygnaniu na Madagaskarze, oswoił się jakoby z francuską cywilizacją i czynniki miarodajne spodziewają się, że obecność jego wywrzeć może korzystny wpływ w świeżo opanowanych częściach Marokka.

Dzwony kościelne spłoszyły świętokradców.

Lorient, 14. 8. (PAT). Zdarzył się tu wypadek, który poruszył całą dzielnicę miasta. Mianowicie do jednego z kościołów dostali się złodzieje, którzy po krótkich poszukiwaniach natrafili na kontakt elektryczny. W przekonaniu, że był to kontakt od światła elektrycznego złodzieje przekręcili go, jednakże w tej chwili odezwały się wszystkie dzwony kościelne, poruszane przy pomocy elektryczności. Okoliczni mieszkańcy zbudzeni głosem dzwonów, pobiegli w stronę kościoła, w pobliżu którego spotkali uciekających w popłochu złoczyńców.

Śmierć syna b. króla Alfonsa.

Londyn, 14. 8. (PAT). Korespondent Reutera donosi z Fontainebleau, że czwarty syn króla Alfonsa Don Gonzalo, liczący lat 19, zmarł w Austrji, gdzie przebywał wraz ze swym ojcem oraz siostrą księżniczką Beatrycze. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego.

Według innych wersyj Don Gonzalo zmarł na skutek utraty krwi, spowodowanej przez hemofilję, panującą w rodzinie dynastji królewskiej.

Bunt więźniów.

Nowy Orlea, 14. 8. (PAT). 11-tu więźniów podjęło próbę ucieczki, która jednakże zawiodła. Więźniowie znajdowali się na robotach polnych w pobliżu więzienia. W pewnej chwili na dany znak rzucili się oni w kierunku strażników, zagrażając im pałkami. Strażnicy jednak nie dali się zastraszyć i zaczęli strzelać z rewolwerów. Dwóch więźniów poniosło śmierć na miejscu, trzech odniosło ciężkie rany, a trzech lżejsze. Żaden z więźniów nie zdołał uciec.

Narodowi socjaliści w Czechosłowacji przygotowywali zamachy.

Praga, 14. 8. (PAT). W związku z aferą szpiegowską w Zatcu przeprowadzono liczne rewizje w mieszkaniach byłych członków rozwiązanego stronnictwa niemieckich narodowych socjalistów, przyczem znaleziono wielką ilość materjałów wybuchowych, trucizn, chemikalij i bomby papierowe. Zaznaczyć należy, że jedna tego rodzaju bomba wybuchła w Zatcu dnia 28 czerwca br.

Za niewłaściwe powiększanie środków obrotowych za kratki więzienne.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Z polecenia prokuratora aresztowany został znany przemysłowiec warszawski Michał Łopatowski. Będąc w ciężkiem położeniu finansowem Ł. wpadł na niezwykły pomysł ratowania swojej fabryki. Nabywał na kredyt maszyny i surowce a następnie pokryjomu sprzedawał je za gotówkę. W ten sposób potrafił on w ciągu dwóch lat obracać nie swoim kapitałem i utrzymywać się na powierzchni życia.

Oczywiście wszystkie weksle za surowcy i maszyny wkrótce poszły do protestu. Obecnie wierzyciele oskarżają go o spowodowanie strat materjalnych na 100.000 zł. (r)

—::—

Samobójstwo ogniomistrza w parku garnizonowym.

Z **Grudziądza** telefonują: W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych popełnił samobójstwo w parku garnizonowym ogniomistrz Sikorski z 16 p. a. l. Przechodnie, którzy na odgłos strzałów się zbiegli, ujrzeli z przerażeniem dogorywającego desperata, obok zaś leżał rewolwer. Śledztwo, które przeprowadza wojskowa komisja sądowo-lekarska wykaże niewątpliwie przyczynę samobójstwa.

Krwawy dramat

w pokoju hotelowym.

Lublin, 14. 8. (PAT.) W jednym z miejscowych hoteli rozegrała się ponura tragedja. Kilka dni temu przybył do Lublina ze Starej Rafałówki Antoni Hofman, zamożny rolnik z dwojgiem dzieci, chłopcem i dziewczynką oraz kobietą, której nazwiska dotąd nie ustalono. Hofman pertraktował w Lublinie o kupno realności. Dziś rano usłyszano w pokoju Hofmana strzały rewolwerowe. Okazało się, że Hofman strzelił do swojej towarzyszki oraz do swoich dzieci, poczem sam popełnił samobójstwo. Hofman i dziewczynka ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranną kobietę i chłopca odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarli. Przyczyna krwawego czynu narazie nie została wyświetlona.

List z Berlina.

Ostatnia walka Hindenburga

Sensacyjne rewelacje o kulisach 30 czerwca.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w sierpniu.

W ostatnich dniach przed śmiercią Hindenburga w prasie światowej podano wiadomość, że w Neudeck stacjonowano dwa pułki Reichswehry, których jedynem zadaniem było zabezpieczenie osobistej wolności prezydenta Rzeszy, zagrożonej na skutek wydarzeń w łonie partji narodowo-socjalistycznej. Wiadomość ta dementowana przez prasę narodowo-socjalistyczną, była — jak się okazuje — prawdziwą. Ale nie dosyć na tem. Historja tej gwardji przybocznej jest tak ciekawa, że warto ją opowiedzieć w całości.

Hindenburg i jego otoczenie dowiedzieli się 1 lipca rano o krwawej rzezi, którą w ubiegłej nocy zarządził Hitler. Prezydent Rzeszy, do głębi wstrząśnięty tą wiadomością i strasznie wzburzony, polecił kanclerzowi telefonicznie, aby bezzwłocznie zjawił się w Neudeck. Z jakiego powodu Hitler tego rozkazu głowy państwa natychmiast nie wypełnił? Właśnie ze względu na pułki Reichswehry w Neudeck, stojące pod dowództwem syna prezydenta, płk. von Hindenburga. Hitler obawiał się, że Hindenburg rozgoryczony mordem, dokonanym na Schleicherze i Bredowie, każe go zamknąć i poprosił Goeringa o pośrednictwo. Goering połączył się z Neudeck; przy telefonie zgłosił się pułkownik Hindenburg. Kiedy Goering podstępnie oświadczył, że zamierza rzekomo dla ochrony życia prezydenta wysłać do Neudeck oddział policji państwowej, syn prezydenta Rzeszy natychmiast się zorjentował i odpowiedział, że każdy uzbrojony, który przyjedzie do Neudeck, bez względu na to, z czyjego rozkazu, będzie uważany za rebeljanta i zostanie odpowiednio potraktowany.

To było pierwsze niepowodzenie. Drugie zaś, które uniemożliwiło Hitlerowi dokończenie uplanowanej krwawej rzezi, wygląda tak: Krótko po rozmowie telefonicznej Goeringa z płk. Hindenburgiem zjawiło się w kancelarji Rzeszy kilku wyższych oficerów Reichswehry — byli między nimi podobno także generałowi Fritsche i Hammerstein — i zażądali od Hitlera oświadczenia, że żaden z zaaresztowanych „wywrotowców" już nie będzie rozstrzelany. Nie ulega wątpliwości, że ten krok wyższych oficerów Reichswehry podyktowany był wolą prezydenta Rzeszy, który wiedział, że między aresztantami jest jeszcze cały szereg jego znajomych. Oficerowie pozostawili Hitlerowi kwadrans czasu i dodali, że Hitler głową swoją odpowiada za dotrzymanie przyrzeczenia. Ażeby żądaniu temu dać odpowiedni nacisk, przez odnośny kwadrans patrolowały na Wilhelmstrasse (siedziba kanclerza Rzeszy) oddziały Reichswehry w pełnym rynsztunku bojowym.

Jak wiadomo, Hitler ultimatum przyjął. Że Reichswehra wtedy nie posunęła się dalej, przypisać należy okoliczności, że nie chciała zdjąć z Hitlera odpowiedzialności za krytyczną wewnętrzno- i zewnętrzno-polityczną sytuację, w którą Hitler się wmanewrował.

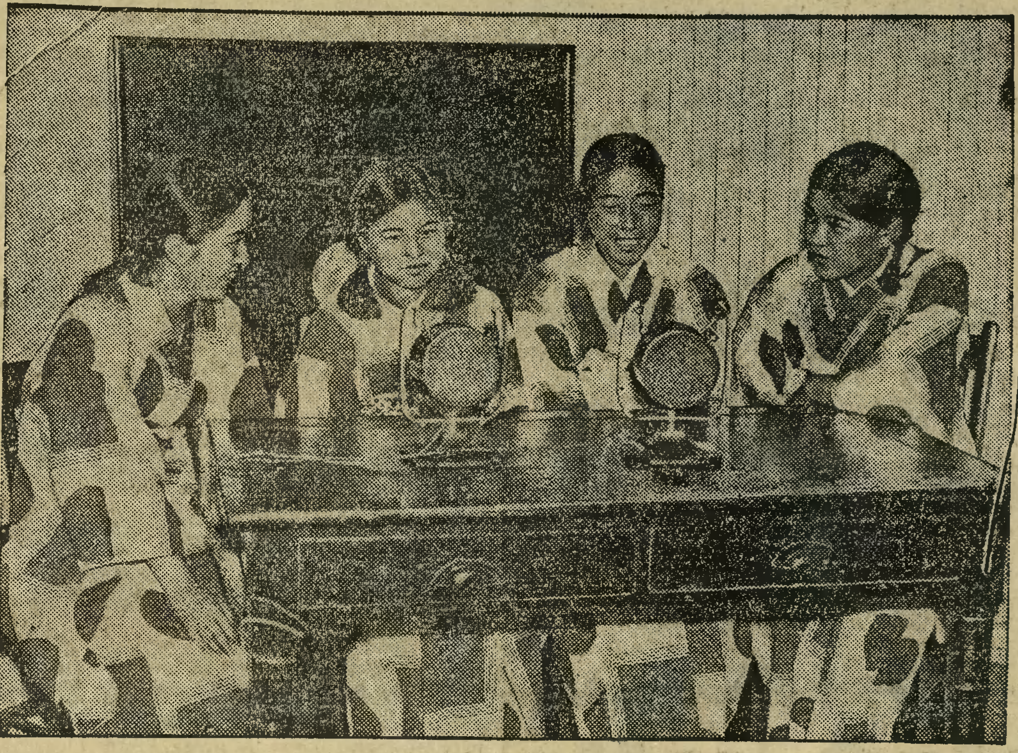
Naturalnie dziś już nikt nie wierzy, że wypadki z dnia 30 czerwca wywołane zostały rzeczywiście próbą przewrotu rzekomych przeciwników Hitlera. „Führerowi" chodziło tylko o usunięcie ludzi, którzy przed jego polityką ostrzegali albo którzy stali mu się niewygodni.

Klasycznym dowodem tego jest **sprawa Schleichera.** O Schleicherze mówiono, że jest on w posiadaniu dokumentów, stanowiących dla rządu Hitlera poważne niebezpieczeństwo. Podobno w ręku Schleichera były m. in. dowody, że pożar Reichstagu spowodowany został przez rząd. Ażeby zapobiec publikacji tych dokumentów, zjawiło się w willi Schleichera 18 ludzi z SS, jeden oficer i dwóch urzędników tajnej policji, oświadczając, że mają polecenie dokonania rewizji domowej. Schleicher jednak był na to przygotowany. Okazał on oddziałowi rozporządzenie, podpisane przez prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera, na podstawie którego nie mógł być ani aresztowany, ani rewidowany. Urzędnicy policji ze swoim oficerem na czele uszanowali rozporządzenie i oddalili się. Oddział SS natomiast pozostał w mieszkaniu i chciał przystąpić do rewizji. W ten sposób doszło do tego, że Schleicher, który stawiał opór został zastrzelony, a razem z nim zabito także jego małżonkę. Poszukiwanych dokumentów jednak ani u Schleichera, ani u Bredowa nie znaleziono. Dopiero kilka dni później stwierdzono, że dokumenty są u adwokata gen. Schleichera. Adwokat wzbraniał się papiery wydać i został rozstrzelany.

Hindenburg był temi tragicznemi wypadkami do głębi wzruszony. Jak mówią, zażądał Hindenburg powołania wojskowej komisji śledczej, któraby wypadki z 30 czerwca gruntownie zbadała i ustaliła, kto za wypadki ponosi odpowiedzialność. Do jednego z oficerów Reichswehry powiedział prezydent Hindenburg podobno, że winowajcę osobiście ukarze. Ale Hindenburg zmarł, nie dokończywszy swej ostatniej walki. Hindenburg zmarł, a jego przeciwnik, który z całą brutalnością wziął odpowiedzialność za rzeź z dnia 30 czerwca na siebie, wygłosił nad jego grobem mowę pogrzebową.

Zastępca.

Rozmowa na 22 tysiące kilometrów.



W Londynie bawi wycieczka sportsmenek japońskich, którym zachciało się nawiązać bezpośredni kontakt z krajem rodzimym. Udały się więc do centrali telefonicznej i kazały się połączyć z Tokio, z którem prowadzą ożywioną rozmowę. Gdyby przed 50 laty ktoś komuś to opowiadał, to z pewnością odesłano by go do domu warjatów!

Obława na koniokradów.

Lublin. Na terenie miasta Markuszowa, w pow. Puławskim, władze policyjne zarządziły w czasie jarmarku obławę na koniokradów. Policja aresztowała 5 niebezpiecznych koniokradów, którzy przybyli do Markuszowa na jarmark ze skradzionemi końmi na terenie powiatu kozienieckiego. Wszystkich koniokradów osadzono w więzieniu w Puławach.

Fałszywy urzędnik angielskiego konsulatu

odebrał żydówce 800 złotych.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Żydówka z Siedlec niejaka Rozen przybyła do Warszawy, aby uzyskać pozwolenie na wyjazd do Palestyny. W domu przy ul. Królewskiej, gdzie mieści się wydział palestyński sjonistyczny, zaczepił ją jakiś osobnik, który przedstawił się jako sekretarz konsulatu angielskiego. Oznajmił on naiwnej kobiecie, że odrazu załatwi jej sprawę, jeśli wręczy mu 800 zł. W drodze do konsulatu angielskiego osobnik ten ulotnił się. (r)

Rumuński wiceminister rolnictwa w Gdańsku.

Gdańsk, 14. 8. (PAT). Wczoraj po południu wyjechał do Gdańska rumuński wiceminister rolnictwa Manoilescu w towarzystwie swojego sekretarza Cristea oraz rumuńskiego posła w Warszawie p. Cedere i wiceministra rolnictwa p. Rogera-Raczyńskiego. Po zwiedzeniu miasta i portu goście podejmowani byli przez radę portu obiadem.

Olga Wolbryk. (93

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Ach, oddawna... Wtedy u Yurowów... kiedy pułkownik opowiadał o czerwonym generale i jego... o tej kobiecie, dla której puszczał z dymem całe wsi... o tej kobiecie ze srebrno-blond włosami... Musiała pani słyszeć, hrabino... Ira zrozumiała odrazu... Musiała mi przyrzec, że zachowa tajemnicę i ze mną również nie będzie o tem mówić nigdy... Ja też starałem się zapomnieć... Nie mogę... nie mogę. Dopóki człowiek ten żyje — nie mogę...

Generałowa patrzyła bezradnie na jego konwulsyjnie drgające ramiona, na ręce kurczowo się zaciskające. Biedny, samotny chłopiec!

— Fedja... kochany... Co się tu da zrobić?

— Jeśli jest możliwem wydostać się z Rosji, to również musi być możliwem dostać się tam...

— I tam chce pan szukać swej matki...? Ależ to szaleństwo...

Jej niski głos był całkiem schrypły ze wzburzenia.

— Mojej matki? — Chcę szukać tego człowieka... i muszę go znaleźć! Tak całkiem bez śladu i echa nie mógł przecież zniknąć z widowni... czerwony generał!

Wpił się zębami w rękę, by zdławić krótki szyderczy śmiech, rozsadzający mu pierś.

Generałowa patrzyła nań przerażona.

— Fedja, co pan zamierza, na Boga...?!

— Och, pomysłów mam tysiąc... Grasują tu przecie rozmaici agenci. Pokazują się to tu, to tam... raz jako studenci, to znów w charakterze podróżujących... Dziś można ich napotkać na targowicy, jutro w lesie przy drwalach... I znów znikają... niewiadomo kiedy i gdzie... A ich miejsce zajmują inni. Od nich słyszy się niejedno. Najprostszą rzeczą byłoby może zgłosić się do czerwonej armji! Naprzykład w mieście... w rezydencji czerwonego generała? Co prawda, trzeba wpierw złożyć dowód, że się jest prawym bolszewikiem... Wykłuwać dzieciom oczy, zabijać starców... Nie wiem, czy potrafiłbym złożyć ten egzamin... Może... Wszystko jest kwestją nerwów! Wiele się robi dla ocalenia życia... Jeszcze więcej, gdy chodzi o zdruzgotanie tego, kto nam zabrał i wtrącał w kałużę to, co było nam najdroższem i najświętszem... Ale teraz ekscelencja zrozumie, że nie wolno mi przykuwać do siebie Juannity. Przykuwać do człowieka, który świadomie chce... musi się stać mordercą...

— Fedja...

— No tak, zwykłym mordercą. Bez żadnego podkładu politycznego, bez pozoru bohaterstwa... Tak, proszę mi się przyjrzeć — takim jestem. Pozostałość dzikiego tatarstwa... odziedziczonego po dziadku... więcej Skot, niż Streborn... dla którego może już także jest ulana kulka, by go ugodzić znienacka!

Głos mu się załamał.

Ręce generałowej znów spoczęły na jego barkach.

— Fedja... czy to być musi...?

Wyprostował się powoli. Oczy miał głęboko wpadnięte i podkrążone.

— Chyba musi. Skoro mnie tak trzyma w kleszczach od lat... skoro zagłusza nawet teraz otwierającą się przedemną możliwość szczęścia, więc...

Urwał — a cała krew spłynęła mu nagle do serca. Juannita rozwarła drzwi i przystanęła na progu. Trzymała w ręce list, a zęby jej lśniły błękitnawą bielą między purpurowemi wargami, na których igrał uśmiech rozpieszczonego dziecka.

— Czy wcale nie będziemy dziś pić herbaty? Kazałam ją naparzyć już po raz trzeci. A poza tem dostałam właśnie list express od Buddy, który pana także powinien zainteresować. Będzie pan miał gościa...

— Ja?

Ciemne oczy dziewczyny zatonęły w jego oczach.

— Tak — pan! Budda pisze: „Młoda hrabina Ira Woroncow od dwóch dni bawi w Zurychu u rodziców i odwiedziła mnie wczoraj. Ma jakąś ważną wiadomość dla hrabiego Streborna i prosi ekscelencję, by jej umożliwiła swobodne rozmówienie się z nim z końcem tego tygodnia. Być może, że ja z nią przyjadę...

— Ira?... Proszę mi pokazać... Ira...?

Fiodor wyciągnął rękę ale Juannita przycisnęła list do piersi. Oczy jej miotały błyskawice.

— Kto to jest właściwie ta hrabina Woroncow? Ani Budda, ani pan nigdy nie mówiliście mi o niej.

Fiodor nie odpowiedział. Twarz jego, przed chwilą zarumieniona, zbladła ponownie. Serce w dzikich podskokach waliło mu w piersi. Ira przyjechała. Pragnie z nim mówić... w ważnej sprawie! Przyjeżdża do niego... Z powodu swego męża?... Nie — w sprawie męża nie przychodziłaby do niego. To musi dotyczyć jego samego... jego... jego matki... albo tego człowieka... którego...

— Fedja, moje drogie dziecko...

Generałowa ujęła go za rękę. Wyrwał ją. Stracił wszelkie panowanie nad sobą. Teraz... właśnie teraz, gdy wyjawił przed tą starą kobietą, co nim do głębi — szarpało... właśnie teraz...

— Ekscelencjo... czekać do końca tygodnia nie mogę. Papiery moje w porządku. Jutro wystaram się o wizę, a po południu będę w Zurychu. Jeśli Ira...

Wzburzenie zacisnęło mu krtań. Juannita patrzyła na niego zmartwiała. List wysunął się jej z ręki.

— Kto jest ta Ira?

Nikt jej nie odpowiedział. Fiodor wybiegł z pokoju, nie rzuciwszy jej nawet spojrzenia. Generałowa, bardzo blada, drżącemi palcami manipulowała coś koło swej broszki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Dziś i dni następnych bardzo ciekawy film rosyjski, cały mówiony i śpiewany w języku rosyjskim p. t. „Turbina 50.000 wolt". Nadprogram wesoła komedyjka.

„BAJKA". Dziś i dni następnych film pt. „Byłem ci wierny". W rolach głównych Ronald Colman i Kay Francis. Bogaty i urozmaicony nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

ZNÓW JEDNEGO MNIEJ.

Czytelnicy nasi przypominają sobie jeszcze naszą kampanję prowadzoną od roku 1932 przeciwko niechlujnej gospodarce sołectwa w Orłowie, Kolibkach, na którego czele stał wówczas dr. Sawicki, będący równocześnie pełnomocnikiem majątku Kolibki.

Dziś możemy z satysfakcją podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że i w tym wypadku kampanja „Dziennika Bydgoskiego", jak już w wielu innych na terenie Gdyni, że tylko wspomniemy Goldhara, Zaleskiego, Hilchena, Czerwińskiego i in. odniosła całkowity sukces, albowiem w niedzielę w godzinach przedpołudniowych były sołtys Orłowa—Kolibbek, został na polecenie prokuratora zaaresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego, gdyż ciąży na nim zarzut sprzeniewierzenia i roztrwonienia majątku gminnego.

Bliższych szczegółów, ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy.

Na podobnem tle oczekuje nas wkrótce nowa sensacja która już dojrzewa.

TAJEMNICZA KONFERENCJA.

Zapowiedziana na środę, 8. bm. międzyministerjalna konferencja w sprawie ustalenia ostatecznego planu zabudowy Gdyni, odbyła się dopiero w sobotę, dnia 11. bm. w Komisarjacie Rządu, przy udziale p. ministra S. W. Kościałkowskiego, wiceministra Korsaka i wielu innych dygnitarzy.

Jest to zagadnienie tak wielkiej i doniosłej wagi dla Gdyni i jej mieszkańców, że na wynik tej konferencji całe społeczeństwo tutejsze oczekiwało z łatwo zrozumiałem i niebywałem zainteresowaniem.

Niestety konferencję tą otoczono dziwną jakąś tajemniczością, gdyż nietylko nie dopuszczono na konferencję przedstawicieli prasy, lecz nawet do dnia dzisiejszego nie uważano za potrzebne wydać bodaj komunikatu urzędowego o wynikach konferencji, wzgl. ograniczono się do udzielenia informacyj tylko jednemu pismu sanacyjnemu z pominięciem wszystkich innych pism nawet prorządowych.

Czyż to ma być sposób harmonijnej współpracy całej prasy w zagadnieniach tak ważnych jak plan rozbudowy Gdyni?

Ponieważ nie przypuszczamy, ażeby takie lekceważenie prasy zgodne było z ogólną linją działalności p. Komisarza Rządu, przeto przypuszczamy, że winę tego zaniedbania ponoszą podrządne organa, uprawiające widocznie na własną rękę swoją politykę.

Słuszne żale do dyrekcji kolejowej.

Jedną z bardzo zastarzałych i przewlekłych bolączek gdyńskich, trapiących przedewszystkiem te klasy pracowników fizycznych i umysłowych, których nie stać na luksus mieszkania w Gdyni, jakkolwiek w Gdyni pracują, jest brak liczącej się z potrzebami tych proletarjackich rzesz, komunikacji kolejowej. W tej sprawie przytaczamy treść listu, jaki nasza Redakcja otrzymała.

„Szanowny Panie Redaktorze! Liczne artykuły o doli pocztowca, ukazujące się periodycznie w „Dzienniku Bydgoskim" spopularyzowały „Dziennik" wśród pocztowców do tego stopnia, że mówimy „Dziennik" to nasz opiekun.

Jako do przedstawiciela tego opiekuna na obszarze Gdyni, pozwalam sobie zwrócić się do Pana z uprzejmą prośbą o interwencję w sprawie, którą niżej opiszę.

Panie Redaktorze, niewątpliwie wiadomo Panu, **że z braku mieszkań w Gdyni, a jeżeli i są, to z braku funduszów na opłacenie wysokich dzierżaw, zmusza prawie wszystkich pracowników do mieszkania poza Gdynią**, w Chylonji, Rumji, Redzie, Wejherowie i in. —

Trudno — pogodzić się trzeba z losem i takim, że się mieszka tu a pracuje tam, bo to dla chleba. Jednakże żeby tu mieszkać a tam pracować, **musi być dogodna komunikacja**, gdyż inaczej **stać się może życie męką.**

Jak wygląda ta dogodna komunikacja, proszę osądzić z niżej podanego:

Rozpoczynam służbę jednego dnia o 6,15, drugiego o godz. 8, zaś po południu, jednego dnia o 17, drugiego o 15. Kończę zaś służbę przed południem o 12, zaś po południu jednego dnia o 19, drugiego dnia o 20,45.

Pierwszy pociąg z Chylonji do Gdyni odjeżdża o godz. 6 rano, drugi o godz. 7.20.

Tylko z tych pociągów mogę korzystać. Niestety pociągi te wskutek nadmiernego przepełnienia mają stałe opóźnienia. W piątek dnia 10. bm. zamiast o godz. 6, odjechałem o godz. 6,25, a więc blisko z półgodzinnem opóźnieniem, zaś pociąg który miał odjechać o godz. 7,20 odjechał o godz. 7,30, a czasem odjeżdża i później. Spóźniać się np. u nas o 30 minut do służby jest poprostu niemożliwe, bo służba się łączy tak, że gdy jeden pracownik się spóźni, wszystko inne się spóźnia, zaś tłumaczenie się, że pociąg się spóźnił, byłoby zbyt częste. Kto ponosi winę?

Smutne to, że pociąg ze Strzebielina, który jako pierwszy nie powinien mieć żadnych przeszkód, przyjeżdża mimoto z 30-minutowem opóźnieniem. Co to za tortury duchowe się przechodzi, gdy się czeka na pociąg, który ma opóźnienie, gdyż to zawsze odbija się na pracowniku, hamuje to całą sprawność ruchu itp.

Gdyby to nie sprawiło Panu Redaktorowi trudności, to może by Pan przekonał się osobiście w Gdyni na peronie III o godz. 6,08 lub na II o godz. 7,27, co za masy ludzi — pasażerów te dwa pociągi przywożą i jak ci pasażerowie są zduszeni w tych pociągach.

Panie Redaktorze, **przerobiłem wojnę jedną i drugą, lecz to wszystko niczem było wobec tego co kolej próbuje na wytrzymałości pasażerów na linji Gdynia—Wejherowo.** To jest maltretowanie ludzi, które się uprawia codziennie w tych pociągach. Dlaczego? Może Pan Redaktor to wszystko zilustruje i poprosi kolej o komunikację ludzką dla nas biednych pasażerów!

Z wysokiem poważaniem

N. N."

Nazwiska autora z łatwo zrozumiałych powodów podać nie możemy, lecz o fakcie niebywałego przepełnienia dwóch wyżej wspomnianych pociągów przekonaliśmy się już naocznie kilkakrotnie i stwierdzić musimy, że jest to wprost barbarzyńskie znęcanie się nad podróżnemi za które trzeba jeszcze drogo dopłacać.

Co się zaś tyczy opóźnień, to jest ono łatwo zrozumiałe, gdyż należy sobie wyobrazić, co się dzieje przy wsiadaniu do pociągów tych na każdej stacji, na których po kilkadziesiąt a nawet kilkaset ludzi w ciągu jednej lub najwyżej kilku minut musi sobie zdobywać miejsca.

Zapytujemy, dlaczego Dyrekcja Kolejowa, mimo stałego przepełnienia, tak zimą jak i latem tych pociągów, jak również i pociągów powrotnych, nie zdecyduje się na wprowadzenie **na tym odcinku ruchu podmiejskiego**, o gęstszej frekwencji pociągów i tańszej taryfie?

Z drugiej strony zapytać musimy, **czy i kiedy nareszcie władze kompetentne przystąpią do rozwiązania w sposób radykalny zagadnienia mieszkaniowego w Gdyni, aby przez położenie tamy nieludzkiemu wyzyskowi lichwiarzy mieszkaniowych,** umożliwić tym biedakom, którzy nie mogą oddawać **60—70 proc. swoich zarobków na opłatę czynszów mieszkaniowych, zamieszkanie w miejscu ich pracy.**



Gdyńskie koncerty Nowowiejskiego.

Nowowiejski, wielbiciel i miłośnik polskiego Bałtyku, na którego cześć wyśpiewał wspaniałe hymny, przy okazji spędzania pobytu letniskowego w Gdyni dał dwie ciekawy imprezy koncertowe: recital organowy w kościele Serca Jezusowego (w dniu 1 sierpnia) i koncert kompozycyj na t. zw. muszli (w dniu 5 sierpnia). Obydwie imprezy, stojące na wysokim poziomie artystycznym, rzadko w Gdyni spotykanym, sprawiły prawdziwą ucztę duchową miłośnikom muzyki.

Recitale organowe Nowowiejskiego mają już od kilku lat ustaloną sławę w Gdyni i są istotnie, bodaj czy nie jedynem w roku świętem muzyki religijnej w Gdyni. Zainteresowanie się kompozytora muzyką religijną tkwi w głębszych uwarstwowieniach duszy żarnej uczuciem, jest istotną potrzebą duszy. Dlatego muzyka religijna znajduje w Nowowiejskim natchnionego, niezrównanego odtwórcę, któremu wszystkie tajniki gry organowej nie są obce, który włada mistrzowsko instrumentem, dobywając wszystkie możliwości dla spotęgowania, uduchowienia utworu.

Ten rzetelny artyzm odtwórcy, nacechowany krytycznym indywidualizmem, podziwialiśmy w reprodukowanej Toccace i fudze J. S. Bacha, z której mistrz dobył tak wspaniałe nuanse, że wywarła niezapomniane wrażenie, w fragmentach z Drogi Krzyżowej M. Dupre'a, współczesnego kompozytora paryskiego, zwłaszcza w oddaniu trzęsienia ziemi i marsza żałobnego, towarzyszącego złożeniu Chrystusa do grobu i w wyjątkach z własnej symfonji organowej, które zajarzyły się barwami wielkiego twórczego i odtwórczego talentu.

Współdziałali w koncercie p. Tola Beck-Frankiewiczowa, wykonując z niezwykłym artyzmem i odczuciem pieśni Nowowiejskiego i chór kościelny pod batutą W. Betlejewskiego, wykonując dwa włoskie motety i prześliczny Psalm 136 Nowowiejskiego.

W koncercie kompozytorskim dał Nowowiejski wiązankę arcydziełek swej wszechstronnej twórczości. Na pierwszy plan wybiła się twórczość morska kompozytora, najbardziej dziś w Polsce spopularyzowana, nadając specyficzny charakter i koloryt twórczości kompozytora. Nowowiejski, jedyny muzyk-marynista polski na wielką skalę, zamknął w morskich utworach przeogrom własnej płomiennej miłości i kultu do morza, rozlał ją szeroką strugą po całej Polsce, wszczepił w serca ogółu, jakby zunifikował całą Polskę emocyjnie w idei morskiej. Dlatego ta muzyka w czarownem obramowaniu w Gdyni brzmi naturalnie, potężnie.

Uwertura z Legendy Bałtyku, opery przed kilku laty wystawionej po całej Polsce, zachwyciła słuchaczy potęgą wyrazu i środków ekspresji, ożywionych natchnieniem twórczem i uduchowionych. Hymn do Bałtyku zagrzmiał potężnie przy akompanjamencie morza i oczarował słuchaczy tajnym fluidem, który jest cechą wielkiej głębokiej twórczości i nic dziwnego, że słuchacze urządzili kompozytorowi długotrwałą owację. Entuzjastyczne przyjęcie utworów morskich wykazało, że Nowowiejski umiał trafnie ująć w formę artystyczną to wszystko, co dotyczy morza polskiego, co nurtuje i drga w sercach narodu.

Z innych dziedzin twórczości zabłysły krasą dźwiękową i temperamentem Swaty polskie, wiecznie świeżością tchnące, potężnym wyrazem ekspresji natomiast marsz pretorjanów z rozsławionego po świecie oratorjum „Quo vadis", potężna „Bogurodzica" zaimponowała.

Nowowiejski sam dyrygował większością utworów, które otrzymały wyraz doskonały. Przecież jest on także wybitnym dyrygentem o sławie światowej. Współdziałająca w koncercie orkiestra marynarki pod batutą (w niektórych utworach) kpt. Dulina i chór kościelny pod dyrekcją W. Betlejewskiego wywiązały się należycie z zadania.

Dr. St. Zet.

Tajny okólnik

gdańskiego namiestnika Hitlera do przywódców „Nazi".

IV.

Współpraca.

Współpraca między poszczególnemi organizacjami jest dobra, jakkolwiek tu i ówdzie mogłoby niejedno być lepiej. Zasadą dla wszystkich powinno być i pozostać, ażeby żadna organizacja nasza nie była celem dla siebie, lecz tylko środkiem do celu. Skoroby tylko jakakolwiek organizacja sądziła, że ona jest najważniejszą i nie potrzebuje się na inne oglądać, w takim razie traci ona już cel z przed oczu. Poprowadzić bowiem Niemcy do wolności i wielkości nie może żadna pojedyńcza organizacja; uczynić to możemy tylko wszyscy wspólnie, abstrahując od tego, że nie należy nigdy zapominać, iż wszyscy wspólnie staliśmy się wielcy i wspólnie odnieśliśmy zwycięstwo. Czy to jest P. O., S. A., S. S., H. J., czy „Front Pracy" i t. p., każda z tych organizacyj otrzymała w ramach całości od wodza swój zakres zadań do spełnienia.

Żadna nie może sama trwale istnieć. Jedna organizacja potrzebuje drugą. Jest zatem bezwzględnie szkodliwem i sprzeciwia się woli wodza oraz zasadom ruchu, jeżeli zamiast pożytecznej współpracy dla wszystkich, dokonywałaby się praca rozbieżna, szkodliwa ruchowi. Niechaj nikt sobie nie roi, że pomaga swojej organizacji, jeżeli inną organizację zwalcza. Siła nerwów, którą się przytem traci, może być lepiej zużyta w walce przeciwko naszym wspólnym wrogom. Musimy sobie z tego zdać sprawę, bez względu na jakiem miejscu spełniamy swój obowiązek, że nasi wrogowie pragną zniszczyć nie poszczególne organizacje N. S. N. P. R., lecz cały narodowy socjalizm. Każdy przywódca popełnia zatem grzech, jeżeli przy ocenianiu decydujących zagadnień widzi tylko krąg interesów swojej grupy. Jedność i współpraca w partji uzależniona jest od jedności i współpracy przywódców. Jest niedopuszczalne, ażeby każdy przebijał się swym łbem. Może też kiedyś ktoś inny mieć słuszność, a wtedy należy jego zdanie respektować. Jeżeli każdy o tem pamiętać będzie, że jest przedewszystkiem narodowym socjalistą i towarzyszem partyjnym, a potem członkiem swej organizacji, to uniknie się niejednego tarcia. Jest mojem najszczerszem życzeniem, ażeby przywódcy wszystkich organizacyj, aż w dół do najmniejszej formacji, od czasu do czasu się schodzili, dla wymiany swych wzajemnych zapatrywań. **Niejednego sporu możnaby uniknąć, gdyby używanie alkoholu ograniczono do minimum.** Jeżeli to możliwe, najmniej należy pisać listów i jeżeli będzie się oszczędniejszym w używaniu między sobą obraźliwych wyrażeń. Nie można też zaraz robić obrażonego salcesonu. **My wszyscy jesteśmy grubijanami,** bo wszyscy jesteśmy bojownikami, (bardzo cenne samopoznanie! — przyp. red.) więc musimy też czasem umieć znieść grubjaństwa między sobą. Z drobnostek powstają często najnieprzyjemniejsze afery. Nie jest zawsze koniecznem, ażeby pędzić zaraz do sądu partyjnego i tam oczernić swego towarzysza partyjnego. Często jest rozsądniej i oszczędza się wielu rozdrażnień i czasu, jeżeli się powaśnieni sami spotkają i pojednają. Niech żaden nie sądzi, że on jeden jest tylko bez błędu, a jedynie drudzy robią głupstwa. Przy dokładnem rozpatrzeniu sprawy okazuje się zazwyczaj, że obie strony — jedna mniej, druga więcej się zapomniała. Ostatecznie wyżej ponad nami wszystkiemi stoi autorytet całego ruchu, aniżeli poszczególnej jednostki. Różnice zapatrywań mogą spokojnie istnieć, lecz nie mogą prowadzić do sporów lub być nawet wywlekane publicznie. Jeżeli jest jakiś zatarg między przywódcami, to niechaj załatwią to najlepiej między sobą w czterech ścianach, a nie wciągają w to swoich podwładnych. Nie możemy nigdy żądać, ażeby podwładni byli wierni i solidarni, jeżeli sami nie jesteśmy sobie wierni i solidarni. Cel swój osiągniemy, jeżeli będziemy nadal solidarni. Okręg gdański był pod tym względem wzorowym i winien nadal takim pozostać. Warcholstwa nie zniesiemy i będziemy go tępić. Jest samo przez się zrozumiałe, że w państwie narodowo-socjalistycznem organa partyjne muszą być zgodne z organami państwowemi. Gdzie zajdą nadużycia, zostaną zaraz po zgłoszeniu ich u najbliższej władzy przełożonej uporządkowane przez kierownicze instancje. **Policjanci nie mogą być doprowadzani przez nas do konfliktu z sumieniem, zwłaszcza jeżeli są towarzyszami partyjnemi.** (Niestety jest to przykazanie papierowe, przeciwko któremu najczęściej policjanci gdańscy grzeszą, zwłaszcza wobec Polaków. - Przyp. red.). Wzajemny szacunek jest tu także wskazany.

Nasz stosunek do prasy.

Daje się często zauważyć, że wielu członków partji i ich oddziały utrzymują bez wyboru stosunki z prasą. Dla nas narodowych socjalistów istnieć może tylko jedna prasa, mianowicie ta, która z nami w walce wyrosła i wśród ciężkich ofiar stała się wielką — prasa partyjna.

Upraszam przeto wszystkich partyjnych towarzyszy, aby za wyłączny organ N. S. N. P. R. uważać tylko „Danziger Vorposten". (A więc wyraźne kopnięcie dla wysługujących się nar. soc. „D. N. „Nachrichten" i „Allgemeine Zeitung", — Przyp. red.). T. zn. popierać jego wszystkim widoczny rozwój, który uczynił „Vorposten" najlepszym dziennikiem, a to w ten sposób, że do niego należy wyłącznie przesyłać ważne materjały. Wogóle należy starać się o jego dalszy rozwój.

Zachowanie się.

Na zachowanie się przywódców narodowo-socjalistycznych w dzielnicy gdańskiej nie można się skarżyć. (Widocznie p. Forster nie jest zbyt wybredny, skoro napaści uliczne tych przywódców uważa za dobre zachowanie się. — Przyp. red.). Pewne drobne usterki należy jednak jeszcze usunąć. Nie możemy przedewszystkiem zapominać skąd przybyliśmy i komu mamy do zawdzięczenia nasze dzisiejsze stanowiska. Narodowi musimy zewnętrznie i wewnętrznie zostać wierni. (No i przedewszystkiem Berlinowi. — Przyp. red.). Nie potrzeba wcale, ażebyśmy, zająwszy w znacznej części poważne stanowiska, przyswajali sobie maniery „eleganckiego świata". Nasi towarzysze partyjni i zwolennicy powinni widzieć nas takich samych, jakiemi byliśmy przed zdobyciem władzy.

Nie jest to po narodowo-socjalistycznemu, jeżeli przywódcy, którzy bywali dawniej w skromnych lokalach, dziś bywać nie chcą, ponieważ nie są im dość eleganckie. Byłoby to dowodem niewdzięczności wobec tych, którzy nas dawniej w czasach ciężkich chętnie widywali, kiedy inni lokali swych nie chcieli nam udzielać! Przedtem myśmy wymyślali, kiedy czerwoni bonzowie jeździli autami ze swoimi żonami. **Dziś mamy narodowo-socjalistycznych przywódców, którzy wprost nie mogą się odzwyczaić jeździć w autach na spacer w mundurach ze swoimi żonami.** Istnieje zresztą rozporządzenie zastępcy wodza, w myśl którego zabronionem jest jeżdżenie otwartemi autami z żonami (a najczęściej z kochankami — przyp. red.), jeżeli się jest w mundurze. Upraszam o bezwarunkowe zastosowanie się do tego zarządzenia.

Nie robi to najlepszego wrażenia, jeżeli w każdym prawie samochodzie „Nazi" jedzie jedna lub więcej kobiet. (Cenne przyznanie — przy. red.). Dla starszych i wiernych towarzyszy walk musimy mieć otwarte ucho! (A jeszcze więcej kieszeń. — Przyp. red.). Nie możemy zapominać, że właśnie ci ludzie byli głównemi podporami naszych walk i są niemi do dnia dzisiejszego. Jako przywódca narodowo-socjalistyczny, zwłaszcza w mundurze, należy się zachować przyzwoicie. Każdy fałszywy krok jednostki przypisywany będzie całemu ruchowi. Swojem zachowaniem się można bardzo wiele ludzi pozyskać, lecz jeszcze więcej odepchnąć. Tego ostatniego należy stanowczo unikać i pod żadnym warunkiem nie może być cierpianem. Kto się inaczej zachowuje, musi być ukarany. Musimy być wzorem dla innych rodaków. Co pomoże ciągłe gadanie o narodowym socjaliźmie lub dawanie innym ludziom dobrych pouczeń, jeżeli sami robimy przeciwnie. Typ nowego niemieckiego człowieka musi znaleźć w nas najlepsze ucieleśnienie. Adolf Hitler jest nam w tym kierunku najlepszym żywym przykładem.

Jestem przeświadczony, że postępuję zupełnie w duchu narodowy-socjalistycznym, wydając powyższe zalecenia. Wszyscy jesteśmy jeszcze młodzi i musimy się ciągle poprawiać. Nowe Niemcy przyjdą dopiero wówczas, jeżeli w tych Niemczech mieszkać będą nowi Niemcy. Narodowy socjalizm musi wydać innych ludzi aniżeli ci, którzy byli przed nami. Życie nasze jako przywódców istnieje tylko wyłącznie dla służby ruchu i całego narodu. Niechaj żaden o tem nie zapomina i niechaj tak postępuje, jak gdyby od jego postępowania i zachowania się zależały losy całego ruchu.

Gdańsk, dnia 28 czerwca 1934.

Heil Hitler!

(—) Albert Forster
kierownik dzielnicy Gdańsk.

Rok III — FILM — Nr. 16.

Jak powstają zdjęcia zwolnione?

Nieprawdopodobne cuda techniki filmowej.

(F. K.) Niejednego zapewne zastanowiły momenty w filmach, kiedy postacie, zamiast w normalnych ruchach posuwać się na ekranie, wykonywały swe czynności w zwolnionem tempie. Zdjęcia wychodziły przez to zawsze tak zabawnie, że mimowoli pobudzały do śmiechu, mimo że miały nieraz przebieg tragiczny. Czyż nie jest komicznem pokonywanie przeszkód przez konia, który odbiwszy się elastycznie od ziemi, powoli wzbija się ku górze; wreszcie po ominięciu przeszkody zaczyna dziwnie, wolno spływać ku dołowi, kiedy kopytami dosięga ziemi, zgina się w przednich kolanach, a jeździec niby motyl zaczyna się odrywać od konia, lekko przelatuje w powietrzu ponad końskim łbem i jak puch opada ku ziemi. Skoro dotknął ziemi głową, nogi zawisły w powietrzu, a po kilku sekundach zaczęły wolno opadać: a gdy jeździec z koniem nieruchomo już przylgnęli do ziemi, zaczęły się wokół nich unosić leniwie tumany kurzu.

W jaki sposób uzyskała technika filmowa tego rodzaju zdjęcia? Zdjęć tych dokonuje się zapomocą osobliwych aparatów, różniących się bardzo od tych, które dają zdjęcia normalne.

Jakżeby mógł zwykły aparat **uchwycić na taśmę wystrzelony pocisk, do utrwalenia którego potrzeba aż 15.000 osobnych zdjęć w ciągu jednej sekundy.** Czytając, możnaby jednocześnie zwątpić w prawdziwość tego opisu. Aparaty zdolne do uchwycenia 15.000 zdjęć na sekundę były przez bardzo długie lata udoskonalane, a konstruktorzy zdobywszy nareszcie dobre rozwiązanie, strzegą swych tajemnic. **Tego rodzaju aparaty mają swoje specjalne zadanie, mianowicie służą one do badań naukowych.** Zdolne są bowiem uchwycić zdarzenie, które zachodzi w ułamku jednej setnej sekundy. Inżynier może w ten sposób rozwiązać kłopotliwe zadanie, czy też zrobić wartościowe spostrzeżenie z obrotów poszczególnych części maszyn, czego ludzkie oko nie byłoby zdolne wykryć. Badacze przyrody zapomocą tych cudownych aparatów wykradają tajemnice tak długo przez naturę strzeżone.

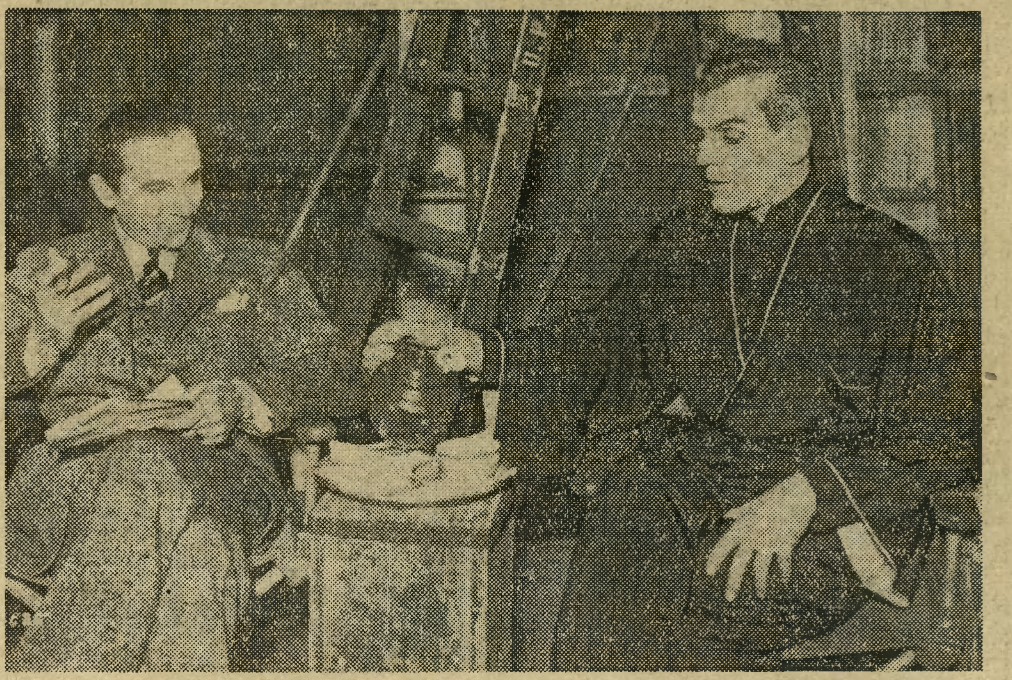
Zwykłe filmy wyświetlane w kinach idą z szybkością 24 zdjęć na sekundę, to znaczy, że w ciągu każdej sekundy przelatuje 24 osobnych zdjęć przez aparat do wyświetlania, przyczem odnosimy wrażenie normalnego poruszania się ludzi, zwierząt, czy też przedmiotów. **Jeśli zamiast 24 zdjęć sfotografuje się 100—200 na sekundę i z tą samą szybkością będą przez aparat projekcyjny rzucane na ekran, wówczas poszczególne ruchy ukażą się siłą faktu w zwolnionem tempie.**

Chcąc przekonać się naprzykład, co ptaszek lecąc trzyma w dzióbku, filmuje się go z szybkością 240 do 300 zdjęć na sekundę, skutkiem czego można na ekranie dokładnie rozeznać przedmiot znajdujący się w dzióbku.

Im więcej zdjęć dokonuje się zapomocą tych aparatów na sekundę, tem powolniejsze tempo wychodzi na ekranie, przyczem dokładnie rozeznać można ruchy danego przedmiotu, czy też sam przedmiot.

Przedmiot zaś, który został uchwycony z szybkością 240 zdjęć na sekundę, oglądany na ekranie, pozwala nam wątpić w to, czy wogóle się porusza.

Uchwycenie na taśmę wystrzelonego pocisku filmuje się poprostu przeciw słońcu. Z tego wynika, że im więcej dany przedmiot potrzebuje zdjęć, tem silniejszego wymaga naświetlenia.



Karloff i Lugosi w przerwie między zdjęciami do wielkiego filmu niesamowitego, według powieści Edgara Allana Poe'go p. t. „Czarny kot", który ukaże się niezadługo na jednym z ekranów bydgoskich. (Fot. Universal).

„Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy" na ekranie.

Działalność wytwórni „Rymofilm" w związku z realizacją wielkiego filmu historycznego p. t. **„Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy"** według oryginalnego scenarjusza reżysera Edwarda Puchalskiego, ostatnio ujawniła się szeregiem ciekawych i niepowszednich szczegółów, znamionujących szeroki rozmach twórczy realizatorów powyższego filmu.

Otóż, poraz pierwszy w Polsce pobudowano w Mironowych Górkach pod Wołominem **olbrzymie dekoracje plenerowe.** W oczach zdumionych tubylców rosną mury Częstochowy z XVII wieku, zabudowania klasztorne, obozy szwedzkie z okopami, dworek szlachecki i t. d. i t. d. Zorganizowano specjalne warsztaty, pracownie modelatorskie, w których rutynowani dekoratorzy i artyści-plastycy pracują nad wykonaniem najrozmaitszych potrzebnych rekwizytów, jak: pancerzy, hełmów, zbroi husarskich, broni średniowiecznej, armat polowych i fortecznych, mebli i t. p. rekwizytów stylowych. Pracownie krawieckie w dzień i noc pracują nad wykończeniem ogromnej ilości kostjumów szwedzkich i polskich. Nad wszystkiem czuwa baczne, fachowe oko **Konstantego Stanisława Rymowicza**, naczelnego dyrektora produkcji filmu, który uruchomił ten olbrzymi aparat organizacyjny.

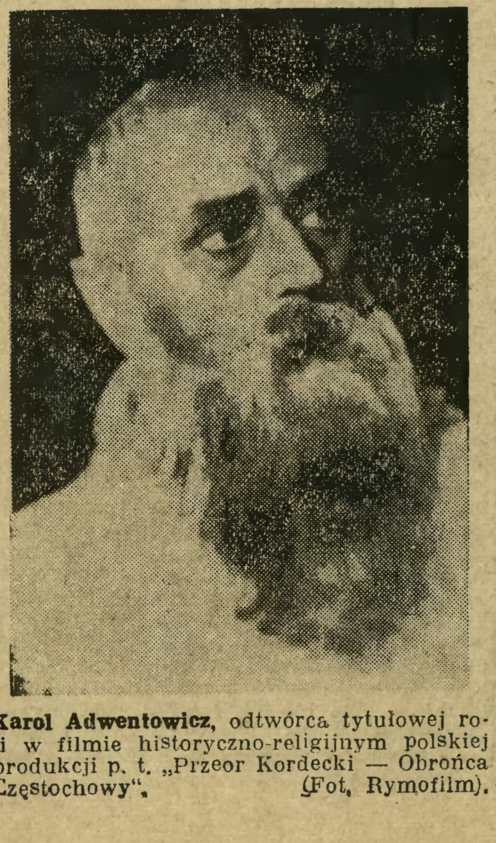
Reż. Edward Puchalski, realizator „Potopu", „Mazepy", „Wiernej Rzeki", „Bartka Zwycięzcy", „Pod Twoją Obronę" i wielu innych filmów produkcji krajowej i zagranicznej, zorganizował sztab pomocniczy z pierwszorzędnych fachowców filmowych i wojskowych. Kierownikiem zdjęć jest **B. Marwiński**, b. współpracownik „Ufy", „Terrafilmu", „National". Kierownictwo scen batalistycznych spoczywa w rękach znakomitego znawcy epoki średniowiecza, **pułkownika Dunin-Marcinkowskiego.**

Film „Przeor Kordecki", jako pierwsza polska realizacja, podjęta na tak wielką skalę, budzi ogólne zaciekawienie i jest przedmiotem gorących dyskusyj w sferach filmowych.

Film ma być wykończony do grudnia br. i należy się spodziewać, iż premjera w większych miastach Polski odbędzie się jeszcze w pierwszej połowie miesiąca grudnia.

W głównej roli „Przeora Kordeckiego" występuje Karol Adwentowicz.

Film realizuje się z udziałem i pod protektoratem Akcji Katolickiej, przyczem **w charakterze doradcy religijno-artystycznego i delegata Akcji Katolickiej współpracuje ks. M. Mościcki,** znany na polu pracy filmowej w Polsce.



Karol Adwentowicz, odtwórca tytułowej roli w filmie historyczno-religijnym polskiej produkcji p. t. „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy". (Fot. Rymofilm).

Co się dzieje w polskim świecie filmowym.

Marja Bogda i Adam Brodzisz zaangażowani do nowego filmu! Będzie to przeróbka sztuki J. A. Hertza p. t. **„Młody las".** W obrazie tym znajdą pole do popisu młodzi aktorzy. W filmie tym wystąpi więc młody i utalentowany Zacharasiewicz, uczeń Państwowej Szkoły Dramatycznej, prowadzonej przez A. Zelwerowicza. Jedną z ról grać będzie Michał Znicz.

Waszyński skończył nakręcanie komedji **„Co mój mąż robi w nocy".** Rekordowe tempo pracy.

Również **„Zamach na Skallona"** jest gotów do wyświetlania.

Polskie filmy zagranicą.

W maju br. był demonstrowany w Bukareszcie i w większych miastach Rumunji polski film, **przedstawiający nasz sport szybowcowy.** Film demonstrowany był przed królem rumuńskim Karolem, który bardzo się nim zainteresował.

Rumuński sport lotniczy, za pośrednictwem konsulatu R. P. zwrócił się do nas z prośbą o dostarczenie kopji filmu z tekstami w języku rumuńskim.

Staraniem Ministerstwa Komunikacji (Departamentu Lotnictwa Cywilnego) film został skopjowany i w dniach najbliższych będzie przesłany do Rumunji.

Film ten, nakręcony dwa lata temu kosztem Dep. Lot. Cyw. w Bezmiechowej i w Warszawie, był już wyświetlany we Francji, Łotwie, Estonji, Jugosławji i Algierze.

*

Podczas odbywającego się obecnie w Wenecji festivalu filmowego, wyświetlono m. in. film krótkometrażowy Gustawa Puchalskiego p. t. „Wizje obłąkanego".

Nowe filmy Z. S. S. R.

W I-ej wytwórni Moskiewskiego kombinatu kinematograficznego wykończony został film p. t. **„Pączek"** według powieści Maupassant'a pod tym samym tytułem.

Dla tejże wytwórni pisze M. Pogodin scenarjusz filmu p. t. **„Maksim".** Tematem scenarjusza jest życie młodzieży sowieckiej.

S. Siemionow opracowuje scenarjusz dla **filmu o bohaterskiej epopei czeluskinowców.**

M. Bulhakow wykończył scenarjusz filmu **„Martwe dusze"** według Gogola.

Fryderyk Wolff, dramaturg niemiecki, wykończył scenarjusz artystycznego filmu **„Skok przez biegun".**

Wyniki ostatniego konkursu „Photoplay'u".

W konkursie „Photoplay'u" na najlepszy film ostatnich miesięcy, zaszczytnie został wyróżniony obraz „Universalu" p. t. **„I cóż dalej, szary człowieku?"** zrealizowany przez Franka Borzage'a, według powieści Fallady. Role popisowe odtwarzają w tym filmie: **Margaret Sullavan** — bohaterka „Zaledwie wczoraj..." i **Douglas Montgomery** — najpopularniejszy obecnie amant filmowy.

„Szalejmy!"

W jednej ze scen filmu „Universalu" „Szalejmy' w obsadzie: Gloria Stuart i Edmund Lowe, ukażą się następujący **sławni artyści Hollywoodu: Karloff, Chester Morris, Roger Pryor, Paul Lukas, Douglas Montgomery, June Knight i Binnie Barnas.**

Siła reklamy.

Wytwórnia M. G. M., doceniając wielką wagę jaką mają dla reklamy „forszpany", przystąpiła do ich produkcji w całkowitej niezależności od nakręcanego obrazu. Forszpan będzie obecnie nakręcany osobno już podczas nakręcania danego filmu i będzie zawierał szereg scen, najlepiej oddających istotę filmu.

Ze świata filmu.

Wytwórnia amerykańska Fox-Film wykańcza obecnie pięć nowych filmów, a mianowicie: „Grand Canary" z Warner Baxterem i Madge Ewans w rolach głównych, „Charlie Chan's Courage" z Warner Oland i Drue Layton, „She learned abount Sailors" z Lew Ayres, Alice Faye i Harry Greenem, „Baby take a Bow" z Shirley Temple, James Dunn i Claire Trevor, wreszcie „Caravane" w reżyserji Erika Charella z Charles Boyerem, Annabellą, Conchitą Montenegro i in.

Reżyser francuski Henry Roussel powrócił z Berlina do Paryża, gdzie rozpoczyna realizację filmu „A l'ombre du mont Cervin" z Ditą Parlo w roli głównej.

*

Przeróbka filmowa powieści „Eugenia Grandet" Balzaca powierzona zostanie prawdopodobnie reżyserowi francuskiemu Jacques de Boroncelli.

Czy wiecie że...

Karl Freund reżyseruje dla „Universalu" film według ostatniej powieści Ward Morehouse'a p. t. „Zdarzyło się w Now-Yorku...".

W tych dniach ukończono w Ameryce realizację filmu **„Szalejmy!"** z Edmundem Lowe, Glorią Stuart. Reżyserował Karl Freund.

Dawno niewidziany Adolf Menjou nakręca obecnie dla „Universalu" film o bardzo ciekawym scenarjuszu p. t. „Kartka z życia".

W Pradze pracuje się intensywnie nad realizacją filmu przerobionego z operetki Nedbala „Polska krew". W głównych rolach występuje Petrowicz i Anny Ondra. Reżyseruje Lamacz.

Wytwórnia „Ufa" (produkcja G. Stapenhorsta) przygotowuje film „Turandot", (księżniczka chińska) z Kate de Nagy w roli tytułowej.

Wielka amerykańska wytwórnia filmowa „Universal" zamierza umieścić na jesieni swą centralę produkcji na Europę w Czechosłowacji. Odpowiednie rokowania są w toku.

Na międzynarodowy festival filmowy w Wenecji Sowiety wysłały następujące filmy: „Kontr-plan" reżyserji Ermlera i Jutkiewicza, „Peryferje" reż. Barneta, „Burza", reż. Pietrowa, „Juduszka Gołowlew" reż. Iwanowskiego, „Entuzjaści' reż. Simonowa, „Wesoła młodzież" reż. Aleksandrowa, „Woskowa kula" według Maupassanta — reż. Romma, „Czeluskin" reż. Szafrana i Trojanowskiego, film rysunkowy „Nowy Guliwer w kraju liliputów", szereg filmów z dziedziny techniki oraz aktualności filmowe.

— **Wytwórnia Gaumont-British** przygotowuje film o Wellingtonie. Przedstawiać on będzie okres od ucieczki Napoleona z Elby aż do drugiego traktatu Paryskiego.

— **Reżyser Samuel Cummings** realizuje film p. t. „Czarne koszule" według scenarjusza zaprojektowanego przez Mussoliniego.

— **Buster Keaton** podpisał kontrakt z wytwórnią Educationnal na 4 nowe filmy.

— **John M. Stahl,** spec filmów o tematach życiowych, przystępuje do realizacji dla „Universalu" doskonałej powieści Fannie Hurst p. t. „Imitacja życia".



Brygida Helm w karykaturze.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Żale obywatelstwa inowrocławskiego.

W ub. tygodniu otrzymaliśmy pismo od niektórych obywateli naszego miasta, którzy żalą się na traktowanie gości w jednym z tut. lokali, cieszącym się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza w soboty i niedziele. Pismo to, u którego spodu mieści się kilkadziesiąt podpisów pań i panów, jest następującej treści:

„Jest w naszem mieście pewien popularny lokal mieszczący się przy Rynku, do którego tłumnie śpieszy publiczność, by rozerwać się tańcem lub pogawędzić przy dźwiękach doborowej orkiestry. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie różniczkowanie gości przez właściciela wspomnianego lokalu. Zdarza się bowiem często, że większa część stolików jest zaopatrzona kartkami „zajęty". Jak może to być praktykowane w lokalu, do którego uczęszczają szerokie rzesze obywatelstwa.

Daje się wyraźnie odczuć, że p. gospodarz jak i obsługa dzielą gości na dwie grupy i to na takich, co w ciągu krótkiego czasu stracą kilkanaście złotych i na takich, którym wystarczy tylko na piwko lub herbatkę. Z tego wynika, że zapomina się, iż dziś są bardzo ciężkie czasy i nie każdego stać na tracenie większej kwoty, zwłaszcza gdy na 1 złotówkę musi ciężko pracować. Czy szanowny gospodarz zdaje sobie sprawę z krzywdy, jaką wyrządza licznym na terenie miasta naszego mniej zamożnym inteligentom?

We własnym interesie tego lokalu prosimy w imieniu wszystkich dotkniętych zniewagą gości (a jest ich sporo), aby wreszcie zaprzestano tego rodzaju praktyki".

—::—

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 13 na 14 bm. p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Miasto cudów" i „Awantura Arabska".

Słońce: „Skandal w Budapeszcie".

Muza: „Król areny".

Żołnierskie: „Bohater krwawej areny".

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy uprasza wszystkie stowarzyszenia i cechy do wzięcia udziału w uroczystości obchodu 10-lecia w dniu 15 bm. Zbiórka na placu Klasztornym o godz. 8,15.

Inowrocławski obwód miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości, że karnety na „święto Warszawy" można nabywać w sekretarjacie (zarząd miejski, pokój 33) po cenie 15 zł.

Skradzione konie znalezione w lesie przy drzewie. W nocy z 10 na 11 bm. skradziono Fryderykowi Stangemu, zam. w Płonkówku (pow. Inowrocław) dwa konie (kasztany) i źrebaka ciemno-gniadego ogólnej wartości 900 zł. Przerażony gospodarz, spostrzegłszy kradzież, wszczął natychmiast poszukiwanie i niebawem znalazł swoje kasztany w lesie w Rejnie, przywiązane do drzewa. Źrebaka jednak nie zdołano odnaleźć. Narazie nie wiadomo, czy zachodzi w tym wypadku kradzież czy też psotny figiel.

Kradzieże polne. Rolnikowi Schwarcowi, zam. w Murzynnie, nieznani sprawcy skradli ze stoga około 20 ctr. pszenicy. — Gospodarzowi Freyowi z Gniewkowa nieznani złodzieje skradli ze stodoły pełnej kilkanaście ctr. zboża. W obu wypadkach prowadzi się energiczne śledztwo, bowiem w okolicy tej kradzieże polne są na porządku dziennym.

Jubileusz Katolickiego Stowarzyszenia Robotników

przy Farze w Grudziądzu.

W święto Wniebowzięcia N. M. P., dnia 15 sierpnia br. przypada 25-lecie istnienia Kat. Stow. Robotników w Grudziądzu. Ze względu na to, że w dniu 15 sierpnia odbędzie się w Grudziądzu wspaniała manifestacja z okazji „Dnia katolickiego", w której to manifestacji weźmie udział cały Grudziądz, zostały **uroczystości jubileuszowe Stowarzyszenia Robotników Kat. przesunięte na okres późniejszy.**

Dzisiaj w przededniu przypadającego jubileuszu pragniemy czytelników naszych zapoznać z historją stowarzyszenia oraz podnieść zasługi tych wszystkich, którzy przez lat 25 w stowarzyszeniu pracowali i przyczynili się do jego rozwoju. Wśród obecnych członków stowarzyszenia znajduje się jeszcze szereg z tych pierwszych szermierzy i wiernych pionierów tej najsilniejszej organizacji, jaką niewątpliwie jest K. S. R. w Grudziądzu, liczące dziś około 800 członków. Pierwszym prezesem stowarzyszenia był **ks. prof. Scheer.** W czasie od 1918—1921 r. sprawował urząd prezesa obecny prałat w pow. morskim **ks. prob. Roszczynialski z Wejherowa,** który też dokonał reorganizacji stowarzyszenia i położył cenne zasługi około jego rozwoju. Oprócz wyżej wymienionych sprawowali urząd prezesa w okresie 25 lat: **ks. Moske, ks. Schnetz, ks. Wodsak, ks. Glowinke, ks. Wojewoda, ks. Kurland, ks. Kwiatkowski, ks. Pastwa, ks. Malinowski, ks. Gończ, ks. Manikowski, ks. Muralewski, ks. Szarowski, ks. prałat Partyka.**

Po wejściu w życie nowego statutu w r. 1932 prezesem stowarzyszenia został dotychczasowy długoletni wiceprezes **p. insp. Leon Kaszewski,** który też do chwili obecnej urząd ten sprawuje. Sama nazwa wskazuje na to, że stowarzyszenie jest organizacją chrześcijańsko-katolicką, skupiającą w swych szeregach **sfery robotnicze.** Każdego miesiąca stowarzyszenie odbywa swe zebrania, na których poza aktualnemi komunikatami wygłasza się pouczające referaty. Stowarzyszenie posiada **własną kasę pośmiertną, której świadczenia rozciągają się na członka i jego żonę.**

Wśród zasłużonych działaczy stowarzyszenia wymienić należy reorganizatora stowarzyszenia **ks. prałata Roszczynialskiego** oraz długoletniego członka zarządu (przeszło 20 lat), a obecnie prezesa stowarzyszenia **p. inspektora Kaszewskiego,** których działalność zapisana jest złotemi głoskami w księgach archiwalnych i protokółach stowarzyszenia. Tak ks. prałat Roszczynialski jak i obecny prezes p. insp. Kaszewski w głównej mierze przyczynili się do podtrzymania prawdziwie polskiego i katolickiego charakteru towarzystwa. Jako patrjoci, nieustraszenie z pełną odwagą i poczuciem własnej odpowiedzialności przed społeczeństwem, **otwarcie występowali wobec zaborców w obronie polskości.** Cześć ich zasłudze!

Program uroczystości jubileuszowych podamy we właściwym czasie.

—::—

Z posiedzenia rady miejskiej. Szóste posiedzenie grudziądzkiej rady miejskiej zagaił wiceprezydent miasta p. Michałowski, który w zastępstwie p. prezydenta Włodka przewodniczył obradom. Po złożeniu przyrzeczenia radzieckiego przez nowego radnego p. Bronisława Zielińskiego nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia rady miejskiej. Sprawę przejęcia parcel od p. Korycińskiej i spadkobierców po W. Czarneckiej na rozszerzenie chodników referował radny p. Karolewski. Powyższy wniosek oraz cennik opłat za budowę przewodów wodociągowych i kanalizacji został przez radę miejską zatwierdzony. W dalszym ciągu obrad wybrano 8 radnych do komisji rozliczeniowej między m. Grudziądzem a gminami M. Tarpno, W. Tarpno i Tuszewo, 6 kandydatów z grona płatników podatku gruntowego oraz 19 opiekunów społecznych. Następnie rada miejska przyjęła do wiadomości trzy dekrety p. wojewody pomorskiego w sprawach pożyczkowych. Ostatni punkt porządku obrad, a mianowicie przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej za miesiąc czerwiec, wywołał dyskusję wśród pp. radnych. W dyskusji zabierali głos pp. Nagórski, Karczyński, Kownacki, Neumeyer, Reder i inni, poddając krytyce działalność kierownictwa wydziału kontroli i domagając się reorganizacji wydziału. Na wniosek radnego Haidla przerwano dyskusję. Przyjęciem przez większość radnych sprawozdania komisji rewizyjnej zakończono obrady.

Z GRUDZIĄDZA.

Pamiętajmy!

W manifestacji „Dnia katolickiego", która odbędzie się w środę, dnia 15 sierpnia, t. j. w święto Wniebowzięcia N. M. P., **bierze udział cały katolicki Grudziądz.** Kto żyw, niech się stawi na boisku miejskiem, aby zadokumentować swe przywiązanie do wiary katolickiej. Dzieci, młodzież i dorośli, wszyscy pokażą, że są katolikami czynu. Ani deszcz i niepogoda, ani żar słońca nie powstrzyma nas od wzięcia udziału w tej wielkiej manifestacji katolickiej.

Program obchodu „Dnia katolickiego" jest następujący:

Godz. 14,30: zbiórka organizacyj parafji św. Mikołaja na Rynku Głównym. Godz. 14,30: zbiórka organizacyj parafji św. Krzyża w Domu parafjalnym. Godz. 14: zbiórka organizacyj parafji M. Tarpno na placu ćwiczeń. Godz. 15: wspólny wymarsz na boisko sportowe. Godz. 16,30: a) hejnał i przemówienie prezesa Akcji Kat. prof. Tkaczyka, b) uroczyste nieszpory, c) kazanie ks. kanonika Raszeji, delegata biskup., d) akt poświęcenia m. Grudziądza Najśw. Sercu Jezusa, e) śpiew „Ciebie Boże chwalimy". Godz. 18,30: defilada przy szkole budowy maszyn przed przedstawicielami władz.

Katolicy, nie należący do żadnej organizacji przybędą także na boisko miejskie, gdzie zajmą miejsca wskazane przez straż pożarną, która czuwać będzie nad porządkiem.

Szanowne Obywatelstwo m. Grudziądza uprasza się o udekorowanie domów flagami w dniu 15 sierpnia.

—::—

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska, tel. 399; Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego, tel. 137.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Byłem szpiegiem" i bogaty nadprogram.

Gryf: „W pogoni za księżycem".

Grudziądz wita swego duszpasterza. W dniu Wniebowzięcia N. M. P. — 15 sierpnia przybędzie do naszego grodu arcypasterz diecezji chełmińskiej J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski i dokona poświęcenia kaplicy pod wezwaniem N. M. P. przy ul. Moniuszki dla tworzącej się nowej parafji grudziądzkiej oraz poświęci nową szkołę im. św. Jana Bosko, mieszczącą się w gmachu sierocińca. Ks. biskup weźmie również udział w odbywających się w tym dniu uroczystościach „Dnia katolickiego". Katolicki Grudziądz wita J. E. ks. biskupa całem sercem, składając swemu arcypasterzowi wyrazy najgłębszej czci i przywiązania wraz z zapewnieniem, że zawsze wiernie i wytrwale stać będzie przy sztandarze Chrystusa króla.

Kiedy ruszą zakłady Pe-Pe-Ge? Dowiadujemy się, że zakłady Polskiego Przemysłu Gumowego, popularnie zwane „Pe-Pe-Ge", ruszą nieodwołalnie pełną parą z dniem 20 bm. Rok rocznie pewna dłuższa lub krótsza przerwa pracy jest w zakładach Pe-Pe-Ge konieczna, a to przy przejściu z sezonu letniego na zimowy. W tym czasie przeprowadza się w zakładach gruntowny remont. Chwilowe unieruchomienie fabryki spowodowane było właśnie przeprowadzeniem takiego remontu.

Z TORUNIA.

Zabójcy śp. Ciechowskiego na ławie oskarżonych.

Sąd skazał ich na więzienie.

Dnia 10 bm. przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko kilku młodzieńcom, którzy mając osobiste porachunki, dokonali napadu na śp. Ciechowskiego, wracającego wraz z swą siostrą z miejscowości Ostrowite, pow. wąbrzeski. W wyniku tej krwawej rozprawy Józef Ciechowski został zabity, zaś siostra jego postrzelona.

Na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Bielicki, lat 25, oskarżony o zabójstwo śp. Ciechowskiego i postrzelenie jego siostry Jadwigi, zaś Czesław Suchenek, lat 22, o zorganizowanie napadu i udział w zabójstwie. Pozostali uczestnicy napadu i to: Franciszek Przybyszewski, Szczepan Florkowski i Kazimierz Czyżniewski oskarżeni byli o udział w zabójstwie.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Krupka przy współudziale sędziów Kotowicza i dr. Piziewicza, oskarżał prokurator Walecki. Oskarżonych bronili adwokaci Przysiecki i Kulerski. Na rozprawę powołano około 18 świadków. Tak oskarżeni jak i napadnięci to wszystko młodzi ludzie, przeważnie robotnicy rolni z Ostrowitego i okolicy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Bielicki, który nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że dnia krytycznego przyszedł do niego Suchenek i żalił się, że został przez Bąkowskiego pobity. Kiedy zjawili się inni koledzy, Suchenek zaproponował spacer. O godz. 8 wieczorem spotkali na drodze grupę osób, powracających z lekcji śpiewu, wśród których znajdował się Ciechowski wraz z siostrą. Suchenek zaczepił wówczas Bąkowskiego. W czasie bójki oskarżony — jak twierdzi — stał na uboczu, a z rewolweru strzelał w bok wówczas, kiedy przeciwna strona poczęła strzelać.

Po przesłuchaniu pozostałych oskarżonych przystąpiono do przesłuchania całego szeregu świadków, którzy zeznawali na niekorzyść oskarżonych.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Bielickiego za spowodowanie umyślnego zabójstwa na 3 lata więzienia, Suchenka na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Przybyszewskiego na 9 miesięcy więzienia, Florkowskiego na 7 miesięcy więzienia, Czyżniewskiego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Oskarżonym Przybyszewskiemu i Florkowskiemu sąd zawiesił wykonanie kary na lat 5, Czyżniewskiemu na lat 3.

—o—

Dyżur nocny pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Lady Lon"

Mars: „Książe Arkadji".

Odwołanie. Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych, wyznaczona w Toruniu na dzień 18 sierpnia br., została odwołana. Komisja ta urzędować będzie w Toruniu dnia 20 bm.

Uroczystość promocji w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu. W ub. piątek odbyła się w Toruniu doroczna uroczystość promocji 148 absolwentów Szkoły Podchorążych Artylerji na podporuczników. Doroczne to święto szkoły wypadło nadzwyczaj okazale, temwięcej, że uroczystość tą zaszczycił swą obecnością p. minister spraw wewn. Kościałkowski oraz J. E. ks. biskup polowy Gawlina. Po mszy św. polowej odprawionej przez dostojnego gościa J. E. ks. biskupa Gawlinę, odbyła się promocja. Stopień podporucznika otrzymało 148 podchorążych. Pierwszą lokatę uzyskał podpor. p. Czesław Gromczewski, któremu też p. gen. Prich wręczył złotą szablę, ofiarowaną przez p. Prezydenta Rzplitej. Drugą lokatę uzyskał podpor. p Mystkowski. Następnie nowomianowani podporucznicy przedefilowali przed p. ministrem Kościałkowskim, J. E. ks. biskupem Gawliną, gen. Prichem i komendantem szkoły p. płk. Gnoińskim. Uroczystość zakończona została wspólnym obiadem.

Z TCZEWA.

Gdzie ranni?

Strzały policji do uciekających rabusiów pod Tczewem.

Tczew. Od szeregu dni na polach majętności Nowy Dwór pod Pelplinem nieznani rabusie dokonywali systematycznych kradzieży zboża, które na miejscu nocą zapomocą zwykłych rowerów młócili. O kradzieżach tych rządca tej majętności powiadomił posterunek policji w Pelplinie, skąd w ub. czwartek w nocy wraz z rządcą z Nowego Dworu wyjechało dwóch policjantów.

Zarządzona obława zaskoczyła zajętych młóceniem zboża trzech osobników, którzy na widok policji usiłowali zbiedz. Dwom złodziejom policjanci rozkazali ułożenie się na ziemi, a trzeciego w międzyczasie chcieli skuć w kajdany, lecz ten korzystając z ciemności, zbiegł. Za zbiegiem policja oddała z odległości 10 m kilka strzałów, lecz mimo skrupulatnego przeszukania pola rannego nie znaleziono. Pozostałych złodziei osadzono w areszcie. Są to mieszkańcy Brzeźna (pow Starogard), skąd pochodzi także trzeci uczestnik tej złodziejskiej wyprawy. Mimo energicznych poszukiwań policji w Brzeźnie oraz okolicy rannego złodzieja nie odnaleziono.

Analogiczny wypadek miał miejsce w lesie w Klonówce, gdzie leśniczy, przychwyciwszy złodzieja, również użył broni, lecz i tym razem prawdopodobnie ranny złodziej zbiegł. Dochodzenia w toku.

—::—

Wykluczenie z korpusu oficerskiego powodem samobójstwa. W ub. tygodniu donosiliśmy o popełnieniu samobójstwa przez 27-letniego ppor. rez. 67 pp. z Brodnicy Ignacego Lipińskiego. Dowiadujemy się, iż samobójca, będący studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a pochodzący ze Skórcza (pow. Starogard), odbywał ćwiczenia rezerwy w 67 pp. W czasie tych ćwiczeń w kasynie oficerskiem w Brodnicy ujawniona została przez pewnego oficera-studenta afera, w którą dawno temu ppor. Lipiński był zamieszany. Sprawa oparła się o sąd honorowy, który podobno miał ppor. L. wykluczyć z korpusu oficerskiego. Po tej decyzji ppor. Lipiński w obawie kompromitacji opuścił pułk i przyjechał do Tczewa, gdzie popełnił samobójstwo. Pogrzeb jego odbył się w ub. sobotę z honorami wojskowemi. Zwłoki tragicznie zmarłego żegnał na cmentarzu kapelan wojskowy ks. prob. Stryszyk.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Zdradziecka zapałka.

— Bardzo wielu ludzi — opowiadał z uśmiechem głośny detektyw prywatny — kiwa pobłażliwie głową, ilekroć jest mowa o Sherlocku Holmesie.

Wydaje się ogromnie śmieszny ów detektyw, który miejsce zbrodni bada cal po calu i z drobnych szczegółów wyciąga daleko idące wnioski.

Metoda Sherlocka Holmesa ma jednak jedną kardynalną prawdę — tę mianowicie, że w bardzo wielu wypadkach wykrycie zbrodniarza, lub pozostawienie go bezkarnym, zależy do błahej pozornie drobnostki.

Oto wypadek, który wydarzył się w Anglji, w czasie, gdy pracowałem w londyńskim Scotland Yardzie. Dzięki zastosowaniu przezemnie właśnie owej „metody Sherlocka Holmesa" zbrodniarz nie uniknął kary, lecz zginął na szubienicy.

Spokojny właściciel małego domku w Hendon, otoczonego parkanem, miał pewnego rana niesłychanie przykre wydarzenie.

W ogrodzie, otaczającym jego willę, znalazł on nie mniej, nie więcej jak kufer dość pokaźnych rozmiarów, który widocznie przerzucił ktoś w nocy przez parkan. Właściciel willi otworzył ów kufer i oczom jego przedstawił się widok, zaiste, straszliwy.

W kufrze znajdowały się zwłoki mężczyzny z głową rozbitą jakiemś bardzo twardem narzędziem.

Człowiek, który dokonał tego potwornego odkrycia zrobił to, co do niego należało — powiadomił policję.

Scotland Yard został poderwany na nogi ponurą zbrodnią.

Śledztwo było ogromnie utrudnione przez fakt, że sprawca zbrodni nietylko usunął z kieszeni ubrania swej ofiary wszystko, co mogło pozwolić na ustalenie tożsamości zamordowanego, ale posunął się nawet tak daleko, że wypruł z jego bielizny monogramy.

Fotografje zabitego, umieszczone w pismach, zrobiły jednak swoje. Zgłosiły się osoby, które w zabitym poznały niejakiego Johna Caringtona, urzędnika prywatnego jednej z firm handlowych w „City".

Nie posuwało to sprawy naprzód, tem bardziej, że zamordowany nie prowadził bynajmniej samotnego życia, był człowiekiem wcale zamożnym i posiadał liczne znajomości.

Próbowałem odnaleźć szofera taksówki, którą musiał przecież morderca podjechać pod willę w Hendon, by ciężki kufer przerzucić przez parkan. Usiłowania moje spełzły na niczem, jak również mozolne wysiłki, by stwierdzić, gdzie, kiedy i przez kogo był kupowany kufer.

Obrałem więc inną metodę i począłem interesować się bardzo żywo wszystkimi znajomymi Caringtona.

Rezultat moich obserwacyj był taki, że już po kilku dniach otrzymał wezwanie do stawienia się w Scotland Yardzie młody człowiek, który często bywał w towarzystwie zamordowanego.

Złożył zeznania głosem pewnym i spokojnym, wykazał swe „alibi" i został zwolniony.

Pewnego dnia jednak, gdy ów młody człowiek opuścił swe mieszkanie i udał się do biura, dostałem się do zajmowanych przez niego pokoi w sposób, w jaki czynią to zazwyczaj włamywacze. Nie miałem żadnych w tej mierze skrupułów.

Zbadałem całe mieszkanie właśnie ową „metodą Sherlocka Holmesa", milimetr za milimetrem.

Nie znalazłem nic, coby mogło utwierdzić mnie w moich podejrzeniach. Miałem już zrezygnować z dalszych poszukiwań, gdy wzrok mój padł na szparę w podłodze. Widniała w niej zapałka. Wydobyłem ją i wydałem okrzyk zdziwienia.

Zapałka była przesiąknięta krwią...

Tego samego południa Bill Barney został aresztowany. W krzyżowym ogniu pytań w momencie, kiedy pokazałem mu ową zapałkę, załamał się, wybuchnął płaczem i przyznał się, że w gniewie zamordował swego starszego przyjaciela, gdy ten był u niego z wizytą...

Dalsze śledztwo dowiodło jednak, że zbrodnia miała charakter rabunkowego morderstwa. Sąd wydał wyrok śmierci.

Bill Barney zawdzięczał ten wyrok małemu drewienku zapałki, skalanemu krwią ofiary...

Eksplodujące melony.

Szalone upały, które nawiedziły Stany Zjednoczone, wywołały w stanie Maryland szereg zjawisk niespotykanych dotąd: **pod wpływem żaru eksplodowały melony!**

Pod wpływem palących promieni słońca sok w melonach uległ wrzeniu, a że melony nie są zaopatrzone jak kotły parowe w klapy bezpieczeństwa, przeto nastąpiło, co nastąpić musiało: melony pękły z wielkim hukiem i trzaskiem, a ich skorupy rozleciały się w drobnych kawałkach na dziesiątki metrów wokoło.

Przy budowie wału nadwiślańskiego w Świeciu.

Kosztem przeszło miljona złotych blisko 400 robotników wznosi olbrzymi wał ziemny, na długości siedmiu kilometrów.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".



Prace przy budowie nasypu ziemnego. Przy tablicy z lewej, stoi kier. budowy inż. Mamak.

Świecie n. W. Liczne i groźne powodzie i wylewy królowej naszych rzek, Wisły, wyrządzają corocznie olbrzymie szkody nietylko w innych dzielnicach naszej Ojczyzny lecz i na Pomorzu, jak to zresztą wykazała ostatnia powódź. **Do większych terenów nizin nadwiślańskich na Pomorzu, a dotąd nie obwałowanych, należą niziny pod Świeciem,** o obszarze około 800 ha i niziny pod Topólnem i Chrystkowem o niemniejszym obszarze, które, jak to już swego czasu donosiliśmy, w ostatniej klęsce powodzi bardzo ucierpiały. Poza zniszczeniem wszelkich ziemiopłodów zostały zamulone piaskiem żyzne łąki i urodzajne pola; ponadto powódź zagraża bezpośrednio kilku miejscowościom, oraz arterjom komunikacyjnym.

Kiedy po ostatniej powodzi dopiero powstaje projekt konieczności obwałowania nizin pod Topólnem, na jedenastu kilometrach wzdłuż Wisły, to **przed paru laty już przystąpiono do obwałowania Wisły pod Świeciem.**

To też do najpoważniejszych w dobie obecnej na Pomorzu robót publicznych należy bezwątpienia

OBWAŁOWANIE WISŁY POD ŚWIECIEM KOSZTEM 1.200.000 ZŁOTYCH.

Kwota ta jak na dzisiejsze warunki jest bardzo poważna, bo zważyć trzeba, że w czasach najlepszej konjunktury budżetowej, przy trzy i pół miljarda złotych rocznego budżetu, wydawano **w całem Państwie rocznie 50 miljonów złotych na wszelkie budowle wodne, regulacje i kanalizacje rzeki, meljoracje** i t. d.

Biorąc pod uwagę rozmiar i ważność tych robót ziemnych pod Świeciem, poświęcamy tej budowie nieco więcej uwagi; podajemy sporo ważnych szczegółów jakie zdołał zebrać nasz sprawozdawca na miejscu **w wywiadzie z uprzejmym i rzutkim kierownikiem budowy wału, p. inż. Wiktorem Mamakiem,** który przeładowany pracą budowy z całą serdecznością przyjął przedstawiciela naszego pisma, służąc wyczerpującemi danemi, mogącemi interesować ogół naszych czytelników.

Na zapytanie pierwsze, ile ludzi pracuje przy budowie? — uprzejmy informator nasz odpowiada, iż w bieżącym roku zatrudniono około 250 ludzi, a obecnie

STAN TEN DOSZEDŁ DO MAKSYMALNEJ CYFRY 330 ROBOTNIKÓW.

O ruchu robotników parę cyfr: W roku 1933 wykonano 28.000 robotnikodni, a w roku bieżącym osiągnięto tą cyfrę już w połowie miesiąca lipca, podczas gdy w roku 1931 i 32 wykonano około 38.000 robotnikodni.

Dla zilustrowania ilości wykonanych prac podajemy kilka innych cyfr:

Dotychczas **wykonano na odcinku 5 km 407.700 m^3 a pozostaje do wykonania 147.500 m^3 nasypu.** Razem kubatura nasypu, ponad 550.000 m^3 przedstawia prawie 1,1 miljona tonn, czyli 110.000 wagonów kolejowych ziemi, przewiezionych na odległość, około 600 metrów z brzegów Wisły. Dziennie przewozi się obecnie około 1400 m^3 to jest 2.800 tonn ziemi, przy pomocy kolejki wątkotorowej.

Wydatki dotychczasowe budowy wynoszą około 800.000 zł, czyli prawie 2/3 całkowitych preliminowanych kosztów budowy. Koszt 1 metra kub. nasypu wału w kompletnem wykonaniu wynosi obecnie 1,50 zł. Ponadto przypadają inne roboty jak: odarniowanie skarpy wału, obsiew itd. i wynoszą około 4% kosztu ogólnego wału. Przez stare koryto Wisły, u ujścia wału, buduje się śluzę wałową, kosztem 35.000 zł.

Dalej dowiadujemy się, iż

WŁAŚCICIELEM WAŁU JEST ZWIĄZEK WAŁOWY,

w skład którego wchodzą i finansują Państwo w 40%, samorząd wojewódzki w 30% i inni, zainteresowani, między któremi dominują grunta państwowe i miejskie i folwarku Sióstr Miłosierdzia. Starostą wałowym jest burmistrz p. Stanisław Kostka ze Świecia. Kierownikiem budowy, z ramienia Związku jest, jak to już wyżej wzmiankowaliśmy, p. inż. Wiktor Mamak, zaś budowa prowadzona jest częściowo we własnym zarządzie, a częściowo przez przedsiębiorstwo budowlane Peikert i Rysiewski z Grudziądza.

Budowę w latach 1931 i 1932 wykonano dzięki udziałom Państwa, z funduszu meljoracyjnego i starostwa krajowego pomorskiego. W roku ubiegłym, kiedy już ⅓ robót było wykonanych, prace musiałyby być zatrzymane, gdyż udział zainteresowanych był niewystarczający. Dopiero

AKCJA FUNDUSZU PRACY UMOŻLIWIŁA TĄ ROBOTĘ W POWAŻNYCH ROZMIARACH

przyczyniając się do znacznego zmniejszenia stanu bezrobocia na terenie powiatu świeckiego. Umożliwiło to obwałowanie wprawdzie niewielkiego obszaru, bo 750 ha żyznej ziemi nadwiślańskiej, w przeważnej części terenów miasta Świecia.

Wał ziemny, długości 7 km i wysoki 5 do 7 m, rozpoczyna się w Królewskim Głogówku i przez gminę Żurawią Kępę przechodzi na teren miasta Świecia, kończąc się u ujścia Wdy, przy wzgórzu historycznego zamku krzyżackiego.

Wał ten ochrania od zalewu teren starego miasta Świecia, z cennym zabytkiem kościoła gotyckiego z XIV wieku, rok rocznie zalewanego i niszczonego przez powodzie. Kilkakrotnie już stan wody w kościele w czasie powodzi wynosił ponad metr.

Obwałowanie Wisły na tym odcinku ma także

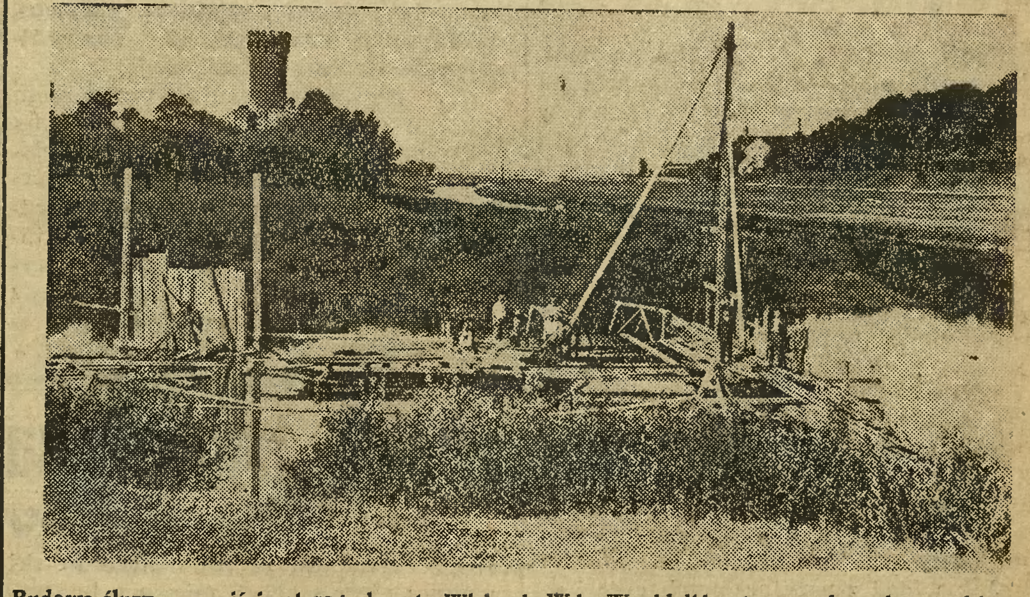
WAŻNE ZNACZENIE DLA ŻEGLUGI RZECZNEJ,

gdyż koncentracja przepływu wielkiej wody ma wpływ na poprawę nurtu i może w dużej mierze przyczynić się do zniknięcia ław piaszczystych, utrudniających żeglugę na Wiśle pod Świeciem.

Budowa wału pod Świeciem, kierowana przez inż. W. Mamaka, znajduje **pełne zrozumienie i opiekę tak ze strony wojewody pomorskiego, starosty krajowego jak i starosty powiatu świeckiego.**

Wykończenia budowy należy się spodziewać już w przyszłym roku, poczem przewiduje się **regulację koryta Wdy, od ujścia do Przechowa i budowę wału letniego na tym odcinku.**

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się budowa tego wału ziemnego na nizinach świeckich, który na swej dotychczasowej długości zdał niejako, w ostatniej powodzi egzamin wytrzymałości, przyczem oczywiście, wskutek podpłókiwań kilkudniowych z obu stron przez wodę, **wyrządzone zostały pewne uszkodzenia, a w dwóch miejscach nawet kilkudziesięciu metrowe wyrwy, które jednak zostaną niezwłocznie naprawione.**



Budowa śluzy przy ujściu starego koryta Wisły do Wdy. W oddali kontury zamku pokrzyżackiego

Kasyno w Sopotach bagniskiem.

Rewelacyjny proces przed sądem gdańskim.

Gdańsk, 13. 8. (PAT) Przed sądem gdańskim stanęli pod zarzutem przekupstwa, radca gdańskiego urzędu podatkowego Malotke, jego żona i b. rewizor ksiąg handlowych sopockiego kasyna gry Pruschke. Akt oskarżenia zarzucał małżonkom Malotke przyjmowanie od Pruschkego łapówek w wysokości około 7.000 guldenów gdańskich. Malotke nie pobrał podatku od 1.400.000 guldenów, które wpłynęły jako zysk do kasyna. Podczas rozprawy wyszło m. in. na jaw, że kasyno sopockie do r. 1928 wypłaciło 145.000 guldenów łapówek gazetom, które je zwalczały. Kasyno prowadziło pozatem tajne księgi, zawierające spis osób, które otrzymywały łapówki. Pomimo gotowości oskarżonego Pruschke przedłożenia tej księgi, kierownik gdańskiego urzędu podatkowego dr. Galasch zrezygnował z tej propozycji, ponieważ zachodzi możliwość, że księgi zawierają nazwiska wybitnych osobistości gdańskiego życia politycznego.

Sąd skazał Malotkego na 2 lata ciężkiego więzienia, a Pruschkego na 10 miesięcy więzienia. Przewodniczący sądu podniósł w motywach, że sąd przekonał się, iż kasyno sopockie jest bagniskiem i źródłem niesłychanych korupcyj.

Nawałnice, burze i pioruny.

Oberwanie się chmury w będzińskiem.

Sosnowiec. (PAT) We wsi Niegowonice pow. będzińskiego nastąpiło groźne oberwanie się chmury. Przez 2 godziny padał niezwykle ulewny deszcz, w następstwie którego woda z miejscowego strumyka wylała na przestrzeni 200 metrów, zalewając łąki i pola. Gwałtowny wylew zerwał 5-metrowej długości most betonowy oraz zniszczył drogę na przestrzeni kilku metrów. Jeden z robotników 27-letni Józef Kubica w czasie burzy, która towarzyszyła oberwaniu się chmury, rażony piorunem poniósł śmierć na miejscu.

Białystok. (PAT) W czasie burzy, jaka przeszła nad powiatem białostockim, piorun uderzył w stodołę we wsi Nowodwórce, wzniecając pożar. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania braci Arciszewskich, niszcząc doszczętnie budynki mieszkalne oraz gospodarcze wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty są znaczne.

Dział Gospodarczy

Nasza bieda w świetle cyfr.

Nie nadużywamy darów Bożych i zacisnęliśmy pasek na ostatnią dziurkę.

Często słyszy się zdania nieuleczalnych optymistów, którzy twierdzą, że **w Polsce jest o wiele lepiej niż w innych państwach, bo mamy stałą walutę.** Nasz złoty trzyma się rzeczywiście jak mur i to jest bezsprzecznie olbrzymim plusem. Ale niestety ten złoty jest dość rzadkiem zjawiskiem. Może niedługo będziemy go sobie w ramki oprawiać i patrzeć przez szkło.

Urzędowa statystyka bezrobotnych wykazuje tylko **294.41 osób pozbawionych pracy** (dnia 4. 8.), **ale należy przypomnieć, że obejmuje ona swą rejestracją tylko mniejszą część bezrobotnych.** Nie popełni się przesady, jeżeli pomnoży się tę cyfrę przez 2, a jeżeli weźmiemy pod uwagę rodziny tych nieszczęśliwych, to wówczas sytuacja przedstawi się w mniej różowych kolorach.

Wprawdzie mamy mniej bezrobotnych aniżeli inne państwa, ale to nie jest żadną pociechę. Poza tem w zasobnych państwach sytuacja bezrobotnych nie jest tak tragiczna. Znanem jest, że niejednokrotnie **bezrobotny Amerykanin czy Anglik żyje na stopie wyższej aniżeli u nas osobnik zarabiający.** Miarodajnym czynnikiem dla porównania siły narodów i państwa są cyfry dotyczące produkcji i spożycia. W lwowskim „Wieku Nowym" zamieszczono bardzo ciekawe porównanie.

Otóż jeżeli porównamy Polskę z innemi krajami **pod względem spożycia, to niestety zobaczymy, że znajdujemy się na szarym końcu, tuż obok ZSRR.** Weźmy cyfry odnoszące się do trzech tak zasadniczych artykułów, jakiemi są: cukier, węgiel i bawełna. Gdy Duńczyk spożywa rocznie 50 kg cukru, Anglik 47, Amerykanin i Holender po 40 kg, a Czech 35 kg — to **w Polsce spożycie cukru na głowę wynosi 11 kg,** a w ZSRR 7 kg.

Spożycie węgla — nietylko na opał, ale łącznie z przemysłem — wynosi na głowę mieszkańca: w Belgji 4,4 tonn, w Stanach Zjednoczonych 3,9 t., w Anglji 3,8 t., w Niemczech 2,4 to., we Francji 2,1 tonn, **a w Polsce zaledwie 0,9 tonn. Znacznie niżej jeszcze stoi ZSRR z 0,2 t. na głowę.**

Bawełny zużywa się na głowę mieszkańca rocznie: w Stanach Zj. 16 kg, w Anglji 13 kg, w Belgji 10 kg, we Francji 7 kg, **w Polsce 2 kg, w ZSRR 0,6 kg.**

Wszystkie te cyfry powyższe odnoszą się do lat 1927—30, a więc do okresu dość pomyślnego, kiedy nie odczuwaliśmy jeszcze silnego ucisku kryzysu. W latach następnych, jak wiadomo, stosunki zmieniły się bardzo znacznie na gorsze.

Jak widać z przytoczonych cyfr i zestawień, **nie nadużywamy darów bożych.**

A przecież gdybyśmy mogli spożywać więcej cukru i węgla, to nietylko dalibyśmy rolnictwu poważną pomoc, nietylko zatrudnilibyśmy dziesiątki tysięcy górników, ale zwolnilibyśmy się bodaj w części od kosztownego deficytowego eksportu. Bawełnę wprawdzie musimy sprowadzać, ale za ten przywóz możnaby otrzymać równoważnik w wywozie, natomiast zwiększenie zużycia bawełny rozwiązałoby trapiące nas od szeregu lat zagadnienie Łodzi.

Bardzo ciekawe są cyfry, świadczące o tem, **ile już zacisnęliśmy pasa podczas kryzysu.**

W latach 1927—30 spożycie żyta na głowę wynosiło rocznie 164 kg, w roku 1932 tylko 139 kg. Spożycie cukru z 11 spadło na 9 kg, węgla z 874 na 566 kg, soli z 15 na 11 kg, ropy naftowej z 23 na 16 kg, bawełny z 2 na 1½ kg, żelaza z 18 na 6 kg.

Spadek ten w roku ub., tj. 1933, znowu się powiększył!

Czy możliwe i pożądane jest dalsze jeszcze zaciskanie pasa?

Możliwe jest, gdyż dużo może ten, co musi. Ale pożądane nie jest — wprost zabójcze! **Zamieranie rynku wewnętrznego, to dalszy wzrost bezrobocia i spadek siły podatkowej ludności, a tem samem i osłabienie potęgi państwa.**

A teraz przejdźmy do innej pozycji, ilustrowanej cyframi.

Leży przed nami ciekawa statystyka. Przedstawia ona mianowicie **wysokość dochodu społecznego na głowę jednego mieszkańca w krajach Europy i Stanów Zjednoczonych.**

Dziesięć miljardów złotych wyniósł w roku ubiegłym — jak wynika z przybliżonych obliczeń — nasz dochód społeczny, czyli innemi słowy, łączny dochód wszystkich mieszkańców Polski. Ponieważ zaś Polska liczyła w roku ub. niespełna 33 miljony ludności, wynika z tego, iż **dochód przeciętny mieszkańca wyrażał się kwotą około 300 zł w ciągu całego roku, co czyni w stosunku miesięcznym około 25 zł.** Że jest to kwota bardzo mała, o tem nikogo przekonywać nie potrzebujemy, godzi się jednak dla ścisłości nadmienić, iż w innych krajach Europy zachodniej roczny dochód społeczny jest kilkakrotnie od naszego wyższy.

W dodatku jeszcze przypada **z tego bardzo skromnego dochodu społecznego 30—40 procent na różne ciężary publiczne,** podczas gdy w innych krajach Europy ciężary publiczne obracają się w granicach 20% dochodów społecznych.

O znaczeniu wyrobów wytwórczości polskiej

Jak się przedstawia projekt rozporządzenia wykonawczego?

„Polska Gospodarcza" drukuje artykuł, omawiający zasady przygotowywanego rozporządzenia wykonawczego do **ustawy o znaczeniu wyrobów wytwórczości polskiej.** Kryterja dla ustalania polskości wyrobów i procedura oznaczania tych wyrobów przedstawiałyby się — według artykułu — następująco: Organ upoważniony do oznaczania wyrobów wytwórczości polskiej, przyjmowałby zgłoszenia o nadanie prawa do używania znaku rozpoznawczego. Wytwórcy, ubiegający się o odnośne uprawnienia, składaliby upoważnionemu organowi **zgłoszenia, w których podawaliby, jaki procent w fabrycznej cenie sprzedaży stanowi zapłata za surowce, półfabrykaty oraz materjały pomocnicze pochodzenia zagranicznego.**

Dla zagwarantowania wytwórcom możliwie objektywnej oceny w odniesieniu przez nich wyrobów, byłby powołany **Komitet Oznaczania Wytwórczości Polskiej,** składający się z przedstawicieli samorządu gospodarczego, instytucji, upoważnionej do znaczenia wyrobów znakiem rozpoznawczym, oraz przedstawicieli nauk technicznych i ekonomicznych. Niezależnie od tego, w pracach komitetu braliby udział rzeczoznawcy, powoływani zgodnie z regulaminem obrad i prac komitetu.

Komitet po dokładnem zbadaniu i stwierdzeniu, że **nie mniej niż 50% ceny sprzedaży stanowi zapłata za czynności gospodarcze dokonane w Polsce** (koszty robocizny surowców, półfabrykatów, materjałów pomocniczych itd.), orzekałby o nadaniu prawa używania znaku rozpoznawczego.

Oczywiście od tej normy 50% komitet musiałby czynić w niektórych wypadkach odstępstwa obniżając ją, lub podwyższając. Np. w niektórych działach produkcji z uwagi na brak surowca lub specjalnych półfabrykatów w kraju niemożliwe byłoby osiągnięcie 50-procentowej normy, choć producent zatrudniałby robotników polskich i korzystał w pełni z wszystkich dostępnych krajowych środków produkcji. **Ocena zatem polskiego pochodzenia wyrobów musiałaby być elastyczna,** ale przedewszystkiem musiałaby mieć na widoku ewolucję polskiego przemysłu w kierunku udogodnień dla krajowych surowców i krajowej pracy.

Obroty handlu zagranicznego Polski

wykazują poważny wzrost.

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 7 miesięcy br. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. poważny wzrost, a mianowicie: **przywóz wzrósł o 12,0 milj. zł, wywóz o 37,4 milj. zł, dodatnie saldo zaś o 25,4 milj. zł.**

Globalne liczby obrotu handlu zagranicznego za okres 7 miesięcy br. i w analogicznym okresie ub. r. przedstawiają się następująco: (w milj. zł — za rok bież. dane prowizoryczne):

Styczeń-lipiec włącznie 1933 r.: import 449,9; eksport 517,1; dodatnie saldo 67,2. Styczeń-lipiec 1934 r.: import 461,9; eksport 554,5; doatnie saldo 92,6.

W ten sposób w okresie styczeń-lipiec br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. import wzrósł o 2,9%, eksport o 7,2%, saldo dodatnie o 37,8%.

Polska jest dziś jednem z nielicznych państw, które potrafiły powiększyć swe obroty handlowe w tak niesprzyjających ku temu obecnych warunkach wymiany międzynarodowej, a przytem powiększyła ona swe dodatnie saldo handlowe, co oczywiście dla naszego życia gospodarczego ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Obroty polsko-jugosłowiańskie w I-szem półroczu br.

Według ogłoszonych ostatnio jugosłowiańskich danych statystycznych **ogólny eksport z Jugosławji do Polski w I-szem półroczu br. wynosi 1.559,440 t. wartości 1.589,6 milj. dinarów, wykazujące w porównaniu do I-go półrocza r.** ub. wzrost **o 19,13% ilości i 10,84% wartości,** import zaś 430,326 tonn wartości — 1.750,5 milj. dinarów, co również stanowi wzrost w stosunku do odpowiedniego okresu r. ub. o 25,29% ilości i 35,14% wartości. Ogólny eksport z Jugosławji do Polski w I półroczu br. wynosił 1.498 tonn, wartości 7.300 tys. din., ogólny zaś import z Polski — 31.159 t., wartości 37.800 tys. din., dając w wyniku **saldo aktywne dla Polski w wysokości 30.500 tys. dinarów.**

—::—

Chmiel polski w niemieckiem opakowaniu.

Ciekawe dane, dotyczące metod konkurencji niemieckiej na rynkach zagranicznych, dostarczyła jedna z organizacyj gospodarczych. Jak się okazuje, eksporterzy niemieccy, celem wprowadzenia w błąd importerów chmielu oraz właścicieli browarów zarówno w USA jak też innych krajach, **wysyłając towar pochodzenia polskiego, przepakowują go względnie specjalnie znakują w portach niemieckich.**

Staranne ukrywanie pochodzenia, sprawiło, że **chmiel polski nie jest jako taki znany na rynku amerykańskim.**

Fakt ten utrudnia poważnie eksport chmielu do Ameryki polskim producentom. Tej niezbyt uczciwej lecz bardzo przyjętej formie konkurencji należałoby wszelkiemi sposobami przeszkodzić. W tym celu pożądane byłoby przedewszystkiem **nawiązanie bezpośredniego kontraktu producentów polskich z amerykańskimi importerami chmielu i właścicielami browarów.**

Obchodzenie ustawy o opłatach stemplowych.

Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza", ministerstwo skarbu stwierdziło, że **niektórzy kupcy dopuszczają się w porozumieniu z maklerami giełdowemi nadużycia,** polegającego na tem, że kupiec, zawarłszy umowę sprzedaży, która nie posiada tranzakcji giełdowej, a więc która nie została zawarta w lokalu giełdowym i na zebraniu giełdowem — następnie uzyskuje od maklera kartę umowy, stwierdzającą daną tranzakcję; w konsekwencji uiściwszy od karty umowy opłatę stemplową w wysokości 50 groszy, sporządza rachunek, od którego — w myśl ustawy o opłatach stemplowych — nie uiszcza już opłaty stemplowej. Ministerstwo skarbu poleciło w razie stwierdzenia nadużyć tego rodzaju, **pobierać od rachunku należną opłatę stemplową (bez potrącenia 50 gr., uiszczonych od karty umowy), oraz podwyżkę stemplową 25-krotną.**

Japonja sprzedaje samochody po 1240 zł.

Prasa niemiecka donosi, że japońskie zakłady samochodowe „Iidosha Seizo" w Tokjo wypuściły ostatnio na rynek światowy **modny 4-cylindrowy samochód w cenie 620 mk., t. j. 1.240 zł polskich.** Zbyt samochodów tej marki w Japonji, Chinach, Mandżurji i Indjach Holenderskich jest tak wielki, że fabryka czuła się zmuszona zaprzestać przyjmowania wszelkich nowych zamówień do końca bież. roku. W przyszłym roku dyrekcja fabryki planuje **zdobycie jeszcze innych rynków zbytu, a specjalnie południowo i wschodnio-afrykańskich.**

Niemcy już teraz myślą o zabezpieczeniu własnego rynku przed grożącym dumpingiem japońskim.

Mocna tendencja zboża

na rynkach światowych.

Na rynku światowym zwyżka zbóż trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu. Gdy w dniu 3 bm. ceny na wolnym rynku w Hamburgu we florenach holenderskich za 100 kg. wynosiły dla: pszenicy Manitoba — 5,85, pszenicy argentyńskiej Rosafé — 4,62½, dla żyta Plata 4,25, dla jęczmienia rosyjskiego pastewnego, 4,70, dla owsa Clipped — Plaat — 3,75, dla kukurydzy Plata 3,87½, to w dniu 7 i 8 bm. ceny tych zbóż kształtowały się w sposób następujący: pszenica Manitoba — 6,10—6,05, pszenica Rosafe 4,90—4,95, żyto Plata 4,60—4,57½, jęczmień rosyjski — 5,10, dla owsa Clipped Plata 4,25—4,20 i dla kukurydzy Plata 4,25 do 4,50. Według ostatnio dokonanej oceny zbiorów w Ameryce Północnej, znów okazuje się, że poprzednie szacunki były zbyt optymistyczne. Coraz bardziej staje się prawodopodobnem, że **Stany Zjednoczone w tym roku z roli eksportera przedzierżgną się w importera.**

Kronika

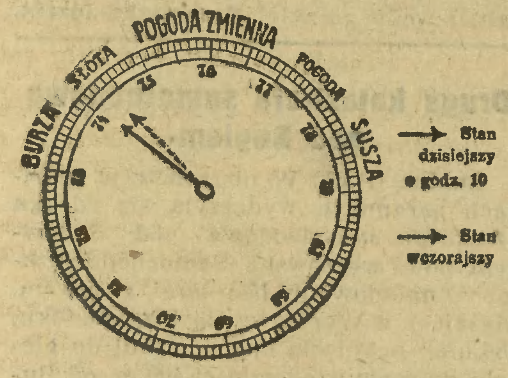
Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

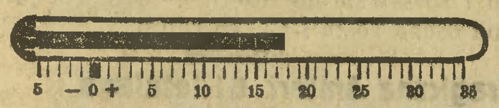
Dziś: Euzebjusza w.
Jutro: Wniebowzięcie Najśw. M. P.
Wschód słońca o godzinie 4.40.
Zachód słońca o godzinie 19.28.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze. Nocą chłodno. Skłonność do burz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
13—18 sierpnia 1934 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem — Okole.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w święto Wniebowzięcia N. M. P. (15 bm.) dr. Suwiński, ul. Cieszkowskiego 1, telefon 17-28.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W środę premjera głośnej nowości scenicznej ostatniej doby, sztuki w 8 obrazach W. Fodora **„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM"** z udziałem pp. Czechowskiej, Maassówny, Wieczorkowskiej, Dowmunta, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana i Wilamowskiego. Reżyserował K. Wilamowski. Przy fortepianie K. Kulecki. Nowa oprawa dekoracyjna J. Hawryłkiewicza.

Na marginesie.

Czytać! Ale co czytać? Tyle już razy roztrząsaliśmy to pytanie na łamach naszego pisma. Dziś podchodzimy do tego zagadnienia z innej strony, stawiając kwestję: czego się czytać nie powinno?

Otóż na półkach księgarskich ukazała się co tylko książka p. t. „Człowiek o trzech obliczach". Niewiadomo, kto ją napisał, bo autor, zamiast nazwiska, występuje pod kryptonimem.

Książka wydana jest wprost luksusowo, papier czerpany, druk bardzo staranny. Z tytułu wnosząc możnaby się domyśleć, że to sensacyjna powieść, którą napisał Ossendowski, Maxwell albo Aldanow. Ale już po przeczytaniu paru stron tej wprost rewelacyjnej publikacji widzi się, że autorem jej jest — człowiek umysłowo chory.

Przekonuje nas o tem już parę pierwszych zdań.

„Po przemienieniu się Człowieka o trzech obliczach — pisze autor w jednem miejscu — natychmiast rozpocząłem pracę z Prezesem Sławkiem. W rezultacie odbyłem podróż do Rzymu do Papieża... Jeśli ja już jestem, znaczy to, że chcę i potrafię. W ten sposób trzy poziomy dla Polski: Mickiewicz — Piłsudski — ja — wzajemnie się uzupełniają w stwarzaniu Polski".

Autor w dalszym ciągu uważa się za „następcę i uzupełnienie" marszałka Piłsudskiego. Pisze on na ten temat: „Ani wieszczowie, ani Piłsudski nie mieliby racji bytu, gdyby najżywotniejsze: wartość i treść nie skonkretyzowała się w Czynie zupełnym. Dlatego ja przyjść musiałem i przyszedłem".

Książkę zamykają 2 tablice z wykresami, których znaczenia ani celu niepodobna się domyślić, a które zdają się być chorobliwemi urojeniami autora.

Ale mniejsza o książkę. Mamy przecież „Sennik egipsko-chaldejski", „Księgę Magów", „Sztukę jasnowidzenia" i wiele innych na podobnym poziomie stojących dzieł. Ale że tej książce firmę swoją dała „Księgarnia Wojskowa" w Warszawie — to jest przecież zdumiewające. Czy „Księgarnia Wojskowa" nie zdaje sobie z tego sprawy, że przyczynia się tem samem do ośmieszania wysokich i zasłużonych osobistości, które jej chyba zato wdzięczne nie będą?

— **Dożynki na Jachcicach.** Kółko Włościanek Bydgoszcz-Jachcice urządza dnia 15. bm. o godz. 18 w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów nr. 75 swoją uroczystość **dożynek**. Fragment uroczystościowy zakończenia żniw. Śpiewy, rymy i tańce ludowe w układzie i reżyserji p. Eisopa Jana. Krakowiaki, oberki, kujawiaki i Mazur, zachwycą każdego miłośnika polskich tańców. Czysty zysk przeznacza się na „Przedszkole" w Jachcicach.

5-lecie Bydgoskiego Chóru Męskiego.

(kj.). W ubiegłą niedzielę obchodził znany w Bydgoszczy Chór Męski uroczystość 5-lecia założenia swej organizacji. Na intencję towarzystwa odprawione zostało rano solenne nabożeństwo **w kościele O. O. Misjonarzy na Bielawkach, przyczem piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Feidt.** W południe w sali zebrań Resursy Kupieckiej odbyła się uroczysta akademja. Uroczyste zebranie zagaił p. **prezes Pawlak,** a chór „Harmonja" odśpiewał podniosły „Hejnał". W krótkich słowach dzieje chóru męskiego przedstawił wiceprezes **p. Osiński.** Najważniejszym punktem akademji było wręczenie dyplomów pamiątkowych zasłużonym około rozwoju Chóru członkom. Dyplomy otrzymali z rąk prezesa okręgowego p. **Kowalskiego pp.: St. Hamulski, L. Osiński, J. i W. Ziółkiewiczowie, Bielawski, Myśliwiec, Cichowski, Liberacki i Pawlak.** W wolnych głosach przemawiali przedstawiciele wszystkich bratnich organizacyj w Bydgoszczy, składając Bydgoskiemu Chórowi Męskiemu najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju.

W skład prezydjum uroczystej akademji weszli pp. Kowalski, Jaworski, Kaźmierczyk i Stefan Ausmacher.

Na święto Armji Polskiej.

Gdy krwawe łuny błysną na niebie
I zagra armat huk przeraźliwy,
O, morski brzegu, wtedy za ciebie
W wir walki pójdzie kto jeno żywy!

Srebrzysty Orzeł lot swój rozwinie
Nad bursztynowem wybrzeżem morza
I pieśń bojowa gromko popłynie
Ponad Bałtyku sine przestworza.

Znajdą wrogowie dla się mogiły
W naszej prastarej ojców ziemicy!
Tak przysięgają dziś Zbrojne Siły
Przed majestatem Bogarodzicy.

Władysław Demkow,
ppor. rez.

Maksymiljan Szukalski,
prezes Akad. Koła Bydgoszcz przy U. P.

Czy studjować?

Cały szereg młodych maturzystów, jakkolwiek żyje jeszcze radością z powodu uzyskania świadectwa dojrzałości, oraz zażywa pięknych wakacyj, zaczyna już obecnie coraz częściej zastanawiać się nad swą najbliższą przyszłością. Wielu zapewne ma zamiar zapisać się na wyższe studja i dlatego chciałbym choć w ogólnych zarysach podać warunki wpisów na uniwersytet poznański.

Pierwsze pytanie, które winien sobie postawić maturzysta przed zapisaniem się na wyższe studja winno brzmieć: **„czy studjować?".**

Jeden odpowie na to pytanie twierdząco, inny przecząco, bowiem zależy ono od wielu warunków jak: chęci, zamiłowania, uzdolnienia, sytuacji materjalnej, sytuacji rodzinnej i t. p. Niejednego odstraszą może od studjowania tytuły artykułów coraz częściej ukazujących się w prasie np. mgr. fil. kelnerem w restauracji X, mgr. praw z powodu skrajnej nędzy pozbawił się życia i t. p. Że tak jest w istocie, wystarczy przytoczyć fakt, iż w śniadalni Bratniej Pomocy Studentów W. S. H. w Poznaniu, usługują do stołu studentki, które w ten sposób zarabiają kilka złotych na życie.

Ci z maturzystów, którzy odpowiedzą na powyższe pytanie twierdząco, winni sobie stawić drugie pytanie: **„co studjować?".**

Szczęśliwi są ci, którzy ujawniają specjalne jakieś zamiłowania i upodobania, albowiem zabrawszy się do pracy w umiłowanym zawodzie, niewątpliwie wysuną się na czoło danych gałęzi pracy i osobiście również osiągną maximum powodzenia. Lecz większość maturzystów, zdaniem Polskiego Tow. Eugenicznego („Wykłady o wyborze zawodu"), nie mając tak często wśród najbliższego otoczenia odpowiedniej atmosfery, w której mogłaby dokonać właściwego wyboru zawodu, nie przywiązuje większej wagi do tego wyboru. A tak często wybór ten odbywa się w sposób najzupełniej przypadkowy. Tak często o wyborze zawodu decydują czynniki zupełnie postronne. Znaczna część młodych maturzystów zaraz w pierwszym roku studjów akademickich spostrzega niewłaściwość obranego zawodu, cofa się, traci czas i bierze się do czegoś innego. Część kończy swoje studja i dopiero **na tle praktycznego życia w danej dziedzinie spostrzega z przerażeniem, że nie kocha, mało tego, wprost swój obecny zawód nienawidzi, a wówczas jest już niestety zapóźno. Starają się przyzwyczaić i pchają taczkę swego życia.**

Regulamin wpisów na uiwersytet poznański

Podanie o przyjęcie na poszczególne wydziały a więc: prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno - przyrodniczy i rolniczo-leśny, oraz na studjum wychowania fizycznego i oddział farmaceutyczny, należy składać w czasie ogłoszonym przez władze uniwersyteckie. O terminie wpisów podamy w specjalnym komunikacie w „Dzienniku Bydgoskim". O przyjęciu w pierwszych ośmiu dniach decyduje Rada Wydziałowa, w następnych dwóch tygodniach Senat Akademicki. Kandydaci winni przed złożeniem podania poddać się badaniu lekarskiemu przed komisją uniwersytecką, która będzie przyjmować zgłoszenia kandydatów w Zakładzie Radjologji (Poznań, ul. Fredry 10). Opłata za badanie lekarskie wynosi 4 zł, które należy uiścić przy zgłoszeniu się do badania. Osoby ubiegające się o przyjęcie winne przybyć osobiście do Dziekana odnośnego wydziału i złożyć:

a) podanie o przyjęcie i życiorys, napisane na specjalnym formularzu, który otrzymuje się bezpłatnie w portjerni uniwersytetu. Do formularza tego należy dołączyć dwie fotografje;
b) metrykę urodzenia w oryginale;
c) świadectwo dojrzałości w oryginale;
d) świadectwo stwierdzające stosunek do służby wojskowej, o ile petent jest w wieku poborowym;
e) świadectwo badania lekarskiego, wystawione przez komisję uniwersytecką;
f) świadectwo nienagannego prowadzenia się (obowiązuje to tych, którzy nie zapisują się bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości);
g) dowód złożenia w kwesturze opłaty manipulacyjnej w wysokości 10 zł, a kandydaci na wydział lekarski i farmaceutyczny ponadto dowód złożenia opłaty za egzamin wstępny, która również wynosi 10 zł.

Ze względu na to, że kancelarje wydziałów zwracają świadectwa dojrzałości i metryki urodzenia dopiero po ukończeniu studjów, zaleca się, ażeby kandydaci sporządzili sobie odpisy tych dokumentów przed złożeniem podań.

Ilość przyjęć na wydziale prawno-ekonomicznym, lekarskim, studjum wychowania fizycznego i oddziale farmaceutycznym jest ograniczona. Na wydziale lekarskim obowiązuje konkurs matur i egzamin pisemny. Pierwszeństwo na tym wydziale, oraz wydziale prawno-ekonomicznym będą mieli kandydaci, którzy ukończyli gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego. Absolwenci zakładów typu matematyczno-przyrodniczego muszą się wykazać świadectwem znajomości łaciny. Kandydaci, zgłaszający się na oddział farmaceutyczny, poddani będą egzaminowi pisemnemu i ustnemu z matematyki lub z fizyki (według wyboru).

Opłaty roczne dla studentów I-szego roku.

a) opłata manipulacyjna 10 zł;
b) opłata za egzamin wstępny na wydziale lekarskim i oddziale farmaceutycznym 10 zł;
c) opłata za badanie lekarskie 4 zł;
d) wpisowe 30 zł (nie podlega ani zwolnieniu ani odroczeniu);
e) opłata zryczałtowana 270 zł rocznie, która może być uiszczona w dwóch równych ratach: na początku roku akademickiego w terminie wyznaczonym przez Dziekana najpóźniej do dnia 1 grudnia i w połowie roku akademickiego, najpóźniej do dn. 1 kwietnia.

W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, może Rektor odroczyć powyższe terminy płatności o jeden miesiąc. Studentowi niezamożnemu, wykazującemu należyte postępy w studjach, Rada Wydziałowa może odroczyć w całości lub w połowie opłatę ryczałtową na okres nie dłuższy niż 10 lat, od dnia ukończenia lub opuszczenia uniwersytetu. Nadto może Rada Wydziałowa zwolnić studenta od piątej części tej opłaty. Przy uzyskiwaniu odroczeń i zwolnień mają pierwszeństwo — przy równych z innymi kandydatami warunkach — dzieci inwalidów wojennych, kawalerów orderu Virtuti Militari, oraz czynnych i emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Student uzyskujący odroczenia opłaty, składa piśmienne zobowiązanie zwrotu. Za studentów niepełnoletnich podpisuje zobowiązanie ojciec, a w braku ojca opiekun.

Oprócz wyżej wymienionych opłat, mogą być pobierane jeszcze od studentów w toku studjów: kaucje w poszczególnych seminarjach, zakładach i klinikach na zabezpieczenie odszkodowania za zniszczenie lub uszkodzenie przedmiotów, wydawanych z tych zakładów do użytku poszczególnych studentów z zastrzeżeniem ich zwrotu, np. naczynia laboratoryjne, szkła, narzędzia i t. p.

Studenci, którzy nie uiścili w całości opłat, tracą taki okres studjów, za jaki nieuiszczone opłaty wypadają, a więc jeden trymestr przy niewpłaceniu jednej raty, dwa trymestry po niezapłaceniu dwóch rat, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli studja mają według programu charakter studjów rocznych, tracą cały rok studjów. Studenci, którzy utracili pewną część ulb cały rok, nie są obowiązani przy ponownym wpisie wpłacać brakującej części opłat za rok ubiegły, nie mają jednak prawa żądać zwrotu złożonych w roku poprzednim opłat za utracony okres czasu. Studenci, którym Rada Wydziałowa zaliczy odnośny okres studjów, utracony wskutek niezłożenia opłaty, mają obowiązek uiścić brakującą część opłat za rok ubiegły i to zaraz w całości przy I. racie.

O przyjęciu na uniwersytet, zostaje kandydat zawiadomiony osobnem pismem. Na podstawie tego pisma uzyskuje się w portjerni uniwersyteckiej: indeks, legitymację, oraz formularze. Tytuły wykładów i ćwiczeń na które się studenci wpisują, oraz nazwiska wykładających, należy wypełniać tak w indeksie jako też na kartach wpisowych wyraźnie i starannie, bez używania skrutów w szczególności przy nazwiskach. Wszelkie naklejania w indeksach są niedopuszczalne i pociągną za sobą skreślenie wykładów.

Mniejwięcej jeden miesiąc po przyjęciu składają nowozapisani kandydaci przysięgę posłuszeństwa, godnego zachowania się itd. Akt taki nazywa się Immatrykulacją i odbywa się w sposób uroczysty. Dopiero z chwilą Immatrykulacji, otrzymuje kandydat potwierdzony indeks i legitymację i staje się studentem w całem tego słowa znaczeniu.

Wyrodna matka podrzuciła dziecko w Wydziale Opieki Społecznej.

Sensacyjny proces przed trybunałem karnym S. O.

(kj.). Na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znalazła się wczoraj sprawa 23-letniej **Marty Knitterówny, z zawodu robotnicy, oskarżonej o to, że w maju ub. roku podrzuciła swoje nieślubne, kilkumiesięczne dziecko w biurze Opieki Społecznej magistratu m. Bydgoszczy.**

W toku przewodu sądowego Knitterówna przyznała się ze skruchą do winy, tłumacząc swój czyn tem, że **nie miała środków, by wyżywić siebie i dziecko.** Podrzuciła niemowlę dlatego, by spowodować umieszczenie dziecka w schronisku. Do winy nie przyznała się w śledztwie tylko dlatego, ponieważ **obawiała się wymiaru sprawiedliwości.**

Po naradzie przewodniczący trybunału sędziowskiego p. sędzia Świątecki orzekł wyrok skazujący biedną dziewczynę na karę **sześciu miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.**

— **Na powodzian** złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego": admirałostwo Biergelowie 50 zł, generałostwo Gałeccy 20 zł, St. Zakaszewski, Centrala Optyczna w miejscu 20 zł, firma „Rika" w miejscu 100 zł.

— **60 dziewczynek z kolonji Rodziny Kolejowej w Wielkiej Wsi** wraca z nad morza do Bydgoszczy w środę, 15. bm. o godz. 18.

— **Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy.** Dyrekcja podaje do wiadomości, że plan lekcyj wydaje się uczniom już w sobotę, dnia 18. bm., normalna nauka zaś rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 20. bm. Egzamin dla uczniów nowowstępujących odbędzie się w sobotę dnia 18. bm. o godz. 17. Wpisy przyjmuje oraz informacyj szczegółowych udziela kancelarja w godzinach urzędowych (10—13 i 15—18) ul. Piotra Skargi 14. Tel. 21-07.

Jutro zbiórka uliczna na powodzian.

Miejski Komitet dla Powodzian przypomina, że w środę, dnia 15 sierpnia 1934 r. odbędzie się ponowna zbiórka pieniężna na rzecz powodzian na terenie m. Bydgoszczy.

Zwracam się z gorącą prośbą do Szanownego Obywatelstwa o składanie choć najmniejszych ofiar dla braci naszych, dotkniętych straszną klęską powodzi.

W tym samym dniu kursować będą po ulicach miasta samochody propagandowe, wypożyczone przez Pomorski Automobilklub, które również zbierać będą datki w gotówce.

Przewodniczący:
(—) **Śpikowski**, radca miejski.

Bereza otrzymała nowego „wychowanka".

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) W wyniku zajść antyżydowskich w Łodzi został przewieziony do Berezy Kartuskiej niej. Feliks Cieśliński, lat 29, członek stronnictwa narodowego. O fakcie tym rozpisuje się szeroko dzisiejsza prasa żydowska. (r)

Przed obniżką cen nafty.

Jak się dowiaduje Ag. „Iskra", akcja prowadzona przez czynniki rządowe w kierunku obniżenia cen nafty znajduje się już w przededniu ukończenia.

W dniach ostatnich odbyło się w Warszawie kilka zebrań przedstawicieli przemysłu naftowego, którzy w tej sprawie przeprowadzili konferencje z reprezentantami miarodajnych resortów.

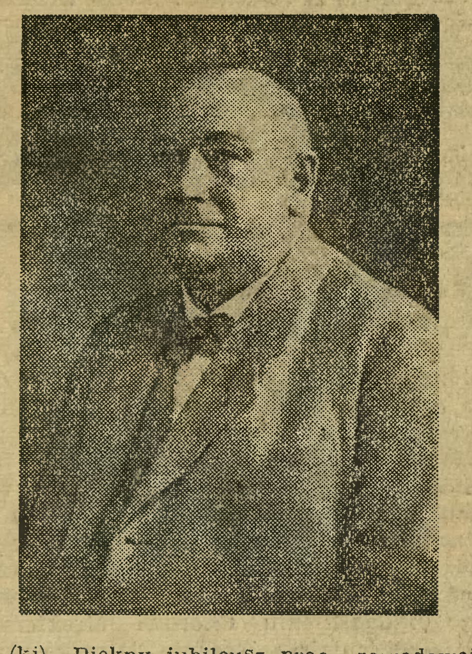
W wyniku tych narad, które miały na celu wyjaśnienie granic możliwości obniżenia cen nafty — spodziewana jest zniżka przypuszczalnie około 20 proc.



„Ósemka bydgoska" u stóp pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie w czasie swej wędrówki po Wielkopolsce. Stoją od lewej ku prawej „Krótki", „Wróg-p.", „Maksio", „Rekin", „Jópek" i „Pociecha". Jest to zarazem szóstka, która zdobyła wicemistrzostwo miasta Bydgoszczy w marszu P. W., a mistrzostwo w hufcach harcerskich na 5 kilometrów.

Ćwierć wieku przy warsztacie pracy.

Leon Romański obchodzi srebrny jubileusz mistrzostwa.



(kj). Piękny jubileusz pracy zawodowej obchodzi w jutrzejszą środę znany w Bydgoszczy obywatel, mistrz rzeźnicki p. Leon Romański. Urodzony 6. I. 1881 r. w Żninie, przeniósł się niebawem na stały pobyt do Bydgoszczy, gdzie w roku 1905 założył własne przedsiębiorstwo, 15 sierpnia 1909 roku zdał egzamin mistrzowski w zawodzie rzeźnickim. Od 29 lat, bez przerwy do dnia dzisiejszego prowadzi samodzielny warsztat rzeźnicko-wędliniarski przy Zbożowym Rynku 10. Ostatnio p. Romański otworzył filję swego warsztatu, która mieści się przy ul. Jezuickiej. Ciężki okres przechodziło przedsiębiorstwo w czasie wojny, kiedy to p. Romański oderwany został od swego warsztatu i razem z innymi spełnić musiał na froncie swoją powinność wojskową. Mimo to rzetelną pracą własnych rąk, powoli, składając grosz do grosza, bez żadnych spekulacyj p. Romański potrafił utrzymać swój samodzielny warsztat, dając zatrudnienie kilkunastu pracownikom. Za czasów zaborczych, mimo wielkiego ucisku politycznego, p. Romański brał czynny udział w pracach narodowych. Należał do najczynniejszych członków Towarzystwa Przemysłowego, Koła Śpiewu „Halka" i Sokoła. Jest też jednym z pierwszych, stałych prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego". W cechu rzeźnicko-wędliniarskim piastuje p. Romański od wielu lat godność zastępcy cechmistrza i przewodniczącego sądu honorowego. Od 15 lat jest sędzią polubownym i naczelnikiem obwodu III. Stąd w szerokich kołach obywatelskich nazywany jest popularnie „wójtem". Od 13 lat jest p. Romański członkiem komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej. Z warsztatu jego wyszło około 60 uczni, którzy po zdobyciu poważnej wiedzy fachowej, dziś już sami prowadzą samodzielne warsztaty, wspominając często z wdzięcznością swego wychowawcę i mistrza.

Z okazji jutrzejszego jubileuszu redakcja śle p. Romańskiemu serdeczne życzenia „Ad multos annos".

Jak pracują bydgoscy mandoliniści?

Z uroczystego nadzwyczajnego zebrania Klubu Mandolinistów „Lutnia" w Bydgoszczy.

(kj). Z dużym zapałem pracuje obecny zarząd klubu mandolinistów „Lutnia", zyskując **coraz to większe uznanie nietylko wśród licznego grona swych członków, lecz również wśród szerokiego społeczeństwa.** Jak w latach ubiegłych, tak i w bieżącym roku **sympatyczni „Lutniacy" wystąpili z koncertem z okazji obchodu „Święta Morza".**

W klubie panuje bezwzględna harmonja i zamiłowanie do muzyki mandolinowej, to też osiągnięto naprawdę **zaszczytne wyniki.** Słusznie twierdzi prezes klubu **p. Ohler**, że przewodnią ideą towarzystwa jest **dążność do uprzystępnienia muzyki najszerszym sferom społeczeństwa.** Zadaniem „Lutni" jest **propagowanie idei muzyki mandolinowej, by ona stała się nietylko dążeniem organizacji, lecz stałym towarzyszem w życiu osobistem poszczególnych członków.**

Temi słowy zagaił prezes Ohler uroczyste zebranie klubu, które odbyło się **w sali p. Jankowiaka** (Hotel „Lengning") przy udziale około 100 osób. Sekretarz p. **Zieliński** odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, a prezes klubu przedstawił zebranym **obszerny program pracy na przyszłość.** Towarzystwo chce wyjść poza ramy organizacyjne i w tym celu zamierza urządzić w dniu 7 października **specjalne święto mandolinistów, połączone z reprezentacyjnym koncertem.** Jednocześnie w dniu tym odbyć się ma **zjazd organizacyj delegatów wszystkich klubów mandolinowych czynnych na terenie województw zachodnich.**

Pracami organizacyjnemi kieruje prezes bydgoskiej „Lutni" **p. J. Ohler** przy dzielnej współpracy **p. Szumańskiego, dyrygenta K. P. W.**

Jednocześnie wybrano komitet, który opracuje program zjazdu z okazji 9-lecia klubu, która to uroczystość przypada **na miesiące letnie przyszłego roku.**

Uroczystość tę zamierza „Lutnia" połączyć z uroczystym aktem poświęcenia sztandaru oraz specjalnym koncertem przy współudziale bratnich organizacyj z ziem zachodnich. Program koncertu jubileuszowego opracowuje ruchliwy dyrygent „Lutni" **Edmund Propcrowicz.** Skarbnik towarzystwa rozwinął na zebraniu **akcję na rzecz składania ofiar, które umożliwiłyby zakupienie sztandaru.**

Wśród niekłamanego entuzjazmu zebranych wręczono dyplom pierwszego członka honorowego „Lutni" **dyr. Janowi Szymańskiemu,** właścicielowi znanej fabryki wyrobów papierniczych, za specjalne zasługi położone dookoła rozwoju klubu.

Wiceprezes „Lutni" **p. Mróz** wygłosił okolicznościowy monolog, sławiący zasłużonego i odznaczonego działacza.

Na rzecz powodzian zebrani zebrali samorzutnie dość **poważną sumę pieniężną,** którą uchwalono przekazać na konto składkowe „Dziennika Bydgoskiego".

Pod koniec uroczystego posiedzenia prezes Ohler zachęcił obecnych do intensywnej pracy, by wysiłek 9-letni uwieńczyć jaknajpomyślniejszym sukcesem. **Przebieg obrad był bardzo poważny i nacechowany wielkiem zamiłowaniem do muzyki mandolinowej.**

Towarzystwo „Lutnia" wkroczyło na drogę pomyślnego rozwoju i życzyć mu należy dalszych, jak najlepszych wyników pracy.

Druga katastrofa samochodowa nad Bugiem.

Lublin. (PAT) W ub. sobotę w godzinach porannych wydarzyła się druga katastrofa samochodowa pod Sadownem pow. węgrowski. Samochód ciężarowy, naładowany beczkami z piwem, zdążający z Warszawy do Białegostoku, wskutek pęknięcia opony wpadł do głębokiego rowu w odległości 400 m. od Bugu i rozbił się doszczętnie. Szofer i jedna osoba zostali ciężko ranni.

Tragiczna śmierć 61-letniego starca, którego zabił piorun.

Tczew. W ub. piątek w godzinach południowych nad Pelplinem i Tczewem szalała burza, połączona z piorunami. W czasie tej burzy około godz. 13 z Rajków pod Pelplinem w pow. tczewskim, rządca plebanki, dzierżawionej przez ziemianina Manię, 61-letni starzec Jan Stempa z Rajków wyprowadził krowy na pobliską łąkę plebanki.

W drodze powrotnej do domu uderzyły trzy szybko po sobie następujące gromy, z których jeden uderzył w głowę staruszka, zabijając go na miejscu. Synowie tragicznie zmarłego starca, przeczuwając nieszczęście, udali się w kierunku pola, gdzie w odległości 50 m od uwiązanych przez starca krów, a 200 m od zabudowań gospodarczych, znaleźli martwe, nawznak leżące zwłoki zabitego ojca-staruszka, na którego ciele z lewej strony od głowy do stóp widniała sina linja.

Na miejsce strasznego wypadku udał się niezwłocznie miejscowy proboszcz ks. Wieczorek, który tragicznie zmarłego śp. Stempa opatrzył olejami św.

Defraudant-hulaka w kleszczach kodeksu karnego.

Rewelacyjne szczegóły aresztowania Alfreda Preissa.

(kj). Największą sensacją Bydgoszczy, która wybiega daleko poza granice naszego miasta, jest obecnie **sprawa ujawnionych nadużyć w bydgoskim oddziale śląskiej firmy węglowej Giesche.**

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, główny bohater ujawnionej afery, dyrektor bydgoskiego oddziału firmy Giesche, **Alfred Preiss zbiegł zagranicę.**

Aresztowany został jedynie **wicedyrektor oddziału Dybowski,** któremu udowodniono czynny udział w skandalicznej aferze defraudacyjnej.

We wczorajszym numerze donosiliśmy, że Preiss, kierowany różnemi względami natury uczuciowo-rodzinnej, **wrócił z Niemiec do Polski i sam, dobrowolnie oddał się w ręce sędziego śledczego.**

Fakt zaaresztowania głównego bohatera sensacyjnej afery wywołał w Bydgoszczy **niebywałe zainteresowanie.** Przez cały dzień wczorajszy osoba Preissa oraz szczegóły towarzyszące aresztowaniu były **tematem rozmów dnia i szeroko komentowane przez społeczeństwo.**

Preiss po ujawnieniu sprzeniewierzeń **zbiegł do Niemiec** i ukrywał się przez szereg tygodni w Dreźnie, Wrocławiu, Hirschbergu i Warmbrunnie, **zmieniając co kilka dni miejsce swojego pobytu.**

Władze śledcze nie dały jednak za wygraną. **Nad rodziną defraudanta, pozostającą w Bydgoszczy, roztoczono czujną inwigilację i oto już po kilku dniach władze śledcze wpadły na trop, że zięć Alfreda Preissa, Gerhard Appelt utrzymuje ze swoim występnym teściem ścisły kontakt.**

Władze śledcze znalazły się w posiadaniu obfitego materjału, **obciążającego w wysokim stopniu Appelta.** Na tej podstawie w czwartek ub. tygodnia **Appelt został przytrzymany i osadzony do dyspozycji władz sądowych w areszcie śledczym pod zarzutem dopomagania Preissowi w uniknięciu wymiaru sprawiedliwości.**

Moment ten dla śledztwa był decydujący. Preiss bowiem, kierując się względami natury uczuciowo-rodzinnej, **zdecydował się wrócić do kraju i ponieść konsekwencje swego przestępczego czynu.**

Przed sędzią śledczym defraudant przyznał się do winy, wobec czego narazie zięcia jego **Gerharda Appelta wypuszczono na wolność.**

Śledztwo w sprawie niebezpiecznego malwersanta trwa, a władze ze zdwojoną energją i drobiazgowością przeprowadzają szczegółowe dochodzenia.

Bój olbrzymów w Resursie.

Już w sobotę nastąpi otwarcie międzynarodowego turnieju zapaśniczego.

(kj). Zapowiedź wielkiego turnieju mistrzów walki zapaśniczej, który po raz pierwszy w Bydgoszczy odbędzie się pod kontrolą **Centralnego Związku Zapaśników Polskich z siedzibą w Warszawie,** wzbudziła w całem mieście olbrzymie zaciekawienie. **Turniej, który rozpocznie się już w sobotę, dnia 18 bm., zapowiada się niezwykle sensacyjnie.**

Największą atrakcją turnieju będzie niewątpliwie występ fenomenalnego atlety amerykańskiego **Pawła Schikata,** zwycięzcy ostatnich mistrzostw zapaśniczych w Nowym Jorku. Występ Schikata w Bydgoszczy będzie jego **debjutem po powrocie do Europy.**

Obok tego nadludzko silnego walkarza udział swój zgłosił telegraficznie **olbrzym z Górnego Śląska, Leon Grabowski,** który po zwycięstwie odniesionem nad Sztekkerem we Wiedniu, zakwalifikował się do **elity zawodowych atletów świata.**

Ponadto przyjeżdżają do Bydgoszczy tacy mocarze ringu, jak **Aleksander Garkowienko,** trzykrotny mistrz świata i zdobywca oficjalnego tytułu mistrza Europy na rok 1934, mistrz Niemiec **Rudolf Jacob,** wicemistrz Europy w wadze średniej **Adam Sasorski,** zdobywca złotego pasa w Buenos Aires i wielokrotny zwycięzca na ringach krajowych i zagranicznych **Teodor Tornow,** fenomenalny technik walki francuskiej **Ernst Krüger,** najsilniejszy murzyn Stanów Zjednoczonych **William Thomson,** b. mistrz polskich amatorów (Warszawa) **Józef Miazio,** klasycznej budowy zapaśnik żydowski **Izaak Binder,** mistrz souplesów **Alojzy Kraus** (Alzacja, Lotaryngja) i popularny atleta śląski **Langer.**

Same już nazwiska zgłoszonych walkarzy wskazują wyraźnie, że turniej bydgoski stać będzie na **wysokim poziomie sportowym,** a walki prowadzone będą bezwzględnie i zażarcie. Najpoważniejszymi kandydatami obok Schikata do zdobycia palmy pierwszeństwa (2,100 zł gotówki) i nagroda honorowa) są oczywiście **murzyn Thomson i olbrzym Grabowski.**

Codziennie po wylosowaniu walczyć będą cztery pary. Bliższe szczegóły zamieścimy w następnych numerach.

Motocykl wojskowy rozbił się o drzewo.

Lekkomyślny rowerzysta powoduje wielkie nieszczęście przy ul. Gdańskiej.

(kj) Straszna, mrożąca krew w żyłach **katastrofa wydarzyła się wczoraj w samo południe w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miasta przy zbiegu ulic Gdańskiej i Świętojańskiej.**

Oto relacje naocznego świadka wstrząsającej katastrofy: Ulicą Gdańską pędził motocyklem służbowym **szeregowiec Aleksander Bryk ze stacjonowanej w Bydgoszczy przy ul. Artyleryjskiej kadry 8 dywizjonu samochodowego.** Nagle z ul. Świętojańskiej wyjechał jakiś rowerzysta, tarasując jezdnię motocyklowi. Zatrzymać motocykl było niepodobieństwem, nie chcąc jednak najechać na rowerzystę, Bryk skręcił gwałtownie w bok. To stało się powodem jego nieszczęścia. **Rozpędzony motocykl wpadł na drzewo ulegając kompletnemu rozbiciu.** Ciężko ranny kierowca wyrzucony został siłą uderzenia na chodnik i uderzył głową o kamienny bruk. Rowerzysta ocalał Przewrócił się tylko, odnosząc lekkie okaleczenia.

Liczni przechodnie zamarli z przerażenia. Kiedy rannemu żołnierzowi pośpieszono z pomocą, chodnik splamiony już był obficie krwią, która sączyła się z ran. Nie było chwili do stracenia, **rannemu groziła śmierć na skutek zbyt silnego upływu krwi.**

Ktoś przytomniejszy pobiegł do pobliskiego telefonu i zaalarmował pogotowie. Karetka sanitarna zjawiła się z rekordową szybkością. Jednocześnie powiadomiono o wypadku władze wojskowe, które zarządziły uprzątnięcie rozbitego motocykla. **Lekarz nałożył rannemu tymczasowe opatrunki i ze względu na bardzo ciężki stan zarządził przewiezienie Bryka do szpitala.** Lekarz szpitalny zaopiekował się troskliwie ofiary strasznej katastrofy. Stwierdzono, że Bryk uległ niebezpiecznemu wstrząsowi mózgu oraz odniósł szereg ciężkich ran na całem ciele.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **stan rannego nie uległ przez noc żadnej poprawie. Bryk walczy ze śmiercią.**

Prawie za darmo do Warszawy.

mogą pojechać nabywcy karnetów festivalowych.

Jeszcze tylko przez kilka dni zwiedzić można za tanie pieniądze stolicę i wziąć udział w imprezach i atrakcjach, odbywających się w ramach „Święta Warszawy". Administracja naszego pisma sprzedaje nieliczne pozostałe karnety festivalowe, uprawniające nabywcę do 70% zniżki kolejowej, bezpłatnego zupełnie pobytu w stolicy przez jeden dzień, oraz wielu innych bardzo poważnych ulg. Karnety festivalowe sprzedają również przedstawicielstwa „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu i w Gdyni.

Wypadek na manewrach.

Szwoleżer postrzelił się w głowę.

(kj). W Lucimiu, w powiecie bydgoskim, wydarzył się podczas odbywającej się w tej okolicy koncentracji pomorskiej brygady kawalerji nieszczęśliwy wypadek. **Szwoleżer Jan Jóźwiak z 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu postrzelił się w czasie ćwiczeń niebezpiecznie w głowę.** Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

W czasie sąsiedzkiej bójki została ciężko raniona w głowę

młoda kobieta.

(kj). Do niezwykłej awantury doszło wczoraj pomiędzy mieszkankami domu przy ul. Leśnej 48. W czasie bójki **sąsiadka uderzyła szufelką w głowę 24-letnią żonę robotnika, Leokadję Kątną.** Cios był bardzo niebezpieczny. Po przewiezieniu rannej do szpitala, **lekarz stwierdził rozbicie czaszki.** Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **życiu młodej kobiety grozi poważne niebezpieczeństwo.**

Wniebowzięcie N. M. Panny.



Obraz włoskiego mistrza Andrzeja del Sarto (1486—1531).

Niebezpieczny włamywacz w potrzasku.

(kj). W związku z śmiałem włamaniem do sklepu jubilerskiego p. Stefana Bożeckiego przy ul. Gdańskiej 39 ujęła policja **24-letniego Stanisława Szulczewskiego, wielokrotnie karanego już za rozmaite przestępstwa i notowanego w rejestrach kryminalnych.** Mimo młodego wieku, Szulczewski ma na sumieniu 11 wyroków sądowych i przez długi szereg lat przebywał **za kratami więzienia.** Poza włamaniem do sklepu jubilerskiego p. Bożeckiego, Szulczewski jest **sprawcą kradzieży w sklepie p. Niemczyka, gdzie po wybiciu okna wystawowego skradł rozmaite instrumenty muzyczne.**

Wina jego została wykazana w stu procentach dochodzeniami policyjnemi, wobec czego sprawa zdemaskowanego przestępcy rozpatrywana będzie przez sąd w trybie przyśpieszonym.

W ramach procesu o krzywoprzysięstwo

zdemaskowano sensacyjną aferę lichwiarską.

(kj.). Przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczył się wczoraj **sensacyjny proces o krzywoprzysięstwo,** który zasługuje na szersze omówienie ze względu na niezwykłe kulisy, które były oprawą tego niezwykłego przestępstwa. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki **Roman Fajtanowski,** oskarżony o to, że w sprawie cywilnej przeciwko niejakiemu Janowi Szudarkowi złożył obciążające zeznania **na niekorzyść znanej w Bydgoszczy obywatelki, wdowy po posiedzicielu majętności ziemskiej Łucji Szolcowej, zam. przy ul. Gdańskiej, oraz jej synowi Arturowi Szolcowi.**

Rozprawa, której przewodniczył p. sędzia Świątecki, a oskarżenie popierał p. prokurator Wierzchowski, obfitowała w szereg momentów **bardzo ciekawych.** Przedewszystkiem ujawniono, że Szolcowa rzeczywiście **wypożyczała na lichwiarski procent pieniądze,** wykorzystując ciężkie położenie obywateli, **którzy popadli w chwilowe trudności finansowe.**

Świadkowie, a przedewszystkiem niejaki Marjan Wypijewski, wykazali wyraźnie, że p. Szolcowa z całym rozmysłem trudniła się **wypożyczaniem pieniędzy na lichwiarskie procenty,** w czem pomagał jej syn, pobierający od poszczególnych transakcyj procenty.

Ponieważ przewód sądowy wykazał w zupełności rację podsądnego, sąd przyjął za udowodnione, że podsądny nie dopuścił się krzywoprzysięstwa, a jedynie działał w dobrej wierze, **zeznając fakty tak jak w rzeczywistości one wyglądały.** Wyrok orzeczony, uniewinniający podsądnego, był niezwykle rewelacyjny. Na podstawie tego wyroku grozi Szolcowej i jej synowi proces o krzywoprzysięstwo.

Emerytowany oficer pobił

w brutalny sposób bezbronną żonę kupca.

Z Inowrocławia donosi nasz korespondent:

Tematem rozmów w Inowrocławiu jest zajście, jakie miało miejsce w ub. sobotę wieczorem **w lokalu p. Ludwika Michalskiego.** Bezprzykładny w dziejach armji polskiej wypadek pobicia Bogu ducha winnej niewiasty przez mężczyznę w mundurze porucznika wojsk polskich spotkał się z potępieniem. Szczegóły zajścia są następujące:

Porucznik emeryt. Józef Żuchowicz, zam. w Inowrocławiu przy ul. Łucjana przybył w podchmielonym stanie do wyżej wspomnianego lokalu, gdzie za bufetem stała żona kupca Ludwika Michalskiego, Teodozja. Żuchowicz zapragnął widzenia się z mężem p. Michalskiej, którego w tym dniu nie było w domu. Otrzymawszy taką odpowiedź, **por. Żuchowicz szukał wszędzie zaczepki i w pewnej chwili chwycił za karton z budyniami, które cisnął na ziemię i podeptał nogami.**

Natenczas p. Michalska zwróciła szalonemu człowiekowi uwagę, że niszczy jej własność. Po tych słowach **podszedł porucznik do p. Michalskiej i uderzył ją pięścią w twarz,** poczem skopał omdlałą niewiastę. Gdy ofiara szaleńca ostatkiem sił usiłowała schronić się do sąsiedniego pokoju, **porucznik w przystępie furji wyrwał zamek z drzwi i katował swoją ofiarę w dalszym ciągu.**

Na szczęście nadeszła pomoc policji, która odprowadziła oficera-emeryta do komisarjatu. **Z uwagi na mundur policja nie osadziła sprawcy napadu w areszcie.**

Przybyły do chorej lekarz dr. Sikorski stwierdził potłuczenie na całem ciele.

Przykro stwierdzić, że emerytowany oficer urządził widowisko dla gawiedzi, co nie powinno było mieć miejsca z uwagi na szacunek, jaki żywimy dla munduru wojska polskiego.

Nieostrożny cyklista ofiarą nieszczęścia.

(kj). O tragicznych skutkach nieprzestrzegania przepisów o ruchu ulicznym przekonał się bardzo boleśnie **56-letni dekarz Józef Ammacher, zatrudniony w firmie „Impregnacja", a mieszkający przy ul. Nakielskiej 6.** Jadąc w zbyt szybkiem tempie rowerem na ulicy Marsz. Focha **przewrócił się, doznając skomplikowanego pokaleczenia lewego podudzia.** Ofiarę własnej lekkomyślności umieszczono w szpitalu.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Śmiały napad.

(kj). Przy ul. Na Wzgórzu napadnięty został pod osłoną nocy niejaki **Władysław Szreder.** W toku walki, która się wywiązała, Szreder został **dotkliwie pokaleczony.** Napastnicy ulotnili się. Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu miejskim.

Krwawa awantura przy ul. Gdańskiej.

(kj). W domu przy ulicy Gdańskiej 156 doszło do niezwykle krwawej awantury, w wyniku której ciężko pokaleczony został niej. **Maks J., zam. przy ul. Bocianowo 34.** Rannego odwiozło pogotowie do szpitala Diakonisek. Dochodzenia przeprowadziła policja, która akta sprawy przekazała do sądu.

Z życia Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 Koło Kolejarzy.

(ra) Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych Koła Kolejarzy zwołał swych członków na nadzwyczajne walne zebranie, które odbyło się w Domu Czeladzi Kat. Zebranie zagaił wiceprezes p. Lewicki powitaniem członków oraz gości z bratniego Koła. Sekretarz odczytał komunikaty zarządu głównego, komendy P. W. i W. F.

Na marszałka walnego zebrania powołano sekretarza bratniego Koła p. **Raczyńskiego.** Do pióra p. **Majchera**, na ławników pp.: **Nowackiego Józefa i Pamina.**

Sprawozdanie z działalności zdali więc prezes p. Lewicki ogólne, sekretarz p. Majcher protokólarne, skarbnik p. Kanik kasowe, oraz referent oświatowy p. Niziński. W imieniu komisji rewizyjnej p. Grześkowiak potwierdził zgodność kasy, na którego wniosek zebranie udzieliło absolutorjum.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **Lewicki prezes, Lewiński** wiceprezes, **Majcher** sekretarz, **Rafalski** zast. sekr., **Kanik** skarbnik, **Köhn Jan** komendant, **Walczak** zast. kom., **Niziński** referent oświatowy. Komisja rewizyjna pp.: **Grześkowiak, Dudek i Hammerliński.**

Wśród Powstańców Wielkopolskich

(ra) Dnia 7. bm. odbyło się w Resursie Kupieckiej nadzwyczajne plenarne zebranie Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 Koła Bydgoszcz przy udziale 273 członków. Zebranie zagaił wiceprezes p. **Joachim Nowak**, wzniosłemi słowy czcząc pamięć zstarniego w naszym grodzie bojownika niepodległościowego z roku 1863 śp. weterana **Stanisława Tittenbrunna.**

Główną część programu wypełniła sprawa niesienia pomocy powodzianom, dla których uchwalono znaczniejszą sumę oraz sprawa weryfikacji wszystkich byłych uczestników walk o niepodległość, którą referował sekretarz p. Fr. Raczyński.

Bydgoskie Koło Weteranów liczy obecnie przeszło 400 członków, w tem około 300 zweryfikowanych. W miesiącu lipcu br. wstąpiło 32 nowych członków. Podkomisja weryfikacyjna wysłała w lipcu br. do głównej komisji weryfikacyjnej w Poznaniu 46 wniosków członków w celu zweryfikowania, do pomorskiej komisji w Chełmnie 10 wniosków.

Wszyscy uczestnicy walk o niepodległość (także w innych niewłaściwych towarzystwach zrzeszeni), winni dla dobra ogółu, a także w interesie własnym jak najliczniej wstępować w szeregi Związku Weteranów Powstań Narodowych.

—:—

— **Zabawy w Strzelnicy.** Dziś we wtorek jako w dniu przedświątecznym i w jutrzejsze święto odbędą się zabawy w salach Strzelnicy. Przy dźwiękach jazzbandu na lustrzannym parkiecie, goście bawią się w niczem niezamąconej harmonji do rana. Wstępne jak zwykle. Przy bufecie ceny kryzysowe. (14932

— **Wycieczka do Smukały.** Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych i Kupieckich urządza w środę, 15. bm. wspólną wycieczkę do Smukały Dolnej. Zbiórka o godz. 8 rano na dworcu kolejki powiatowej.

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Toruniu**, ul. Strumykowa 4, odbywają się codziennie od godz. 9—13 i od 16—18. Szkoła przysposabia w zawodach: krawieckim bieliźniarsko-koronkarskim, tkackim i gospodarstwa domowego. W nowym roku szkolnym uruchamia się kurs przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego dla dziewcząt poniżej lat 14-tu i powyżej lat 18-tu. Opłaty na tym kursie wynoszą: jednorazowo 2 zł i miesięcznie 3 zł. Egzamin wstępny odbędzie się 18 sierpnia b. r. o godzinie 8. (14960

— **Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej w Bydgoszczy.** Wyjazd wycieczki autobusem do Ciechocinka w środę, dnia 15. bm. nastąpi z ul. Libelta 4 punktualnie o godz. 7 rano.

Syn zbrodniarza był na ślubie ojca

z śp. Nowicką.

Z Poznania donoszą:

W Poznaniu odbył się pogrzeb zamordowanej przez Langego śp. Marji z Nowickich.

Zwłoki pochowano na cmentarzu parafji jeżyckiej. W smutnym obrzędzie wzięła udział najbliższa rodzina śp. zmarłej oraz liczna publiczność.

Do władz policyjnych i sądowych napłynęły różne dalsze zgłoszenia i doniesienia w sprawie potwornego żonobójcy. Wynika z tego, że Lange nastawiał sidła na różne strony.

Dookoła ohydnej zbrodni powstaje cały szereg plotek i przypuszczeń, których prawdziwość nie została jeszcze przez władze ustalona.

Jedno jest pewne, że syn mordercy, Brunon Lange, by napewno wtajemniczony w arkana „zbrodniczej" działalności swego ojca. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że uczestniczył on w ślubnych uroczystościach ojca z Nowicką.

Po nagromadzeniu wielu materjałów dowodowych, które naprowadziły aparat śledczy na właściwy trop, przystąpiły władze sądowe do szczegółowych dochodzeń, prowadzonych na terenie całej Polski.

DZIAŁ SPORTOWY

TRZYGODZINNY WYŚCIG KOLARSKI

W środę, 15 bm. odbędzie się na boisku im. Świtały o godz. 13.30 niezwykle ciekawy — po raz pierwszy w Bydgoszczy — wyścig trzygodzinny na torze żużlowym. O godz. 16.30 odbędą się jeszcze inne ciekawe biegi, jak bieg australijski, amerykański, bieg 20 okrążeń i z przeszkodami. Oprócz tego odbędzie się jeszcze bieg dla pań 5 okrążeń (2 klm.) Prawo jazdy mają wszystkie panie naszego miasta. Zgłoszenia na miejscu. Wartościowa nagroda.

KAJAKOWE MISTRZOSTWA MIASTA BYDGOSZCZY NA DYSTANSIE 10 KLM.

Tegoroczne kajakowe mistrzostwa miasta odbędą się w niedzielę, 19 bm. w następującej konkurencji:

a) jedynki wyścigowe i turystyczne,
b) dwójki wyścigowe i turystyczne,
c) trójki.

Zgłoszenia przyjmuje T. G. Sokół III — p. Woźniak Wł. w miejscu, ul. Gdańska 1, tel. 622. Wpisowe 1 zł od załogi.

Zbiórka łodzi w niedzielę, o godz. 12.30 przed szałasem BTW., rozdanie numerów, defilada łodzi i start z mostu Gdańskiego do biegu głównego 10 klm. o godz. 14.

BIEG NA 200 METRÓW WYGRAŁA WALASIEWICZÓWNA?

Londyn. Fotografja, ilustrująca finał 200 mtr. wykazuje, że ogłoszony wczoraj wynik biegu tego jest wątpliwy. Fotografja uchwyciła obie zawodniczki Kraussową i Walasiewiczównę na samej mecie. Obie sprinterki jednocześnie rwą taśmę, a noga Walasiewiczówny sięga dalej poza linję mety, niż noga Niemki.

INNE WYNIKI ZAWODÓW W AMSTERDAMIE.

Na zawodach w Amsterdamie, na których startowali Kusociński, lekkoatleci amerykańscy osiągnęli następujące wyniki:

100 m. wygrał Berger (Holandja) przed Peacock (Ameryka).

200 m. wygrał również Berger 21,2 przed Sweeney (A) 22 i Kane (A) 22,2 sek.

Na 400 m. zwyciężył Hardin (A) 47,9 sek.

800 m. wygrał Eastman (A) 1:53,3 przed Cooperem 1:56,6 sek.

Na 1500 m. zwyciężył Lovelock (Nowa Zelandja) 3:53,3 przed Amerykaninem Bonthron 3:54,1 sek.

W kuli Torrance osiągnął 16.25 m. przed Lymanem 14.75 m.

Sztafetę 4×100 m. wygrała Holandja 42,1 przed Ameryką 42,1 i Anglją 42,7 sek.

Sensacja mistrzostw pływackich Europy.

Bocheński zajmuje punktowane miejsce.

W Magdeburgu rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo Europy. Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Na 100 m. stylem dowolnym panów Bocheński zajął trzecie miejsce w czasie 1:02,8 za Csikiem (Węgry) 59,2 i Mooi (Holandja) 1:02,6, a przed Anglikiem Williamsem 1:03,2, Włochem Panchellin 1:06,1 i Hiszpanem Sabata 1:06,1 sek. Bocheński początkowo był ostatni, dopiero w drugiej 50-ce dognał przeciwników.

Na 200 m. stylem klasycznym pań w przedbiegu zwyciężyła Hölzner (Niemcy) 3:09,6 sek.

Na 100 m. stylem dowolnym pań triumfowała w przedbiegu słynna Holenderka Ouden 1:08,9 sek.

W poniedziałek odbył się w Magdeburgu oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem finał 100 m. stylem dowolnym panów. Odrazu na pierwszej pięćdziesiątce wysunął się na czoło **Węgier Csik.**

Bocheński płynął pierwsze 50 m. w czasie 28,8 sek. Był jednak przedostatni na nawrocie. W drodze powrotnej wywiązała się bardzo ostra walka między Csikiem a Niemcem Fischerem, którą rozstrzygnęła się dopiero na ostatnim metrze, przyczem sędziowie mieli wątpliwości co do wyników. Bocheński został dość daleko za Holendrem Mooi, który uzyskał nadspodziewanie dobry wynik. Mistrzem Europy został Csik (Węgry) 59,7 sek., 2) Fischer (Niemcy) 59,8, 3) Wille i Mooi (Holandja) 1:01,2. Czwarte i piąte miejsce podzielili Petersen (Szwecja) i Mooi (Holandja) po 1:01,4 sek. 6) **Bocheński 1:03,3 sek.**, 7) Scheffer (Holandja) 1:04,1 sek. **W ten sposób Bocheński zdobył po raz pierwszy dla Polski punktowane miejsce w mistrzostwach Europy.**

Wille, który zajął trzecie miejsce, w ub. roku został pokonany przez Bocheńskiego w Warszawie.

Trujące grzyby omal nie spowodowały śmierci młodej kobiety.

(kj.). Do szpitala powiatowego w Bydgoszczy przewieziono niejaką **Annę Michalską, zam. w Występie pod Bydgoszczą.** Uległa ona ciężkiemu zatruciu grzybami. Stan chorej jest bardzo ciężki. Mimo troskliwej opieki, lekarze powątpiewają w możliwość przywrócenia pacjentki do zdrowia.

—:—

— **Na morskie** wycieczki zgłoszenia przyjmuje telefonicznie nr. 764 od 11—13 i od 17—18 i osobiście Pol. Tow. Krajoznawcze, Nowy Rynek 1. Wycieczk: Sztokholm, Heslingfors, Kopenhaga, Leningrad, Bornholm. Bez paszportów i wiz. Cena przejazdów od 40 zł wraz z luksusowem utrzymaniem. (14903

Z życia towarzystw.

Wtorek, dnia 14 sierpnia.

Godz. 19.00: **„Harmonja".** Zebranie zarządu. O godz. 20-ej zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Godz. 20.00: **„Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu „Gastronom", Marsz. Focha, naprzeciw odwachu.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego, Jana Kazimierza. Jutro o godz. 9-ej rano chór śpiewa na mszy św. w kościele Klarysek. Zbiórka o 8.45 przed kościołem. O godz. 13 wycieczka do Trzcińca. Zbiórka o 12.45 przed Łaźnią Miejską na Szwederowie.

Środa, 15 sierpnia 1934 r.

Godz. 6.00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Wyjazd delegatów oraz zgłoszonych członków do Inowrocławia. Zbiórka przy głównym dworcu.

— **Sokół III.** Wycieczka do Smukał Dolnych. Zbiórka przy kościele św. Trójcy.

Godz. 9.00: **Okręg Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.** Zbiórka kwestarzy przed Kom. Kasą Oszczędności ul. Jagiellońska. Wzywa się członków do udziału w kweście na rzecz powodzian. Konkurs obowiązkowość już się rozpoczął.

Godz. 7.30: **K. S. M. „Gwiazda" przy par. św. Trójcy.** Zbiórka na wyjazd do Koronowa przed małym dworcem.

Godz. 14.00: **„Dzwon".** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przy małym dworcu. Lekcje rozpoczynają się dnia 20. bm.

Godz. 16.00: **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Kat.

Godz. 17.00: **K. S. „Brda".** Zebranie w Domu Czeladzi. Po zebraniu schadzka koleżeńska.

Czwartek, 16 sierpnia 1934 r.

Godz. 20.00: **K. S. „Astorja".** Zebranie plenarne w świetlicy przy ul. Marsz. Focha.

Godz. 20.15: **Związek Tow. Pom. Fryzjerskich.** Zebranie nadzwyczajne w sali p. Mellera, plac Piastowski.

Drobne wiadomości.

— **W Ladbergen w Westfalji** wybuchł ogromny pożar w stodole podczas omłotu. Dwie osoby spaliły się, dwie ranne.

— **Pożar strawił 15 zagród gospodarskich** i żywy inwentarz w Schwichtenberg w Meklemburgji.

— **Ukończył w Sztokholmie** swe obrady międzynarodowy kongres esperantystów.

— **Strajk na kopalni „Grodziec"** w Sosnowcu zakończył się. Załoga po otrzymaniu zaliczki przystąpiła do pracy.

— **W Gdańsku pojawiły się fałszywe 5-cio guldenówki.** Falsyfikaty różnią się od autentycznych monet przedewszystkiem wykonaniem oraz mniejszą wagą.

— **W środkowo-zachodnich stanach Ameryki** w ostatnim tygodniu 53 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego.

— **Na morzu Czarnem** w pobliżu miasta Gelendzik przez półtorej godziny szalał orkan. Trąba wodna zatopiła szereg kutrów rybackich.

— **Lotniczka Buszewa pobiła światowy rekord kobiecy** w skoku z zamkniętym spadochronem, skacząc z wysokości 2000 metrów, zaś otwierając spadochron na wysokości 400 m nad ziemią.

— **Przybył do Krakowa Maharadża of Kuteh,** zwiedził zabytki miasta i następnego dnia odjechał do Londynu.

— **W Halifaxie zmarł** arcybiskup Nowej Szkocji i prymas Kanady Clarendon Lamp Worrell. Zmarły liczył 81 lat.

— **Szkody wyrządzone** w czasie ostatnich zaburzeń w Constantine wynoszą 50 miljonów franków.

—:—

Stan wody na Wiśle w dniu 14 sierpnia 1934 r.:

Zawichost 1,71; Warszawa 1,74; Toruń 1,76; Fordon 1,74; Chełmno 1,54; Grudziądz 1,82; Korzeniewo 2,01; Piekło 1,47; Tczew 1,50; Einlage 2,38; Schievenhorst 2,50.

Bank Polski płacił w dniu 14. 8. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,16—5,17
funty szterlingów	26,50
franki szwajcarskie	172,23
franki francuskie	34,79½
guldeny gdańskie	172,09
liry włoskie	45,28
floreny holenderskie	3,57,10

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Ostatnie dwa dni **„Pilnuj swego męża"**, doskonały film z Marją Dressler i Wallace Beery. Na filmie tym można się emocjonować i zarazem bawić, o czem radzimy każdemu przekonać się osobiście. Nadprogram bardzo obfity. Pocz. o 5,10, jutro o 3,15.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje w podwójnym programie dwa najnowsze filmy dźwiękowe p. t. **„Serce włóczęgi"**, wzruszający melodramat reżyserji słynnego L. Milestone i **„Próba miłości"**, dramat salonowo-sensacyjny. W rolach głównych genjalny aktor Al Jolson, Madge Evans, Miriam Hopkins i Lida Roberti. Pocz. dziś o 6,30 i 9, jutro o 3.

BAŁTYK. Dziś i jutro najnowszy i najlepszy film cowboyski z Tom Mixem p. t. **„Niebezpieczna gra"** oraz dwie wesołe komedje i dodatek sportowy. Dla młodzieży dozwolone. Początek szczególnie dla dzieci o godz. 5.

KRISTAL wznawia jeden z najpiękniejszych filmów produkcji wiedeńskiej z najsłynniejszym i niezwykle uczuciowo śpiewającym tenorem Józefem Schmidtem p. t. **„Śpiew należy do ciebie"**. Pełne sentymentu śpiewy, wspaniałe krajobrazy i treść zwarta, wzruszająca dają przepiękną całość. Nadprogram **imponujące uroczystości pogrzebowe prezydenta Rzeszy Hindenburga** i inne aktualności. Pocz. o 5,10, jutro o godz. 3,20.

MARYSIEŃKA wyświetla z powodzeniem dwa filmy. Sensacją nielada jest **„Świat bez mężczyzn"**. Czy kobiety byłyby bez nich szczęśliwe i czy świat mógłby bez nich istnieć? — odpowiedź na te pytania daje ten kapitalny film. Drugim jest znakomity twór genjusza ludzkiego p. t. **„Testament doktora Mabuze"**, film o niezwykłym rozmachu realizacyjnym. Początek o 5,15, 6,35 i 9.

REWJA. Dziś zmiana programu i tak jak poprzedni składa się nowy z 3 części. Na ekranie emocjonujący wielki film o wspaniałej wystawie p. t. **„Tysiąc i druga noc"** z znakomitym Mozżuchinem, Tanią, Fedor i Nat. Lisienko. Prócz tego dodatki ciekawe i ładne. Na scenie wesoła rewja pełna humoru, wesołych skeczów, duetów, aktualnych piosenek i popisów tanecznych. Pocz. o 5, jutro o 3.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 15 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12,05: Poranek muzyczny ze studja. 13,00: „O pracy twórczej różnych kompozytorów" wygłosi prof. R. Chojnacki. 13,10: Muzyka lekka. 13,45: „Wędrówki po krainie Suwalskich jezior" — p. Kaz. Herbichowa. 14,00: Koncert zespołu N. Mańskiej. 15,00: Jakie są nasze tegoroczne zbiory" pogadanka. 15,15 i 15,35: Polskie piosenki (płyty). 15,45: „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe" — p. E. Błaszczyk. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 16,30: Muzyka lekka z płyt. 17,10: Koncert muzyki polskiej. Transmisja z Katowic. 18,00: Fragment teatralny. 18,15: Koncert z Wilna. 18,45: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" feljeton literacki. 19,00: Rozmaitości. 19,15: Dawne piosenki w wyk. chóru A. Zaremby. 19,40: Recital śpiewaczy W. Skarczewskiej. 20,00: „Myśli wybrane". 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Muzyka salonowa (płyty). 20,30: Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. 21,15 Dziennik wieczorny. 21,25, Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,15: Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 23,05: Muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,00: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 20,00: Wieczór Brahmsa. **Wiedeń.** 20,25: „Jan Nestroy" komedja muzyczna S. Eibenschuetza i E. Reitera. **Strasburg.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: „Thais" opera Masseneta. **Praga.** 21,00: Koncert z udz. Ady Sari. **Wrocław.** 21,00: Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 16 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Melodje rewjowe (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Audycja dla dzieci z Wilna. 13,20: Muzyka symfoniczna z płyt. 16,00: Muzyka lekka w wyk. ork. T. Sygietyńskiego i Janina Romanówna (piosenki). 17,00: Skrzynka pocztowa. 17,15: Koncert solistów: H. Korffówna (sopran) i A. Karpacki (baryton). Transmisja z Poznania. 18,00: „Haft ludowy polski" — p. M. Stefkowa (pogadanka dla kobiet). 18,15: Słuchowisko ze Lwowa. 19,00: Rozmaitości. 19,15: Koncert kameralny z Poznania. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Myśli wybrane". 20,12: Muzyka lekka z płyt. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21,02: „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 21,12: Koncert solistów: H. Czaplińska (skrzypce) — transm. ze Lwowa i L. Muenzer (fortepian - Warszawa). Akompanjuje we Lwowie p. T. Seredyński. 22,00: „Psychologja zobojętnienia religijnego" — ks. prof dr. M. Klepacz. 22,15: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Londyn Regional. 20,00: Koncert symfoniczny. **Beromuenster.** 20,20: Koncert Tria Budapeszteńskiego.

+

W niedzielę o godz. 4-tej po poł. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz drogi brat, wujek, zięć i szwagier ś. p.

Edward Straszewski

w 43 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z rodziną.

Bydgoszcz, Toruń, Chełmża, Hamburg.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 5.30 po poł. z domu żałoby ul. Chrobrego 20 na cmentarz parafjalny. — Msza św. w czwartek o godz. 8-mej w kościele Najśw. Serca Jezusowego. (8458

Poszukujemy zaraz (14939

trzy dzielne ekspedjentki

do działu galanteryjnego oraz

trzy uczenice z ukończoną szkołą handlową względnie wydziałową.

Zgłosz. piśmienne z życiorysem i odpisami świadectw do

Be-De-Te

Bydgoszcz, ulica Gdańska

Pamiętajcie o bezrobotnych!

14963

Oksefty i beczki od śledzi

kupuje

w większych i mniejszych ilościach

Antoni Piliński

Kto buduje?

— temu polecam **kantówkę, deski i szalówkę także kompletne stodoły i t. d.** postawione na miejscu szybko i tanio na dogodnych warunkach i pod gwarancją. **J. Jaśtak,** tartak i budownictwo, **Cekcyn (Pomorze).** (14983

POLECENIA

Nowootwarty
magazyn kapeluszy damskich poleca po najniższych cenach kapelusze damskie. Jankowska, Dworcowa 80. (8500

SPRZEDAŻE

? Ełdeka ?
Gdzie, co, kiedy. (14886

Dom (14920
Graniczna 16, do rozbiórki na sprzedaż. Bliższe wiadomości: ul. Śląska 23.

Sprzedamy
zaraz 183 morgowe gospodarstwo z łąkami i torfem, 2 budynki masywne, żywy i martwy inwentarz w komplecie. Cena według ugody. Kmieciak i Błaszczyk, Raczek p. Lubawa. (14954

Dom
nowoczesny, 3 piętrowy z ogrodem na sprzedaż, cena 35.000, wpłata według ugody. Toruń-Mokre, Legjonów 34. (14953

Dom
handlowy, dochód 6.000, wpłata 15.000 i kilka innych poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (8484

Dom
piętrowy z ogrodem, cena 6.500. Gdańska 46. (8471

Sprzedam (14956
dom z wolnem mieszkaniem za złotych 2.900. Toruń, ul. Winnica 14. Stejn.

Parową
piekarnię przy kościele i szkole, z powodu starości zaraz sprzedam. Oferty pod „Parowa". (14965

Skład
kolonjalny, dobry punkt, wyjazd, tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (8486

Kolonjalkę (8491
sprzedam tanio. Wiadomość Warszawska 11, m. 5.

Ogrodnicy!
w Bydgoszczy, 10 mórg, zabudowania masywne, cena 10.000. Kaszubska 16, Rudek. (8476

Piekarnie
kolonjalki, restauracje poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (8489

Markizy
6 mtr. i 2 mtr. sprzedam tanio. Błażejczyk, Długa 36. (14911

Piec
ruchomy kaflowy, maszynę szewską Singer, lampy gazowe, tanio. Jezuicka 10. (14967

Wóz
owocowy na resorach sprzedam. Szubińska 63. (14969

POŻYCZKI

8000 zł
pożyczki natychmiast poszukuję na 1—3 lat za zabezpieczeniem weksl. i hipotecznem 8% w stosunku rocznym. Oferty pod „640" do filji Dziennika. (8464

POSADY WOLNE

Marszantka
samodzielna zaraz potrzebna. Oferty z fotografją, odpis. świadectw, podaniem pensji składać Agentura Dziennika Bydgoskiego, Nakło pod „D. 22". (14904

Poszukuję
starszego zdolnego czeladnika rzeźnicko — wędliniarskiego z dłuższą praktyką zaraz. Jan Araczewski, mistrz rzeźnicki, Toruń, Lubicka 43. (14951

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Cukiernia, Gdańska 67. (8466

Woźnica
potrzebny gwarancją 300 złotych. Jezuicka 3 — 5, biuro. (8488

Potrzebny (14966
piekarz, obeznany z piecem parowem i cukiernictwem. Rafiński, Fordon.

Panienka
sumienna, wymowna, do prac domowych i do składu spożywczego zaraz potrzebna. Język niemiecki konieczny. Zgł. Dziennik Bydg. „Panienka". (14982

Kamasznika
tylko pierwszorzędnego fachowca wpracowanego w długie cholewy na buty angielskie, posiadający własne maszyny cholewkowe potrzebny od 1. 9. 34. Praca stała — obstalunkowa. Żyda nie przyjmę. Podać cenę za pracę różn. cholewek. Leon Socha, skład skór, Kartuzy, Gdańska 18 (14949

Służąca
z wioski z samodzielnem gotowaniem, własną pościelą i do wszelkich prac domowych potrzebna. Gdańska 24, m. 4a w podwórzu. (8494

Służąca
uczciwa i czysta z samodzielnem gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia — Pilaczyński i Ska, Gdańska 14 w godz. od 11—1 i od 5—6-tej. (14961

Służąca (8487
dobrem gotowaniem potrzebna. Gdańska 36, m. 3.

Służąca
gotowaniem potrzebna. Św. Trójcy 35, m. 21. (8469

Przychodnia
młodsza. Kujawska 70, skład. (14974

2 fryzjerki
dzielne w ondulacji wodnej i trwałej potrzebne zaraz na stałe. M. Klinger, spec. salon damski, Wejherowo koło Gdyni, ul. Gdańska 11. (14981

Bufetowy
kaucja 1.000, potrzebny. Sokołowski, Śniadeckich 52. (8485

Monter
na reperacje wag potrzebny. Fabisz, Grudziądz, Plac Stycznia 6. (14958

Czeladników
szewckich potrzebuję zaraz na dobre wykonanie. Bilicki, Chełmża, Kolejowa nr. 4. (14947

Ekspedjentka
sprytna potrzebna do księgarni. Zgłoszenia z fotografją, odpisami świadectw i podaniem warunków do filji pod „Sprytna". (8483)

Samodzielna
gosposia zaraz potrzebna. Zgłosz. Piekarnia i Cukiernia, Niedźwiedzia 9. (14945

Potrzebny
chłopiec do lekkiej pracy. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (14944

Poszukuję
od 25-go bm. samotnego piekarskiego czeladnika piecowego, specj. do bułek i ciastek na I. miejsce, stała praca. Zgłosz. agentura Dziennika Bydgoskiego, Gdynia „Piekarz". (14957

Pokój
(utrzymanie) dla nauczycielek, uczennic, (uczniów), zdrowa dzielnica, niedrogo. Adres w filji Dzien. (8467

Pokój
3-go Maja 15, m. 1. (8481

Ładny (8490
pokój. Gdańska 62, I.

Pokoik
skromny, tani. Gdańska 16—10. (8496

Pokój
frontowy dla 2—1 osób. Gdańska 16—10. (8495

Pokój
umeblowany dobrym domu. Gdańska 91—3. (8477

Używaniem
kuchni. Plac Wolności Gimnazjalnia 4, II. (8480

Pokoje (14925
umebl., osobne wejście, centralne ogrzewanie, kąpiel, solidnych panów lub przyjaciół, także wojskowych zaraz do wynajęcia. Św. Trójcy 35, m. 9.

Przyjmę
uczni, uczennice szkolne, utrzymanie, fortepian, spokojna wilka, centrum miasta. Wzgórze Dąbrowskiego 8. (14968

Pokój
dla uczni za prowianty. Dworcowa 25—5. (8468

Pokój
stała pomoc maturzysty. Śniadeckich 41—4. (8443

Stancja
bardzo dobra, dla uczni (uczennic). Dworcowa 73, m. 7. (8492

Mundurki szkolne

przepisowe poleca w olbrzymim wyborze

Największy Specjalny Magazyn Odzieży Męskiej i Dziecięcej

L. KONIECZKA

Gdańska 41. (7060

LEKCJE

Przyjmę
kursistki do kroju i szycia. Michalska, Wileńska 8. (8448

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
posady z gotowaniem do wszelkich prac domowych Of. filja Dziennika pod „Pracowita". (8455

Technik (14955
budowlany z dyplomem murarskim, 29 lat szuka zaraz zajęcia na budowli lub w biurze. Dobry kreślarz. Oferty pod „1905" poste restante Tczew.

Cholewkarz
zdolny z maszyną, szuka pracy, miejscowość obojętna. Poznań Młyńska 12, m. 5, Burakowski. (14941

Nadmłynarz
z długoletnią praktyką, z dobremi świadectwami dobremi referencjami, poszukuje posady. Of. Cieselski, Poznań, Górna Wilda 42, m. 9. (14977

Technik dentystyczny
obeznany z nowoczesną techniką dentystyczną z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Of. upraszam do „Par" Poznań pod „56,265". (14959

Dziewczyna (8427
poszukuje posady z dobrem świadectwem umiejąc samodzielnie gotować. Oferty filja „Marja"

POKOJE WOLNE

Pokój
duży, ładny dla 1—2 osób od zaraz. Św. Trójcy 23 m. 4. (8498

Pokój (8482
umebl. Kościuszki 18 m. 4.

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (8449

Pokój
Staszica 3, m. 5. (8456

Pokój
osobne wejście. Sienkiewicza 17. (8457

Słoneczny (8453
duży pokój ewent. małżeństwo. Pomorska 43, m. 3.

Pokój
wynajmę. Plac Piastowski 17, 8. (8434

Pokoje
dla dziewcząt względnie chłopców gimnazjalnych z kompletnem utrzymaniem. Cieszkowskiego 14, mieszk. 3. (14910

Pokój
umeblowany. Długosza 2, m. 2. (8450

Pokój (8463
umebl. Zduny 11, m. 3.

Pokój
Pomorska 3—4. (8465

Pokój
z utrzymaniem, bez lub małżeństwu. Garbary 19, m. 13. (14975

Pokój
umebl. ładny, czysty. Śniadeckich 46—7. (8473

Dobrze (8474
umeblowany pokój. Cieszkowskiego 13—5.

Pokój (8493
frontowy. Dworcowa 88/7.

Pokój
dla pani, panienki, uczennicy. Matejki 10, m. 3 (8428

Pokój
dla pani. Poznańska 28, mieszk. 6. (14916

Umeblowany
20 Stycznia 18/1. (8497

Pokój
dobrze umeblowany dla p.p. urzędników lub wojskowych. Cieszkowskiego 17, m. 6. (8441

Stancja
dla gimnazjastów z dobrem utrzymaniem tanio. Gdańska 103, skład kolonjalny. (8440

Stancja
dla uczni szkoły rolniczej wzgl. gimnazjastów wolna. Florjana 22 m. 2. (8429

Stancja
w inteligentnej rodzinie dla uczącej się młodzieży z lepszych domów. 20-go Stycznia 12, m. 2. (8328

Stancja
dla uczenic. Gdańska 75, m. 6. (14741

Stancja (8417
dla uczni. Pomorska 70, I

Stancja (8433
dla uczennic z lepszych domów, opieka troskliwa, odżywianie pierwszorzędne. Cieszkowskiego 8—4.

Stancja
dla uczenic. Kościuszki 4, m. 2. (8479

Stancja
pomoc francuska. Gdańska 93—6. (8478

Pensja
dla uczni lub uczennic. Św. Trójcy 27, m. 1. (14971

Stancja
dla 3 uczni lub uczennic. Mostowa 6, m. 4. (14972

Stancja
dla ucznia. Nakielska 33, m. 1, (14973

Stancja
tanio, wygodny. Św. Trójcy 35, mieszkanie 21, podwórze. (8470

POKOJU POSZUKUJĄ

Panienka (14948
poszukuje stancji od 1. 9. eleganckio umeblowanego pokoju, dobre utrzymanie, używalność łazienki, w centrum miasta. Oferty kierować pod adresem: Włocławek, skrzynka pocztowa 35.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. Chołoniewskiego 50.

2—3 pokojowe:
z kuch. Grunwaldzka 183/2.

z kuchnią. Jezuicka 3—5

3 pokojowe:
Jagiellońska 34.

Św. Florjana 9.

4 pokojowe:
kuchnia. Nakielska 5.

5 pokojowe:
Jagiellońska 34.

2 pokoje (14970
kuchnia do wynajęcia. Komorne pół roku z góry.

Osobne
mieszkanko, umeblowany pokój, kuchenka gazowa, elektryczność. Czynsz półroczny. Krasińskiego 4/4. (8439

3 pokojowe
Fordońska 14. (8475

2 pokojowe
Leśna 38, Bielawki. (8421

2 pokoje (14909
kuchnia. Kossaka 41.

Dwa
pokoje, kuchnię wynajmę. Ks. Skorupki 86. (14908

Pokój
kuchnia zaraz. T. Magdzińskiego 12, m. 8. (14912

Mieszkanie
3 pokoje, parter, komfort, okolica Sielanek, dla spokojnych bezdzietnych osób miłośników ogrodu. Wiadomość w filji Dziennika Bydgoskiego. (14892

Mieszkanie
5-ciopokojowe przy Placu Poznańskim do wynajęcia od 1 września. Zgłoszenia telefon 2033. (14900

6 pokojowe
komfortowe. 20 Stycznia 10. (8452

4 pokoje
Śniadeckich 42. (8432

Trzy
duże pokoje, dużą kuchnia wynajmie. Gospodarz Toruńska 26. Czynsz ustawowy. (8459

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnicy (14914
szukają dwóch mieszkań 2—3 pokoi z wygodami. Szczegółowe oferty z podaniem ceny pod „Zaraz 2—3" do filji Dziennika.

Mieszkanie
3 pokoje z wygodami poszukuję. Of. filja pod „S. P." (8499

Pokoju (14942
z kuchnią od 1. IX. poszukuję w okolicy Podgórnej, Orlej. Oferty do Dz. pod „Samotny emeryt".

Pokój
kuchnia lub prożny pokój poszukuje wprost od gospodarza. Of. pod „Urzędnik państw." do Dziennika. (8462

2 lub 3
pokoje z kuchnią poszukuję, dam pół roku zgóry. Do Dziennika pod „Płatnik". (14936

DZIERŻAWY

Skład (14902
mieszkanie, 2 pokoje kuchnia, nadające sie do każdej branży zaraz wydzierżawię. Knodel, Chełmża, Toruńska 5.

Fryzjernię
wynajmie. Konieczny, Śniadeckich 82. (8442

Stajnia
warsztaty do wynajęcia. Dworcowa 20, I ptr. (8431

Skład
z mieszkaniem, najlepsze położenie do składu towarów krótkich, nadaje się na każdą branżę, do wynajęcia. Dzierżawca będzie poparty. Grunwaldzka 78. (14962

LETNISKA

Letnisko
Smukała Dolna, woda, las, pokój z dobrem utrzymaniem 4 zł. dziennie. Suchomski. (14893

KUPNA

Młócarnię (8451
parową „54" w dobrym stanie kupię. J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28.

Narzędzia
rozmaite kupuję. Gdańska 141, skład. (8454

Kupię
8-mio letniego konia roboczego. Zgł. tel. 1119. (14980

Chłodnicze (14952
maszyny na węglik, lub amoniak kupię. Oferty do Dzien. Bydg. Toruń „W. R.".

Kupię
motor ropowy 8 KM, dynamo, baterję akumulatorową 110 lub 220 volt. Zgłosz. A. Wegner, Tuchola. (14978

RÓŻNE

? Ełdeka ?
Gdzie, co, kiedy. (14386

Obiady
mięsne i jarskie na czystem maśle wydaje Restauracja Adria, Dworcowa 24. (8472

Motocykl
niezużyty, zgłosić natychmiast, szczegóły, cena. „Motocykl" — Dzien. (14940

Ładny
zdrowy chłopiec 2½ roku lepszej rodziny jako własne do oddania. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „101". (14950

MATRYMONJALNE

Adwokat
właściciel kilku kamienic poszukuje żony. Majątek obojętny. Zgł. z fot. pod „37" do admin. (14976

Pana
niebiednego emeryta 49—50 lat, pozna niezależna. Zgł. z fotografją do Dz. pod „Samotna". (14979

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! **WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!**

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA DO MIEJSC WYCIECZKOWYCH

Koronowa, Smukały Górnej i Dolnej oraz do **Opławca i Lasu**

8586) Ceny biletów od 30 gr. — Bilety powrotne i kolejowo-tramwajowe kalkulują się jeszcze taniej.

Rozkład jazdy ważny od 10-go maja 1934 r.

STACJE	P 2	P24	P26	P28	P 4	P30	P18a/16	P32	P 6	P34	P18	P 8	P36	P10	P20	P38	P12	P40	P14
		† mt.	mt.	†	mt.	†	*	†		†	**	mt.	†	mt.	*	†	mt.	†	† mt.
Bydgoszcz	8^{15}	8^{40}	9^{40}	10^{35}	11^{00}	12^{10}	12^{30}	13^{15}	14^{00}	14^{45}	15^{30}	16^{00}	17^{00}	18^{10}	18^{30}	19^{40}	20^{35}	21^{50}	23^{30}
Czyżkówko I. 1)	8^{09}	8^{44}	9^{44}	10^{39}	11^{04}	12^{14}	12^{34}	13^{19}	14^{04}	14^{49}	15^{34}	16^{04}	17^{04}	18^{14}	18^{34}	19^{44}	20^{39}	21^{54}	23^{34}
Czyżkówko II. 1)	8^{12}	8^{46}	9^{46}	10^{42}	11^{06}	12^{17}	—	13^{22}	14^{07}	14^{52}	—	16^{07}	17^{07}	—	—	19^{47}	20^{42}	21^{57}	23^{38}
Las-Czyżkówko 1)	8^{16}	8^{49}	9^{49}	10^{46}	11^{09}	12^{21}	—	13^{26}	14^{11}	14^{55}	—	16^{10}	—	—	—	—	—	—	—
Opławiec	8^{20}	8^{52}	9^{52}	10^{52}	11^{12}	12^{26}	12^{46}	13^{31}	14^{15}	15^{00}	15^{46}	16^{13}	17^{16}	18^{22}	18^{46}	19^{58}	20^{48}	22^{06}	23^{42}
Smukała Górna	8^{30}	9^{01}	10^{01}	11^{01}	11^{20}	12^{35}	12^{56}	13^{41}	14^{34}	15^{10}	15^{58}	16^{19}	17^{26}	18^{29}	18^{58}	20^{08}	20^{58}	22^{16}	23^{49}
Smukała Dolna	—	—	k. 10. V. do 9. IX.	11^{12}	—	—	—	—	—	15^{19}	—	—	—	18^{45}	—	—	—	—	—
Koronowo	9^{21}	—		—	11^{56}	—	13^{42}	—	15^{19}	—	—	16^{55}	—	19^{05}	—	—	21^{35}	—	0^{27}
Wąwelno	—	—		—	—	—	14^{53}	—	—	—	—	—	—	—	20^{53}	—	—	—	—
Wierzchucin	—	—		—	—	—	14^{55}	—	—	—	17^{53}	—	—	—	20^{55}	—	—	—	—

STACJE	P 1	P17	P21	P 3	P25	P27	P 5	P29	P31	P33	P 7	P35	P19	P 9	P37	P 11	P39	P13	P41
			*	mt.	† mt.	mt.		†	†	†	mt.	†	*	mt.	†		†	† mt.	†
Bydgoszcz	7^{23}	7^{41}	7^{41}	8^{31}	9^{31}	10^{31}	11^{28}	12^{01}	13^{04}	14^{31}	15^{12}	16^{46}	17^{38}	18^{03}	19^{26}	20^{15}	21^{39}	22^{42}	23^{24}
Czyżkówko I. 1)	7^{19}	7^{37}	—	8^{28}	9^{27}	10^{27}	11^{24}	11^{57}	13^{00}	14^{27}	15^{08}	16^{43}	17^{34}	17^{59}	—	—	—	22^{38}	23^{20}
Czyżkówko II. 1)	7^{16}	7^{33}	—	8^{26}	9^{24}	10^{24}	11^{21}	11^{54}	12^{57}	14^{24}	15^{06}	16^{39}	—	17^{56}	—	—	—	22^{34}	23^{17}
Las-Czyżkówko 1)	7^{13}	7^{30}	—	8^{23}	9^{21}	10^{21}	11^{18}	11^{50}	12^{52}	14^{20}	15^{03}	16^{35}	—	17^{53}	19^{15}	20^{07}	21^{28}	—	—
Opławiec	7^{08}	7^{25}	—	8^{19}	9^{17}	10^{17}	11^{12}	11^{45}	12^{48}	14^{15}	15^{00}	16^{30}	17^{22}	17^{50}	19^{10}	20^{02}	21^{28}	22^{28}	23^{08}
Smukała Górna	7^{00}	7^{17}	—	8^{12}	9^{10}	10^{10}	11^{05}	11^{37}	12^{40}	14^{05}	14^{58}	16^{22}	17^{13}	17^{44}	19^{02}	19^{55}	21^{15}	22^{22}	23^{00}
Smukała Dolna	—	—	—	—	—	k. 10. V. do 9. IX.	—	11^{26}	—	—	—	16^{10}	—	—	18^{50}	—	—	—	—
Koronowo	6^{05}	—	—	7^{35}	—		10^{10}	—	—	—	14^{15}	—	—	17^{05}	—	19^{15}	—	21^{45}	—
Wąwelno	—	—	5^{29}	—	—		—	—	—	—	—	—	15^{26}	—	—	—	—	—	—
Wierzchucin	—	5^{23}	—	—	—		—	—	—	—	—	—	15^{25}	—	—	—	—	—	—

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie. * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w niedziele, poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. † Pociągi kursują w niedz. i święta w czasie od 11 maja do 9 września 1934 r. wł. 1) oznacza przystanek na żądanie tylko dla pociągów przewidzianych rozkł. jazdy. **mt.** oznacza pociąg motorowy. UWAGI: Pociągi oznacz. jedną gwiazdką w razie przypadaj. święta na środę lub sobotę kursują w dniu poprzednim — wypada natom. pociąg Nr. 18 z 2 gwiazdk.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

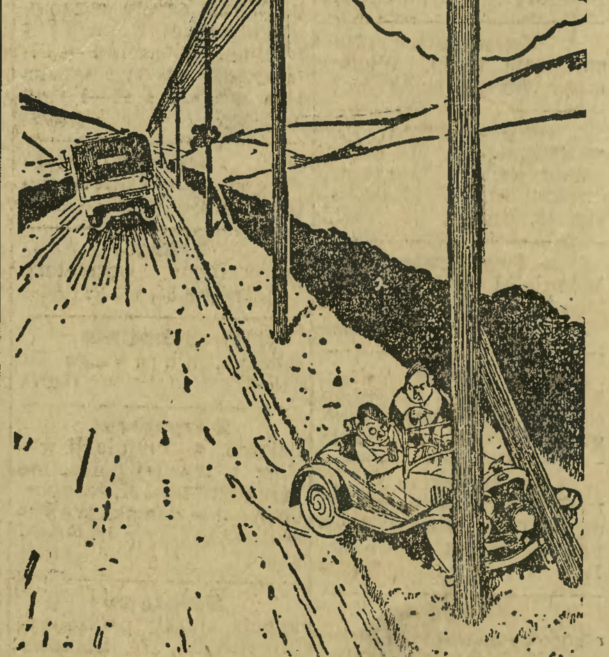
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

HUMOR.



— Ty idjoto, przecie mogłeś sobie obliczyć, że między tymi dwoma słupami nieprzejedziemy!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.